

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓLPRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

NOWY ROK SZKOLNY

Zaczynamy nowy rok szkolny, którego początek wiąże się z okresem wzmoczonej walki całego narodu o wykonanie zadań trzeciego roku Planu Sześcioletniego. Konferencje sierpniowe podsumują wyniki roku ubiegłego i nakreślą na podstawie analizy sytuacji w kraju i międzynarodowej wytyczne pracy na rok bieżący, wskażą ten odcinek frontu ideologicznego, na którym skupić się mają nasze wysiłki i nasza walka.

Konferencje sierpniowe w ubiegłym roku wysunęły hasła podniesienia wyników wychowania osiąganych w procesie nauczania zwłaszcza podczas lekcji, wzywały nauczycieli do rozbudowy pracy pozalekcyjnej z uczniami, do aktywizacji młodzieży przez zwiększenie jej roli i udziału w pracy wychowawczej. Podjęły zadania politechnizacji, przygotowania młodzieży do życia praktycznego, do powiązania nauczania z problematyką Planu 6-letniego.

Rok ubiegły przyniósł wiele cennych osiągnięć. Pracą nauczycieli i uczniów podniesione zostały wyniki nauczania, co znalazło odbicie w rezultatach egzaminów ukończenia szkoły i egzaminów promocyjnych. Podniósł się poziom pracy wychowawczej, szkoły podjęły skuteczną walkę z próbami przeszczerpienia na grunt życia szkolnego i pozaszkolnego tzw. amerykańskiego stylu życia. Wzmocniła się rola i oddziaływanie organizacji młodzieżowych zwłaszcza od ogłoszenia i realizacji uchwał Zarządu Głównego ZMP. Uczyniono poważny krok naprzód w rozbudowie pracy zespołowej pozaszkolnej uczniów. W codziennym trudzie szkolnym wzrastał w liczbę aktyw nauczycielski, podnosił się jego udział w pracy społecznej i politycznej, w realizacji zadań stawianych przez Partię i Rząd. Po-

głębiła się nadto świadomość polityczna tysięcy nauczycieli przez opanowanie podstaw marksizmu-leninizmu oraz pedagogiki socjalistycznej, przez szeroki aktywny udział w dyskusji nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. O postawie patriotycznej nauczycieli i młodzieży dały świadectwo zobowiązania Bierutowskie, 1 Majowe, Złotowe i lipcowe.

Wielkie te osiągnięcia nie objęły jednak wszystkich szkół i wszystkich nauczycieli. Stwierdzamy dużą rozpiętość w osiągnięciach naukowo-dydaktycznych i wychowawczych w sąsiadujących ze sobą szkołach, a często w tym samym zespole nauczycielskim. W warunkach zaś zaostrzającej się walki klasowej i sytuacji międzynarodowej wróg klasowy atakuje słabe pozycje dążąc do zahamowania tempa naszego rozwoju i naszych prac.

Przed szkołą i nauczycielami stoi więc zadanie przezwyciężenia braków, wyrównania i podniesienia poziomu nauczania, upowszechnienia dobrych metod pracy wychowawczej przodujących kolegów i koleżanek, przodujących organizacji młodzieżowych. Konferencje sierpniowe roku bieżącego nawiązując do omówionych osiągnięć rzucają hasła dalszego pogłębiania pracy wychowawczej wśród młodzieży, przesylenia tej pracy elementami głębokiego patriotyzmu ludowego, dumą z naszych osiągnięć w przeszłości i w budownictwie socjalizmu, szacunkiem dla innych narodów, przekonaniem, że Ojczyzna nasza, Polska Ludowa, wzrasta w siły i rozkwita w obozie socjalizmu i pokoju, w braterskim sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej, w współdziałaniu z masami narodowymi krajów kapitalistycznych walczących po bohatersku o swoje wyzwolenie, z narodami Azji i Afryki zrzucającymi jarzmo imperializmu.

Nauczyciele historii w bieżącym roku szczególnie podkreślą i zanalizują zagadnienia związane z Planem 6-letnim, Frontem Narodowym i walką o Pokój. Wyjaśnią młodzieży historyczne korzenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zapoznają uczniów z wielkimi tradycjami postępowymi naszego narodu, z problemem wojny sprawiedliwej i niesprawiedliwej, z postępowymi tradycjami wojska polskiego. Historyk zanalizuje w toku nauczania wskazania VII Plenum KC PZPR, omówi rolę mas chłopskich w rewolucjach burżuazyjnych oraz w okresie dojrzewania proletariatu i partii proletariackich, wykaże jak wzmacnia się sojusz robotniczo-chłopski w warunkach zwycięstwa klasy robotniczej. Na materiale historycznym omówi zacofanie gospodarczo-społeczne i kulturalne wsi polskiej w epoce feudalizmu i kapitalizmu, jej obecne opóźnienie w stosunku do osiągnięć klasy robotniczej oraz konieczność wzmocnienia spójni między miastem a wsią, wyrównania różnic w ich rozwoju poprzez przejście chłopów do wyższej formy gospodarowania — gospodarki uspołecznionej.

Zaczynamy rok szkolny w chwilach niezmiernie ważnych dla naszego narodu. Uchwalona została Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a naród pod kierunkiem PZPR i Rządu Ludowego przyspiesza swój marsz

do socjalizmu. Prezydent Rzeczypospolitej tow. Bierut w referacie na VII Plenum KC PZPR postawił przed nami, wobec nowej sytuacji w kraju, zagadnienie nowych metod pracy i kierownictwa. Stoimy w przededniu wielkiej pracy politycznej związanej z wyborami władz naczelnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej pokazał nam, że młodzież przejmuje w swe ręce najpiękniejsze tradycje wyzwolenicze narodu, był manifestacją woli walki o najlepsze wyniki pracy i nauki, o umacnianie siły naszej Ludowej Ojczyzny i umacnianie obozu pokoju. Jednocześnie zasłły w świecie inne historycznej wagi wydarzenia, które uwielokrotniają siły obozu socjalizmu, obozu postępu i pokoju: otwarcie Wołżańsko-Dońskiego kanału żeglownego im. Włodzimierza Iljicza Lenina, potężnej budowy komunizmu, II konferencja partyjna Socjalistycznej Partii Jedności i decyzja przystąpienia do budownictwa socjalistycznego w NRD, nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju, przyjęty przez nią dnia 6 lipca apel o zwolnienie na dzień 5 grudnia br. Kongresu Narodów, wzmocnienie się walki mas pracujących w krajach kapitalistycznych, zwycięstwa klasy robotniczej Francji w walce z próbami faszyzacji tego kraju oraz wzrost walki w krajach kolonialnych i zależnych.

Równocześnie przedstawiciel ZSRR walczy w Radzie Bezpieczeństwa z wojną bakteriologiczną, demaskuje ludobójczą działalność Stanów Zjednoczonych, domagając się wezwania wszystkich państw do ratyfikacji protokołu geneńskiego z 1925 r., żądając w imieniu wszystkich narodów programu rozbrojenia, zakazu broni atomowej i zakazu wszelkiej broni masowej zagłady.

Do tej wielkiej walki o uratowanie pokoju, ludzkiej kultury i prawa narodów do budowania ustroju sprawiedliwości społecznej — szkoły i nauczyciele powinni stanąć w pierwszym szeregu.

NAGRODY PAŃSTWOWE ZA 1952 ROK ZA OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE W ZAKRESIE HISTORII

Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 17 lipca 1952 r. na wniosek Komitetu Nagród Państwowych przyznało następujące nagrody za osiągnięcia naukowe w zakresie historii:

Nagroda II stopnia zespołowa

Prof. dr Stanisław Lorentz, prof. dr Bogusław Leśnodorski — za koncepcje, opracowanie naukowe i realizację wystawy „Wiek Oświecenia w Polsce“.

Nagroda III stopnia

Prof. dr Stefan Kieniewicz — za pracę pt. „Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.“.

E. A. KOSMINSKI

DLACZEGO UCZYMY SIĘ HISTORII WIEKÓW ŚREDNICH ¹⁾

Od nauki historii możemy i powinniśmy żądać aktualności, tj. łączności z zagadnieniami obecnych czasów, z nurtującymi współczesność problemami. Od nauki historii, jak i od każdej nauki, żądamy przede wszystkim, żeby nam pomagała w budowie nowego życia, w budowie nowego społeczeństwa. Nasze czasy wymagają niezwyklego napięcia i skupienia sił w tym kierunku. U wielu ludzi powstaje więc wątpliwość, czy należy zużywać siły na badanie dalekiej przeszłości, na badanie epoki starożytnej i wieków średnich, odległych od nas o wiele stuleci i nie mających związku z teraźniejszością. Czy nie będzie zatem słuszniejsze skierowanie wysiłków naszych historyków, jak również historycznego kształcenia młodego pokolenia na badanie czasów nowożytnych i najnowszych, które łączą się bezpośrednio z teraźniejszą chwilą i z naszą bieżącą pracą? Jednym słowem, czy prowadzenie badań nad historią wieków średnich i nauczanie jej jest aktualne, odpowiadające tym wymaganiom, które stawia nam współczesna nauka oraz nasza teraźniejsza działalność? Na pytanie to słyszy się czasem odpowiedź przeczącą. Badanie i nauczanie historii wieków średnich uważa się za nieaktualne, niepotrzebne w obecnych czasach albo wreszcie za drugorzędne w porównaniu z historią nowożytną i najnowszą. Ten punkt widzenia występuje szczególnie, gdy jest mowa o historii powszechnej. Nie kwestionuje się na ogół, że należy znać przeszłość swego kraju i swego narodu, natomiast wywołuje wątpliwość potrzeba badania odległych dziejów innych krajów i narodów.

Takie mniemania, o ile mogę sądzić, istnieją w Polsce wśród pracowników w dziedzinie historii, a jeszcze nie tak dawno wypowiadali je też niektórzy i w Związku Radzieckim. Lecz tego rodzaju pogląd jest całkowicie mylny i postaram się to udowodnić.

Rozpocznę od zagadnienia o charakterze ogólnym — od tego, co należy rozumieć przez aktualność i czy można określać aktualność tylko

¹⁾ Referat niniejszy wygłoszony został w Warszawie przez akad. prof. E. A. Kosminkiego na zebraniu nauczycieli historii, zorganizowanym przez ZNP w czasie pobytu wybitnego uczonego radzieckiego na Konferencji Historyków w Otwocku.

według chronologicznego kryterium — według bliskości do naszej epoki. Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przede wszystkim postawić jeszcze inne: jakie są główne zadania marksistowsko-leninowskiej nauki historii? Oczywiście zadania te są bardzo złożone i różnorodne. Lecz nie omylimy się chyba, gdy wymienimy jako jedno z najgłówniejszych jej zadań opracowanie naukowego materialistycznego ujęcia historii ludzkości. Towarzysz Stalin w swojej genialnej pracy *O materializmie dialektycznym i historycznym* jasno wyłożył, że tylko na drodze konsekwentnej analizy wszystkich stadiów historycznego rozwoju ludzkości, od ustroju wspólnoty pierwotnej do socjalistycznego, można dać prawidłowe sformułowanie praw historycznego rozwoju społeczeństwa, prawidłowo zrozumieć tę drogę, którą kroczy ludzkość do socjalizmu i komunizmu.

Towarzysz Stalin ukazuje nam kolejno rozwój ludzkiego społeczeństwa od ustroju wspólnoty pierwotnej poprzez niewolnictwo, feudalizm i kapitalizm do ustroju socjalistycznego. Nauka historii, jeśli chce być istotnie nauką, nie może dopuścić do lekceważenia któregośkolwiek okresu w dziejach ludzkości. Metoda dialektyczna jest przede wszystkim metodą historyczną badającą każde zjawisko w procesie rozwoju.

Naukowe poznanie współczesności jest niemożliwe bez poznania tego, jak się ta współczesność kształtowała. Rewolucja socjalistyczna obaliła nie tylko ustrój burżuazyjny, lecz i zachowane w nim liczne przeżytki feudalizmu. Czyż można zrozumieć rewolucję socjalistyczną nie rozumiejąc ustroju feudalnego? Czyż można rozumieć ustrój feudalny nie wiedząc, jak się on ukształtował?

Wszystkie dzieła klasyków marksizmu-leninizmu są przepojone głębokim historyzmem. Marks, skierowawszy jako uczonego swoje siły na badanie głównie praw rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego, stale konstatował związek między zjawiskami kapitalistycznego i przedkapitalistycznego rozwoju. Był głębokim znawcą historii świata starożytnego i tzw. „epoki przedhistorycznej“, w ostatnich zaś latach swego życia znajdował czas na układanie szczegółowych „chronologicznych wyciągów“ poświęconych historii wieków średnich. Głębokim, konsekwentnym historyzmem przepojone są wszystkie prace Lenina i Stalina. Lenin swoje badania o rozwoju kapitalizmu w Rosji ściśle łączy z analizą feudalnego, poddańczo-pańszczyźnianego sposobu produkcji.

Dlatego całkowicie doceniając wagę badań nad historią nowożytną i szczególnie najnowszą nie możemy negować aktualności badań nad historią wieków średnich i świata starożytnego, jeżeli uznajemy aktualność zadań naukowego, marksistowsko-leninowskiego ujęcia historycznego rozwoju ludzkości. Aktualność więc określa się nie według chronologicznego kryterium, lecz według jakiegoś innego. Jakież to jest kryterium?

Zasadniczą cechą aktualności z punktu widzenia wysuniętych przez nas założeń jest znaczenie tej lub innej pracy dla rozwoju marksistowsko-

leninowskiego rozumienia historii. Aktualnymi nazywamy te prace, które przyczyniają się do tego zrozumienia, nieaktualnymi zaś te, które temu rozumieniu nie służą, niezależnie od tego, jakiego dotyczą chronologicznego okresu dziejów ludzkości.

Badanie przeszłości może być aktualne jeszcze z szeregu względów. Przede wszystkim przeszłość nie stanowi terenu nadającego się do spokojnego i obojętnego szperania w zdarzeniach minionych lat — to arena zaciętej walki. Myli się ten zupełnie, kto sądzi, że ucieczka do badań nad historią starożytną i wiekami średnimi jest ucieczką od życia i stawianych przezeń problemów. W dziedzinie historii wieków średnich toczy się zawzięta walka między postępową, marksistowsko-leninowską nauką a reakcyjną, burżuazyjną „nauką“, której „koryfeuszami“ byli wpierw Niemiecycy, obecnie zaś stali się nimi anglo-amerykańscy lokaje burżuazji. Wystarczyłoby wyliczenie kilku zasadniczych zagadnień historii wieków średnich, żeby stało się jasne, iż tutaj w uporczywej walce ścierają się światopoglądy nie do pogodzenia, że walka z burżuazyjną pseudonauką, zdemaskowanie i obalenie jej stanowi jedno z najbardziej aktualnych zadań historyków-marksistów. Walka ta powinna przy tym obejmować nie tylko dziedzinę ogólnych, metodologicznych założeń. Współczesna nauka burżuazyjna nie cofa się dla poparcia swoich reakcyjnych teorii przed falsyfikacją faktów, nieprawidłową interpretacją źródeł, szkalowaniem wiarygodnych materiałów historycznych.

Przytoczę tylko kilka zagadnień spośród tych, które wywołują obecnie pełne wściekłości ataki „nauki“ burżuazyjnej na pozycje marksizmu-leninizmu. Przejście od antyku do wieków średnich ujmują burżuazyjni historycy jako ewolucyjny proces bez wstrząsów, nie uznając żadnego skoku. „Keine Kulturzäsur, keine Katastrophe“ nie przestaje twierdzić najbardziej bitniejszy rzecznik tej koncepcji — Dopsch.

Współczesna „nauka“ burżuazyjna neguje zupełnie istnienie ustroju wspólnoty pierwotnej i głosi odwieczność prywatnej własności ziemi. Nie uznaje początkowej równości wśród ludzi wolnych i twierdzi, że od niepamiętnych czasów istnieli możnowładcy, obszarnicy i eksploatacja mas ludowych przez bogaczy. Odrzuca panowanie gospodarki naturalnej w okresie wczesnego średniowiecza i głosi panowanie kapitalizmu w ramach feudalnej gospodarki dominialnej („woteczny kapitalizm“). Współczesna „nauka“ burżuazyjna, szczególnie amerykańska, sławi na wszelki sposób kościół katolicki w okresie średniowiecza jako rzekomego jedynego nosiciela kultury w wiekach średnich, pomniejszając znaczenie Odrodzenia i humanizmu i wyciągając ponownie na światło dzienne najbardziej wsteczne teorie średniowiecznego tomizmu. „Nauka“ burżuazyjna zdecydowanie odrzuca społeczny charakter wczesnych rewolucji (niderlandzkiej i angielskiej) dostrzegając w nich jedynie walkę religijnych i politycznych zasad.

Wszystkie te zagadnienia są jak najbardziej aktualnymi politycznymi zagadnieniami, ponieważ lokaje anglo-amerykańscy zużytkowują je do propagowania „możliwości“ pokojowego, bezrewolucyjnego biegu historii, propagowania „odwieczności“ prywatnej własności, wieczystej eksploatacji człowieka przez człowieka, „wieczności“ kapitalizmu w przeszłości, a tym samym i „niezniszczalności“ jego także w przyszłości, do propagowania religijnego wstecznictwa, utrwalenia ideologicznego kierownictwa Watykanu, który w obecnych czasach jest wiernym sprzymierzeńcem i pomocnikiem Wall-Street. Na gruncie zagadnień wieków średnich prowadzi się walkę przeciwko wolności i demokracji w całym świecie, przeciwko marksizmowi i socjalizmowi, przeciwko Krajowi Rad, przeciwko pokojowi, o wywołanie nowej wojny światowej w interesach anglo-amerykańskiego imperializmu.

Szeroka dyskusja w *Prawdzie* w sprawie językoznawstwa i zamykająca ją genialne prace towarzysza Stalina wysunęły nie tylko wobec radzieckich językoznawców, ale i wobec naszej nauki historii szereg pilnych zagadnień dotyczących badań przeszłości, i to nawet niezmiernie odległej przeszłości. Wymienię niektóre z tych zagadnień, mające bezpośredni związek z poruszonym przeze mnie tematem.

Towarzysz Stalin mówiąc o rozwoju języka bierze za punkt wyjścia ustrój wspólnoty pierwotnej ze wspólnym dla gminy rodowej językiem i zarysowuje dalszy rozwój — od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowości, od języków narodowości do języków narodowych.

W związku z tym ostatnim stadium towarzyszy Stalin mówi o takich zjawiskach, jak powstanie kapitalizmu, likwidacja rozbicia feudalnego, utworzenie się rynku narodowego, przekształcenie się narodowości w narody. Łatwo dostrzec, że mistrzowskimi szerokimi rzutami został tu narysowany schemat kształtowania się narodów — zagadnienie od dawna już postawione i opracowane przez towarzysza Stalina w jego genialnej pracy *Marksizm a kwestia narodowa*. Lecz rzecz jasna, że badanie procesu powstawania narodów, kształtujących się ostatecznie w epoce kapitalizmu (albo nawet socjalizmu), jest możliwe tylko na gruncie badań historii wieków średnich.

I inne rozważania towarzysza Stalina poświęcone zagadnieniu pochodzenia języka nakazują nam badanie dalekiej przeszłości. Zaznaczywszy, że elementy współczesnego języka powstały w głębokiej starożytności, przed epoką niewolnictwa, towarzyszy Stalin mówi: „Dalszy rozwój produkcji, pojawienie się klas, pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracji potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy dru-

karskiej, rozwój literatury — wszystko to spowodowało wielkie zmiany w rozwoju języka. Przez ten czas plemiona i narodowości rozdrabniały się i rozszczepiały, mieszały się i krzyżowały, później pojawiły się narodowe języki i państwa, dokonały się przewroty rewolucyjne, dawne ustroje społeczne ustąpiły miejsca nowym¹⁾.

Jest to sformułowanie szerokiego programu badań w dziedzinie historii gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej, przy czym znaczna część tego programu dotyczy historii społeczeństwa przedklasowego, starożytności i wieków średnich. Chyba nie ulega wątpliwości, że opracowanie wymienionych zagadnień jest jak najbardziej aktualnym zadaniem naszej nauki historii.

A więc aktualność tego lub innego historycznego tematu nie wynika z okresu historii, do którego ten temat należy. Nie należy sądzić, że aktualnymi można nazywać tylko bardzo obszerne tematy poświęcone węzłowym zagadnieniom lub wielkim epokom. Praca dotycząca ściśle specjalnej dziedziny, poświęcona wąskiemu i specjalnemu zagadnieniu może być aktualna, jeżeli zagadnienie nie jest postawione jako cel sam w sobie, jeżeli rozwiązanie tego zagadnienia połączone jest z rozstrzygnięciem podstawowych zadań historii jako nauki, jeżeli opracowanie jego oparte jest na metodzie materializmu historycznego.

Marksistowsko-leninowska nauka historii jest prawdziwą nauką opartą na skrupulatnym naukowym badaniu faktów przeszłości, budującą swoje wnioski na podstawie zbadania olbrzymiego materiału. Nasi wielcy przewodnicy, a w szczególności towarzysz Stalin, przestrzegali nas zawsze przed uproszczonym socjologizowaniem, przed uogólnieniami nie opartymi na poważnym zbadaniu faktów, przed tymi „metodami“, które były rozpowszechniane przez tzw. „szkołę“ Pokrowskiego. Każde uogólnienie powinno być poprzedzone skrupulatnymi badaniami faktów, materiałów, źródeł. Ale, rzecz oczywista, każdy badacz, w jakkolwiek specjalną dziedzinę by się zagłębił, nie powinien ani na chwilę tracić z oczu podstawowych zadań marksistowsko-leninowskiej nauki historii. W ten sposób praca o jak najdalej nawet posuniętej specjalizacji w zakresie źródłoznawstwa, paleografii, geografii historycznej oraz innych specjalnych dyscyplin nie mogą być uważane za nieaktualne, jeśli służą rozwojowi, rozszerzaniu i uściśleniu naszej wiedzy, wiodą nas do poznania historii ludzkości.

Toteż — i tutaj zwracam się przede wszystkim do młodzieży studenckiej — nie uchylajcie się od studiowania historii wieków średnich na tej podstawie, że jest ona nieaktualna. Pracując nad zagadnieniami historii średniowiecznej, pomagacie zrozumieniu teraźniejszości i jej zadań, kro-

¹⁾ J. Stalin *W sprawie marksizmu w językoznawstwie*. Nowe Drogi 1950. Zeszyt 3 (21), str. 20.

czyście po tej drodze, którą wskazali nam Marks, Engels, Lenin i Stalin. Obalając kłamliwe twierdzenia nauki burżuazyjnej w dziedzinie średnio-wieczna i opracowując marksistowskie rozwiązanie jego zagadnień, prowa-dzicie walkę na bardzo ważnym odcinku frontu ideologicznego, który ma szczególnie doniosłe znaczenie w czasach dzisiejszych, kiedy cały świat a wraz z nim i nauka historii podzieliły się na dwa obozy — na obóz de-mokracji, postępu i pokoju, do którego należą ZSRR, kraje demokracji lu-dowej, wielki naród chiński, oraz na obóz faszyzmu, reakcji i podżegaczy wojennych, do którego należą sfery rządzące USA, Anglii i ich krajów-satelitów.

Następnie zwracam się przeważnie do nauczycieli i do przyszłych na-uczycieli, chociaż niektóre zagadnienia zainteresują, być może, i uczonych-badaczy. Gdy wchodzić do klasy i wobec wpatrzonych w Was oczu dzieci zaczynacie wykład o wydarzeniach historii średniowiecznej lub też innego rozdziału historii, powinniście jasno zdawać sobie sprawę z podstawowych celów, którym powinno służyć Wasze nauczanie. Istnieją tutaj dwa cele ściśle łączące się ze sobą. Po pierwsze, zadaniem Waszym jest przekazanie uczącym się pewnych naukowych wiadomości: inaczej mówiąc powinniście doprowadzić do naukowego, tj. marksistowsko-leninowskiego rozumienia procesu historycznego. Nie możecie, naturalnie, wyklądać dzieciom teore-tycznych założeń marksizmu-leninizmu: byłoby to wielkim błędem, lecz powinniście tak prowadzić Wasze nauczanie, żeby podawane przez Was fakty doprowadziły uczniów do podstaw marksistowsko-leninowskiego ujmowania historii. Na przykład nie ma potrzeby mówić uczniom o trud-nym dla nich zagadnieniu stosunku między bazą i nadbudową. Nie ma nawet potrzeby wprowadzania tych pojęć. Lecz samo podanie faktów historycznych powinno im pokazać, że przy panowaniu klasy feudalów państwo jest państwem feudalnym, broniącym interesów feudalów, uciskającym chłopów i w ogóle masy pracujące, że np. parlament i stany generalne stanowiły tylko reprezentację klas wyższych i dopomagały do umocnienia* ustroju feudalnego, że kościół był kościołem feudalnym, umacniającym ustrój feudalny itp.

Zadanie doprowadzenia uczących się do naukowego pojmowania hi-storii pozostaje w bezpośrednim związku z innym zadaniem, które okreś-lamy jako ideowo-polityczne wychowanie uczniów na lekcjach historii. Na lekcjach historii nie tylko podajemy dzieciom pewne minimum faktów naukowych, powinniśmy jednocześnie je wychowywać. Musimy stale pa-miętać, że mamy przed sobą przyszłych obywateli i działaczy, przyszłych budowniczych społeczeństwa socjalistycznego i komunistycznego, że ten światopogląd, który wyniosą ze szkoły, nie może pozostać w ich głowach martwym balastem, ale powinien być realizowany w aktywnej działalności. Powiedziałem już, że te dwa cele — poznawczy i wychowawczy — są nie-rozdzielne. Przystwojenie marksistowskiego światopoglądu już tym samym

wychowuje obywatela i działacza. „Marksizm nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania“. Zadania te muszą być tylko jasne dla nauczyciela i nierozdzielne w jego nauczaniu.

W dalszym więc swoim wykładzie będę omawiać dwa cele — doprowadzenie do marksistowsko-leninowskiego pojmowania historii i ideowo-polityczne wychowanie uczniów — jako nierozzerwalnie ze sobą związane, mówiąc właściwiej, jako dwie strony tego samego zadania.

Rozpatrzmy więc, jakie zasady powinny być przyjęte za podstawę nauczania historii w ogóle, historii zaś wieków średnich w szczególności. Właściwością reakcyjnej nauki historii krajów burżuazyjnych jest podział narodów na wyższe i niższe. Szczególnie ostro zarysował się ten punkt widzenia w ludożerczych teoriach niemieckiego faszystwu, który uznał Niemców za rasę wyższą, rasę panów, inne zaś narody — za rasy niższe nadające się tylko do tego, żeby pracowały na panów i ulegały im. Niemiecki faszystw zaliczał do tych ras niższych przede wszystkim wszystkie narody słowiańskie. Ideologię niemieckiego faszystwu przejęli współcześni uczeni — lokaje anglo-amerykańskiego kapitału monopolistycznego, którzy mówią o szczególnych cechach nigdy nie istniejącej rasy anglosaskiej, jakoby powołanej do panowania nad wszystkimi narodami świata i do uszczęśliwiania ich „dobrodziejstwami cywilizacji i demokracji“, tj. w tłumaczeniu na język bardziej jasny — do ich oszukiwania, rabowania i wyzyskiwania. Określiłem rasę anglosaską jako nigdy nie istniejącą, ponieważ plemiona germańskie Anglów i Sasów, które same stanowiły wytwór mieszaniny pięciu albo sześciu ras, po przesiedleniu się do Brytanii zmieszaly się tam z Celtami, ci zaś ze swej strony byli pomieszani z wcześniejszą ludnością iberyjską. W późniejszych czasach Anglia podlegała szeregowi najazdów i imigracji, które uczyniły z jej ludności — jak i z ludności każdego innego kraju — skomplikowany konglomerat różnych ras. Tym bardziej nie można mówić o rasie anglosaskiej w zastosowaniu do ludności USA, dokąd kierowała się imigracja z najróżniejszych krajów.

W przeciwieństwie do tych bezsensownych teorii, które stanowią teoretyczne uzasadnienie narodowego ucisku, kolonialnego wyzysku, rasowej dyskryminacji, sądów Lynch'a, marksistowsko-leninowska nauka uważa wszystkie narody za jedną wielką rodzinę ludzkości. Nie ufajcie propagandzie kosmopolityzmu, który w interesach potentatów finansowych USA mówi o Stanach Zjednoczonych Europy, nawet o rządzie wszechświatowym, o zrzeczeniu się suwerenności narodowej, będącej rzekomo pojęciem przestarzałym. Celem tej propagandy jest rozbrojenie wszystkich narodów dla osiągnięcia panowania monopolistycznej Ameryki z jej gangsterstwem jako systemem politycznym, demoralizującymi filmami i detektywistycznymi powieściami zamiast kultury. Burżuazyjny kosmopolityzm gardzi ojczyzną, zdradza i sprzedaje ją. Kosmopolityzm ten doskonale scharakteryzował Lenin.

Mówi on: „...burżuazja sprzeda ojczyznę i pójdzie na wszystkie zbrodnie, byle tylko utrzymać swą władzę nad ludem i swoje zyski“¹⁾). Dla nas zaś największym skarbem jest nasz naród, nasz lud, nasza kultura, nasza narodowa samodzielność. Internacjonalista tym się właśnie różni od kosmopolity, że jest gorącym patriotą, a jednocześnie głęboko szanuje inne narody oraz ich narodową suwerenność. W kraju zwycięskiego socjalizmu „zniesienie ucisku narodowego doprowadziło do odrodzenia narodowego uciemięzonych przedtem narodów... do rozwoju ich kultury narodowej, do zacieśnienia przyjacielskich internacjonalnych więzów pomiędzy ludami naszego kraju i zorganizowania pomiędzy nimi współpracy w dziele budownictwa socjalistycznego“²⁾).

Polityka ZSRR opiera się na zasadzie uznania równouprawnienia i suwerenności wszystkich narodów, wielkich i małych, i nawołuje do przyjaźni i współpracy wszystkie narody świata. Na drogę tę wkroczyła również nowa Polska oraz wszystkie kraje demokracji ludowej.

U podstaw marksistowsko-leninowskiego światopoglądu historycznego leży idea równouprawnienia wszystkich narodów, ujmowania ludzkości jako całości, dziejów zaś ludzkości jako jedności procesu, przy całej jego różnorodności wydarzeń; proces ten prowadzi od ustroju wspólnoty pierwotnej poprzez niewolnictwo, feudalizm i kapitalizm do socjalizmu i komunizmu. Drogi poszczególnych narodów mogą być różnorakie, lecz dla ludzkości jako całości jest charakterystyczna właśnie ta droga.

W takim ujęciu mieści się jeszcze jedna ważna zasada — droga rozwoju ludzkości jest drogą progresywną, przejściem od niższych stadiów do wyższych. Uczeń burżuazyjni, odczuwający lęk przed prawdziwą nauką historii, która udawadnia niechybny upadek kapitalizmu, boją się pojęcia postępu. Burżuazyjni socjologowie, w szczególności w Ameryce i Anglii, twierdzą w swych nowych pracach, że postępu nie ma, że nawet nie da się określić samego pojęcia postępu, że ludzkość rozwija się cyklicznie, stale powtarzają się jedne i te same stadia. Wszystkie te tchórzliwe koncepcyjki, stanowiące próby chowania głowy przed grożącą światu kapitalistycznemu katastrofą, obala zarówno nauka, jak i życie. Aczkolwiek historia zna okresy stagnacji i nawet upadku, to jednak ruch jej odbywa się zasadniczo po linii wznoszącej się, w obecnych zaś czasach obserwujemy przejście olbrzymiej części ludzkości na wyższe stadium rozwoju historycznego.

Powracając do historii średniowiecza, możemy powiedzieć, że feudalizm, którym zajmuje się historia wieków średnich, był w historii ludz-

¹⁾ W. Lenin *Dzieła*. T. 25. Str. 337. Przekład z czwartego wydania rosyjskiego. „Książka i Wiedza“. Warszawa 1951.

²⁾ J. Stalin *Kwestia narodowa a leninizm*. Cytujemy według *Zeszytów Filozoficznych Nowych Dróg* nr 2/1949. Str. 18.

kości postępowym krokiem, ponieważ zastąpił ustrój niewolniczy świata starożytnego. Później feudalizm ustąpił miejsca nowemu, bardziej postępowemu ustrojowi kapitalistycznemu.

Nie ma w tym sprzeczności, że początek wieków średnich był okresem upadku kultury, okresem zagłady kultury świata antycznego, niskiego poziomu kulturalnego większości ludów Europy. Chłop poddany bowiem był zainteresowany w powiększeniu wydajności swojej gospodarki, jego praca była bardziej produkcyjna niż praca niewolnika, a to stworzyło możliwość wzrostu sił wytwórczych i postępowego rozwoju. Ale nie tylko w tym zawierał się postęp. Oparty na niewolnictwie świat antyczny stale pustoszył kraje sąsiednie, w tej liczbie germańskie i słowiańskie, wprowadzając stamtąd niewolników — żywą ludzką siłę, co przy rzadkości zaludnienia stanowiło olbrzymią stratę.

Upadek świata niewolniczego umożliwił przyspieszenie wzrostu sił wytwórczych w pustoszonych dotychczas przezeń krajach sąsiednich.

Nie tylko całą epokę feudalną rozpatrujemy jako wyraz postępu w stosunku do epoki niewolnictwa, lecz dostrzegamy również w samej epoce feudalnej szereg postępowych szczebli. Wyodrębniamy mianowicie trzy kolejne okresy w rozwoju ustroju feudalnego: I. Okres wczesnego średniowiecza, kiedy ustrój feudalny dopiero formuje się, zachowując jeszcze dużo przeżytków zarówno ustroju niewolniczego, jak i ustroju wspólnoty pierwotnej. II. Okres rozwiniętego feudalizmu. W tym okresie następuje już społeczny podział pracy, wyodrębnienie miasta od wsi. III. Okres późnego średniowiecza, tj. okres rozkładu feudalizmu i rodzenia się w łonie ustroju feudalnego nowego, kapitalistycznego układu. Okres ten kończy się wczesnymi rewolucjami burżuazyjnymi w przodujących krajach Europy — w Niderlandach i Anglii — które powodują upadek feudalizmu i zapoczątkowują nowy ustrój społeczny — kapitalizm. Od angielskiej rewolucji burżuazyjnej rozpoczynamy nową epokę historyczną — historię nowożytną.

Ustalamy w ten sposób w ramach całej historii świata miejsce ustroju feudalnego, który jest krokiem naprzód w porównaniu z ustrojem niewolniczym; przechodzi on przez szereg postępowych etapów, w jego łonie rodzi się nowy, burżuazyjny ustrój kapitalistyczny osiągający zwycięstwo w wyniku rewolucji burżuazyjnych, które częściowo przypadają jeszcze na wieki średnie, przeważnie jednak odbywają się już w czasach nowożytnych. Historia poszczególnych narodów może przebiegać cokolwiek odmiennie, jedne narody rozwijają się szybciej, inne wolniej, w związku z odrębnością warunków mogą istnieć okresy czasowego zastoju, a nawet upadku, w ogólnej wszakże całości widzimy rozwój progresywny.

Marksistowsko-leninowski światopogląd historyczny rozpatruje zatem historię ludzkości jako jedność procesu, procesu postępowego, jako

zmianę stadiów rozwoju historycznego, wśród których feudalizm jest jedną z progresywnie zmieniających się formacji historycznych.

Idea postępu, idea rozwoju całej ludzkości od ustroju wspólnoty pierwotnej do ustroju socjalistycznego i komunistycznego jest ideą wysoce optymistyczną, ideą głoszącą, że ludzkość nie zważając na wszystkie ciężkie doświadczenia zmierza ku lepszej przyszłości, ku społeczeństwu bezklasowemu, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, kryzysów ani wojen wyniszczających ludzkie społeczeństwo, gdzie będzie panować radosna praca dla dobra powszechnego, a wszystkie potrzeby człowieka zostaną zaspokojone w jak najszerszym zakresie.

Ten optymizm zdecydowanie różni się od burżuazyjnego pesymizmu, charakterystycznego dla współczesnej burżuazyjnej nauki Zachodu, który pozostawia ludzkości tylko drogę zależności, ciemnienia mas przez oligarchię finansową, bezrobocia i niewolnictwa kolonialnego, który szuka wyjścia w masowym wytępieniu ludzkości, jak nowocześni neomaltuzjanie. Lecz ten optymizm nie jest wiarą w to, że lepsza przyszłość spadnie ludziom z nieba. Niektórzy pravicowi socjaliści rozpowszechniają wśród robotników teorię, że nadejście socjalizmu jest koniecznością i że wobec tego nie należy prowadzić o to walki, lecz czekać, zanim kapitalizm nie przeżyje się, a socjalizm zapanuje sam przez się. To nastąpi według ich zdania po upływie 100, 200 albo 500 lat. Marksizm poucza, że zwycięstwo socjalizmu jest pewne, lecz że zwycięstwo to mogą osiągnąć masy pracujące, przede wszystkim zaś klasa robotnicza w sojuszu z chłopami, jedynie poprzez walkę, tylko w wyniku długotrwałej i nieprzejednanej walki klasowej oraz rewolucji. Nigdy żadna klasa nie zrzekała się dobrowolnie swego panowania. Propagowanie pokoju między klasami jest korzystne tylko dla klasy panującej, która przez swoją agenturę w klasie robotniczej, poprzez pravicowych socjalistów, zmierza do utrzymania swego panowania. Lecz marksizm poucza, że walka klasowa jest prawem historii, że bez walki nie ma ruchu naprzód.

Zacięta walka między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi jest podstawową cechą każdego klasowego ustroju społecznego — opartego na niewolnictwie, feudalnego, kapitalistycznego. Kończy się ona z chwilą pełnego tryumfu bezklasowego ustroju socjalistycznego.

Dlatego szczególną wagę mają badania walki klasowej. W historii wieków średnich walka klasowa to przede wszystkim walka chłopów z wyzyskującymi ich feudałami. Chłoptwo w epoce feudalnej znajduje się z reguły w zależności poddańczej i musi ponosić na rzecz feudała ciężkie świadczenia: pańszczyznę, rentę naturalną a później pieniężną. Chłopa uciska też kościół, zabierając mu dziesiątą część dochodu, a zwykle jeszcze znacznie więcej. Obdziera go państwo feudalne, którego główna funkcja polega na utrzymaniu w korbach wyzyskiwanego chłopstwa. Chłopi muszą utrzymywać swoją pracą państwo swoich ciemężycieli.

Walka chłopów z feudałami stopniowo osłabia ustrój feudalny. Walka ta trwa bez przerwy. Chłopi różnymi sposobami stawiają opór wyzyskowi. Opór ten zatacza czasami szeroki krąg i obejmuje całe okolice lub nawet całe kraje. Walka chłopów o wolność i ludzkie prawa z wyzyskiwaczami - feudałami, z kościołem feudalnym i państwem feudalnym jest wielkim postępowym zjawiskiem. Tak też patrzemy na takie powstania, jak powstanie Dolcino w Italii, żakeria we Francji, powstanie Watt Taylora w Anglii, wojny husyckie w Czechach, wojna chłopska w r. 1525 w Niemczech, powstanie Bołotnikowa, Riazina i wiele innych powstań chłopskich. Lecz powstania chłopskie nie mogą osiągnąć zwycięstwa. Chłopi, mieszkający w oddalonych od siebie gminach, nie przyzwyczajeni do wspólnych wystąpień, słabo zorganizowani, nie mogą zwyciężyć, jeżeli nimi nie kieruje inna klasa zdolna poprowadzić ich do zwycięstwa. Takiej klasy jeszcze wtedy nie było. Klasa robotnicza dopiero rodziła się. Miejska biedota często przyłączała się do walczących chłopów, lecz była nieliczna i słaba. Bogatsi mieszcianie, poprzednicy burżuazji, nieraz wykorzystywali chłopów w swojej walce z feudałami, lecz natychmiast zdradzali ich, sami bowiem należeli do warstwy wyzyskiwaczy i bali się walczących mas ludowych.

Dopiero podczas burżuazyjnych rewolucji burżuazja w sojuszu z masami ludowymi, przede wszystkim z chłopami, odnosi zwycięstwo nad feudałami, lecz ze wszystkich owoców zwycięstwa korzysta tylko burżuazja. Osiągnąwszy zwycięstwo przy pomocy ludu, zakuwa go ponownie w kajdany. Dopiero wtedy, gdy na czele rewolucji staje klasa robotnicza, proletariat przemysłowy, dokonuje on w sojuszu z chłopstwem rewolucji socjalistycznej, która obala ustrój kapitalistyczny i znosi wszelki wyzysk człowieka przez człowieka.

Uporczywa walka mas pracujących przeciwko swoim wyzyskiwaczom, walka tłumiona z niesłychanym okrucieństwem — za pomocą zrad, tortur, masowych egzekucji, nadaje historii wieków średnich charakter bohaterski. Przywódcy i bojownicy powstań ludowych byli poprzednikami przywódców wielkich ruchów naszych czasów.

Powinniśmy pamiętać, że w uporczywej walce rodziła się nie tylko wolność, ale rodziła się i nauka, rodziła się wiedza. Historia wieków średnich to księga wielkich męczenników, którzy w pełnej samozaparciu walce z ciemnotą, zabobonem, dogmatami kościelnymi torowali drogę zwycięstwu wiedzy, swobody ducha, swobody badań. Kościół nieustannie szczył i prześladował wielkiego myśliciela w. XII Abélarda. Wielki uczyony w. XIII Roger Bacon został wtrącony do więzienia, które opuścił jako złamany starzec. Kopernik do ostatnich dni swego życia nie miał odwagi opublikowania swego genialnego odkrycia. Znamienne są losy wielkiego filozofa Giordano Bruno, wielkiego uczonego Galileusza — nie będę wymieniać jeszcze

wielu, wielu sławnych nazwisk. Nauka, którą obecnie studiujemy, z której owoców teraz korzystamy, przeszła w nieustannej walce drogę zalaną krwią, znaczoną popiołem stosów. Prześladowania, więzienia, tortury i stosy, niezliczone stosy były udziałem tych, którzy występowali przeciwko autorytetowi kościelnemu w imię wolności myśli ludzkiej, w imię poprawienia losu mas pracujących, w imię miłości ojczyzny. Na stosie zakończył życie wielki czeski patriota i reformator Jan Hus. W sposób bestialski został zamęczony jeden z największych bohaterów narodu niemieckiego, Tomasz Münzer, nie mówiąc już o wielu, wielu tysiącach innych „herezyków“. Lecz kościół zreformowany nie był wcale lepszy od katolickiego. Kalwin spalił na wolnym ogniu wielkiego uczonego i myśliciela Serveta.

Czyż możemy zapomnieć o tych niezliczonych ofiarach, które swymi popiołami usłały drogę ludzkości ku lepszemu jutru? Czyż możemy zapomnieć o ich katach? Alboż ta miłość i nienawiść, które wzbierają w nas przy tych wspomnieniach, nie mają aktualnego charakteru, alboż nie łączą się one z tym, co nas przejmuje i dzisiaj? Czyż już tylko to nie wystarczy, aby nadać lekcjom historii wieków średnich jak najżywszą aktualność?

Głęboko myślą się ci, którzy sądzą, że historia powinna być beznamiętna, że powinna ustosunkowywać się obojętnie do obrońców słusznej sprawy i ich przeciwników, do bohaterów i niegodziwców, do ofiar i ich siepaczy. Obecnie żądamy od nauki historii partyjności. Nie znaczy to, że powinniśmy fałszować historię w interesach polityki, jak to czynią uczeni burżuazyjni. Pierwszym warunkiem partyjnej nauki powinna być prawda. A prawda polega na tym, że historia wszystkich społeczeństw klasowych była historią walki, walki wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, walki o wolność i wiedzę, walki, która nie tylko że nie została zakończona, lecz doszła dzisiaj do swego punktu kulminacyjnego. Partyjność naszej nauki zawiera się w tym, że wiemy, po której stronie stoimy, że wiemy, gdzie są nasi przyjaciele, a gdzie są nasi wrogowie, i to nie tylko dzisiaj, ale i w przeszłości. Poznajemy swoich braci i przyjaciół w walczących w przeszłości po bohatersku masach ludowych, a wrogów — w ich katach i ciemniźcicielach. Historyk, a przede wszystkim zaś nauczyciel historii, powinien wnosić do swojej pracy patos szukania prawdy, lecz jednocześnie także miłość i nienawiść oraz głęboki szacunek i bezlitosny gniew. Wtedy ludzie i wypadki ożyją przed nim, wtedy nie trzeba będzie zadawać pytania, czy należy poświęcać się badaniom historii dawno minionych czasów. Istotnie, mamy przyjaciół i wrogów w średniowieczu. Jednakowe ustosunkowanie się do ofiary i jej kata jest niemożliwe, a jeśli są uczeni, którzy twierdzą, że zdolni są do tego, to znaczy, że w duchu są po stronie katów.

Przypomnijmy sobie, że historia wieków średnich obejmuje rodzenie się kapitalizmu, które, jak mówi Marks, wpisane „jest do kronik ludzkości

płomiennymi głoskami krwi i żelaza“¹⁾). Zdziwiał nas przedsiębiorczość, śmiałość i wytrwałość Kolumba, Vasco da Gama, Magellana i całego szeregu wielkich żeglarzy, którzy, rzecz można, odkryli naszą planetę. Lecz w ślad za nimi na nowoodkryte tereny rzuciły się tłumy niegodziwców i awanturników, zdobywających złoto, srebro i towary kolonialne za cenę wytopienia całych plemion, za cenę okrucieństw, w które trudno byłoby uwierzyć, gdyby nie dokonywano ich również i dzisiaj. Cały ten arsenał bestialstwa, zdrady, gwałtu, oszustwa, bezgranicznego w imię zysków okrucieństwa, który powstał na gruncie wyzysku kolonialnego, zbyt dobrze jest znany, żeby trzeba było to powtarzać. Czyż to wszystko nie jest aktualne? Czyż system kolonialny dużo się zmienił na lepsze od tamtych czasów?

Poprzez łajdactwo, grabież, piractwo, handel niewolnikami powstawały wielkie fortuny, które później zapładniały kapitalizm w Anglii, Holandii... Obecnie grunt pali się pod stopami kolonizatorów. Lecz płomień ten został zapalony już w wiekach XVI—XVII.

Pozbawienie ziemi angielskich chłopów, obrócenie ich we włóczęgów, okrutne prawodawstwo skierowane przeciwko wywłaszczanym — są to wszystko etapy tej krwawej drogi, po której kapitalizm kroczył ku władzy.

Czyż może istnieć wątpliwość, że te karty historii wieków średnich są w najwyższym stopniu aktualne i teraz?

Zbyt dużo czasu zabraloby wyliczanie tych tematów z historii średniowiecza, które budzą w naszym sercu gniew lub uczucie miłości i współczucia. Weźmy słynny „Drang nach Osten“, napór Niemców na ziemie słowiańskie, wysławiany przez niemieckich oraz przez anglo-amerykańskich historyków jako wielki czyn cywilizacyjny, który w rzeczywistości jest jedną z najbardziej krwawych i haniebnych kart w dziejach ludzkości. Przypomnijmy sobie krwawe wyprawy Teutonów na ziemie ludów nadbałtyckich przedsiębrane z błogosławieństwem papieża, wyprawy zakonu krzyżackiego na Litwę, podczas których polowano na ludzi jak na dzikie zwierzęta, aby sprzedać ich w niewolę.

Z drugiej zaś strony weźmy wielkie bohaterstwo samozaparcia i patriotyzmu mas ludowych. Wojna stuletnia jest jednym z przykładów, który pozwala wyjaśnić różnicę między sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi wojnami. Była to wojna niesprawiedliwa ze strony Anglików, którzy grabili i niszczyli Francję. Była to wojna sprawiedliwa dla Francuzów, którzy bronili swej ziemi i swojej wolności. Podczas gdy feudałowie haniebnie przegrywali bitwy, zawierali z wrogiem sromotne umowy, król zaś pozo-

¹⁾ Karol Marks *Kapitał*. T. I. Rozdział 24, § 1. Str. 773. „Książka i Wiedza“. Warszawa 1951. Wydanie trzecie.

stawał bezczynny, masy ludowe prowadziły wojnę partyzancką i wydały z siebie wielką patriotkę narodu francuskiego — Joannę d'Arc.

Dość przykładów. Każda karta historii wieków średnich dostarczy aktualnego materiału dla ideowo-politycznego wychowania uczącej się młodzieży i nie tylko młodzieży.

Wieki średnie wydały dużo geniuszów, których imiona weszły po wieczne czasy do Panteonu kultury ogólnoludzkiej, tej kultury, która rozwija się teraz na ruinach społeczeństw klasowych. Wielcy geniusze nauki, jak Kopernik, Bruno, Galileusz, wielcy geniusze literatury, jak Dante, Szekspir, Cervantes, wielcy artyści, jak Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael, Velasquez, Rembrandt, geniusze myśli społecznej, jak T. Moor i Campanella, byli ludźmi swojej epoki, lecz w dalszym ciągu żyją wśród nas, w dalszym ciągu budzą w nas dążenia ku prawdziwej wielkości i pięknu, budzą w nas najlepsze ludzkie, humanistyczne uczucia.

Zdegenerowana, zwyrodniała, zordynarniała kultura burżuazyjna utraciła już prawo przyznawania się do tych wielkich imion. Stały się one własnością prawdziwie ludzkiej, humanistycznej kultury rodzącego się socjalistycznego i komunistycznego społeczeństwa.

Umiłowanie ludzkości, humanizm, to jest to, co wyróżnia naszą kulturę. Nie jest to humanizm, który istniał w czasach Odrodzenia, w okresie wczesnej kultury burżuazyjnej, będący wyrefinowaną kulturą niewielkiego kręgu ludzi. Nie jest to „humanizm“ propagowany przez prawicowych socjalistów, którzy łudzą robotników pokojem klasowym, żeby tym pewniej zaprzedać ich kapitałowi. To nie mistyczny humanizm „nieprzeciwstawiania się złu“, na którym może zyskać jedynie zło. Jest to taki humanizm, o którym mówi nasz wielki pisarz Gorki — „humanizm Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina, celem którego jest oswobodzenie mas pracujących wszystkich ras i narodów z żelaznych łań kapitału“. Nie bierność, lecz namiętna walka cechuje ten humanizm, walka za prawdę, walka za wolność, walka za lepszą przyszłość. I w walce tej naszymi towarzyszami i braćmi są nie tylko ci, którzy prowadzą tę walkę ramię w ramię z nami, lecz także ci, którzy prowadzili ją w przeszłości. Powinniśmy więc znać tych bojowników ubiegłych wieków, powinniśmy wiedzieć o ich cierpieniach i ich walce.

I jeżeli nauczyciel przejmie się takim duchem partyjnej i humanistycznej nauki, jeżeli potrafi wpoić ją swoim uczniom, nie będzie już wtedy zagadnienia, czy jest aktualna, czy jest potrzebna historia wieków średnich. Cała historia ludzkości jest potrzebna i ciekawa, ponieważ nie znając przeszłości nie zrozumiemy współczesności.

Tłum. *Maria Sikorska*

UPADEK REPUBLIKI RZYMSKIEJ

Walki domowe w Rzymie u schyłku republiki to jeden z fragmentów walk społecznych i politycznych w Rzymie w okresie burzliwego I w. p.n.e., jeden z fragmentów przekształcania się Rzymu, miasta-państwa w imperium, Rzymu-państewka drobnych i średnich rolników — w państwo oparte na dominującej pracy niewolniczej, wreszcie Rzymu republikańskiego — w cesarstwo rzymskie. Te trzy linie przeobrażeń wewnętrznych i zewnętrznych Rzymu w okresie ostatnich dwóch wieków p.n.e. są główną treścią jego dziejów w tych czasach.

Małe państewko rzymskie, obejmujące w V wieku p.n.e. miasto Rzym i najbliższe jego okolice, opanowało w ciągu IV—II w. p.n.e. Italię, Sycylię, Sardynię, Korsykę, Hiszpanię, Półwysep Bałkański, Afrykę, Azję Mniejszą, Galię i Egipt. Wielkie podboje — szczególnie III i II w., kiedy Rzym zetknął się ze stojącymi na stosunkowo wysokim stopniu rozwoju państwami hellenistycznego Wschodu — wiążą się z głębokimi przemianami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi w Rzymie.

Rzym w początkach podbojów to właściwe dla antyku miasto-państwo z ustrojem politycznym typowym dla tego rodzaju państewek starożytnych. Główną siłą społeczną w IV w. stają się drobni i średni rolnicy z najbliższych okolic Rzymu, oni też stanowią trzon rzymskiej armii obywatelskiej. Niewolnictwo w tym okresie ma jeszcze charakter patriarchalny. Podboje italskie, w których zwycięscy Rzymianie konfiskują część ziemi podbijanych ludów tworząc z niej ziemię państwową (*ager publicus*) i zakładając na niej kolonie rzymskie, dają tej ludności rolniczej możliwość odpływu jej nadwyżki i hamują proces rozdrobnienia ziemi.

Okres wielkich podbojów, rozciągając panowanie Rzymu na ówczesny świat śródziemnomorski, zmienia poważnie tę sytuację. Przynosi przede wszystkim napływ mas niewolników spośród jeńców wojennych, dostarczając w ten sposób tanich rąk roboczych głównie tym ludziom, którzy mieli możliwość zagarnięcia lwiej części łupów wojennych z tytułu dowództwa wojskowego lub też posiadając środki materialne, mogli w większej ilości nabywać niewolników. Pierwsze prowincje pozaitalskie (Sycylia) stają się dla Rzymu dostawcami taniego zboża, zadając w ten sposób poważny cios rolnictwu italskiemu. Jednocześnie do Rzymu o stosunkowo słabo jeszcze rozwiniętej gospodarce pieniężnej napływają zasoby kruszców z podbijanych krajów. Powoduje to zwyczaję cen wielu towarów, utrudniając sytuację drobnego rolnika, który swego zboża albo wcale nie może zbyć, albo też musi je sprzedawać po niskich cenach. Dodajmy nadto, że w okresie długotrwałych wojen pozaitalskich ci drobni rolnicy

oderwani są od swej gospodarki, która niszczeje, a druga wojna punicka (218—201 p.n.e.), tocząca się głównie na terenie Italii, przyniosła znaczne straty rolnikom italskim. Napływające do Rzymu bogactwa skupiają się, tak samo jak masy niewolnicze, w rękach stosunkowo nielicznych grup społecznych, które zmonopolizowały kierownictwo polityczne i wojskowe i tą drogą potrafiły zagarnąć największe korzyści materialne z wojen. Znaczna część tych zysków lokowana jest w ziemi w Italii. Posiadłości ziemskie przez całą starożytność uchodziły za najpewniejszą lokatę kapitału, tworzą się wielkie majątki ziemskie, tzw. latyfundi, w drodze zagarniania pod pozorem dzierżawy terenów *ager publicus* i pozbawiania ziemi drobnych rolników, o których mówiliśmy wyżej. Nierentowność produkcji zbożowej nie stanowi tu dla powstających majątków obszarniczych przeszkody, ponieważ mając w ręku zasoby pieniężne i siłę roboczą przestawiają gospodarkę ze zbożowej na winną, oliwną i hodowlaną, której produkty mają zbyt w Italii i w prowincjach zachodnich.

W ścisłym związku z naszkicowanymi wyżej zmianami gospodarczymi następują poważne zmiany struktury społecznej w państwie rzymskim. Przede wszystkim niewolnictwo zmienia zupełnie charakter: z patriarchalnego — ze stosunkowo nielicznymi niewolnikami pracującymi i żyjącymi razem z właścicielem i jego rodziną — staje się masowym. Według danych autorów starożytnych już w r. 262 do niewoli dostało się ponad 25 000 mieszkańców Agrygentu, w r. 209 — 30 000 mieszkańców Tarentu, w 167 r. — 150 000 mieszkańców Epiru itd. Jakkolwiek przytoczone wyżej cyfry mogą nie być zupełnie ścisłe, dają jednak pojęcie o masowym charakterze niewolnictwa. Niewolnicy ci są zatrudnieni głównie w produkcji rolniczej w latyfundiach italskich i sycylijskich. Pracują pod ścisłym nadzorem i bardzo ciężko, otrzymują minimalne wyżywienie i ubranie, mieszkają, a raczej sypiają, bo cały dzień spędzają przy pracy, w ciasnocie, w prymitywnych warunkach — nieraz skuwani na noc. Wobec taniości niewolników i łatwości ich nabycia w tym okresie właściciel nie jest zainteresowany w konserwowaniu tej siły roboczej, przeciwnie — stara się wydobyć maksimum wydajności przy jak najmniejszym wkładzie własnym. Niewolnicy pracują w jeszcze gorszych warunkach w kamieniołomach i kopalniach. Zaczynają też w coraz większej liczbie trafiać do Rzymu w charakterze służby domowej, zatrudniani są również w miejskiej wytwórczości rzemieślniczej.

Masowe użycie pracy niewolniczej w rolnictwie nie tylko przyczyni się do szybszego wyzucia z własności drobnych rolników, lecz pozbawi ich również możliwości znalezienia pracy. Dawniej drobny rolnik, który znalazł się w trudnych warunkach, mógł zaciągnąć u bogatego sąsiada pożyczkę spłacając ją w plonach lub własną pracą. Teraz właściciele latyfundiów znajdują lepszą lokatę dla swych kapitałów niż pożyczka sąsiadowi, a praca jego jest im niepotrzebna, ponieważ praca niewolników jest tańsza.

Wyzuci z własności i pozbawieni możliwości znalezienia pracy, drobni rolnicy italscy udają się więc do miast, głównie do Rzymu. I tam jednak trudno im znaleźć zatrudnienie — wytwórczość przemysłowa rozwijała się w stosunkowo słabym stopniu, a i w niej spotyka się wolna biedota z konkurencją pracy niewolniczej. Powstaje więc w Rzymie dość liczna warstwa wolnej biedoty, tzw. przez Rzymian „proletariat“ bez stałego zatrudnienia, żyjący z państwowych rozdawnictw żywności lub z zasiłku możnych warstw, zbliżony w swym charakterze do lumpenproletariatu epoki kapitalizmu. Charakter jej zwięźle określił, cytując Sismondiego Marks w znanym powiedzeniu, że „proletariat rzymski żył na koszt państwa, podczas gdy współczesne państwo żyje na koszt proletariatu“. Trzeba tu jeszcze zwrócić uwagę na rolę, jaką ów proletariat rzymski zaczyna odgrywać w życiu politycznym w związku ze strukturą rzymskich zgromadzeń ludowych. Otóż starożytność nie znała systemu przedstawicielstwa, wybory urzędników i uchwalanie ustaw odbywały się w Rzymie na zgromadzeniach ludowych (*Comitia*), na których każdy obywatel rzymski osobiście musiał złożyć głos.

Wobec wzrostu terytorium państwa rzymskiego obywatele rzymscy rozrzućeni byli nie tylko po całej Italii, lecz i po prowincjach. Jest rzeczą jasną, że przy ówczesnym systemie komunikacji nie mogli oni tak z prowincji, jak i z Italii przybywać na każde zgromadzenie do Rzymu. Stąd dominująca rola, jaką już w II a szczególnie w I w. zaczyna odgrywać na komicjach proletariat rzymski. Jako grupa gospodarczo nieproduktywna, pozbawiona świadomości klasowej i określonych dążeń politycznych, „proletariat“ rzymski staje się rychło narzędziem rozgrywek politycznych między warstwami posiadającymi Rzymu. Dlatego też warstwy te i poszczególni politycy okazują szczególną dbałość o zjednanie sobie proletariatu przez rozdawnictwo zboża oraz przez indywidualny stosunek klienteli (zależność poszczególnych ubogich obywateli od możnych rodów).

Warstwa średnia — plebsu miejskiego i średnich rolników — utrzymuje się nadal w tym okresie jakkolwiek trudno na podstawie zachowanych wiadomości powiedzieć, jaka była jej liczebność i siła. W każdym razie odgrywała znacznie mniejszą rolę niż w okresie poprzednim.

Faktyczna władza w rzeczypospolitej rzymskiej skupia się w tym okresie w rękach stosunkowo nielicznej grupy *nobilitas*. Była to grupa kilkudziesięciu możnych rodów rzymskich, które zmonopolizowały obsadzanie najważniejszych urzędów, przede wszystkim konsulatu. Jakkolwiek teoretycznie każdy obywatel rzymski miał bierne prawo wyborcze, to jednak w praktyce w ostatnich dwóch wiekach republiki dopuszczenie do konsulatu człowieka spoza grupy *nobilitas* należało do rzadkości. W ten sposób senat, zgromadzenie, w którym zasiadali byli urzędnicy i które formalnie miało tylko głos doradczy, stanowił organ owych kilkudziesięciu możnych rodów i faktycznie wobec zmieniających się co roku urzędni-

ków stał się instancją decydującą, wyrazem woli *nobilitas*. Ponieważ zaś administrację poszczególnych prowincji pełnili konsulowie i pretorowie po złożeniu swego urzędu jako prokonsulowie i propretorowie, więc i zarząd terenów podbitych pozostawał całkowicie w rękach oligarchii senackiej. Rozporządzała ona jednocześnie siłą zbrojną, jako że dowództwo nad wojskiem na swych terenach pełnili konsulowie, pretorowie, względnie namiestnicy prowincji. Nobiles rozporządzali znacznymi majątkami, jako właściciele większości latyfundiów w Italii, ciągnęli też w czasie administrowania poszczególnych prowincji ogromne z nich zyski. Mieli więc dostateczne środki, aby kupować głosy ubogich obywateli rzymskiego proletariatu i całkowicie go od siebie uzależnić.

Na tle rywalizacji o udział w eksploataowaniu imperium rzymskiego rozwija się w dużej mierze antagonizm między *nobilitas* a drugą grupą warstw posiadających w Rzymie — ekwites. Ta ostatnia grupa wytworzyła się również w okresie wielkich podbojów. Byli to ludzie, którzy nie piastując decydujących urzędów, potrafili wyciągnąć znaczne bardzo korzyści materialne ze zdobywczych wojen i podboju ówczesnego świata przez Rzym. Fortunę zdobyli na dostawach wojennych, na handlu, zwłaszcza niewolnikami, a potem głównie na dzierżawie podatków i na lichwie.

Republika rzymska, tak szybko przeobraziwszy się z państwa—miasta w państwo światowe (w ówczesnym grecko-rzymskim rozumieniu świata), nie potrafiła stworzyć sprawnej administracji dla zarządzania swym olbrzymim terytorium. Nadal byli urzędnicy niepłatni, wybierani na rok, nie wymagano od nich żadnych kwalifikacji w sprawowaniu administracji cywilnej, nie stworzono żadnego aparatu fachowej administracji. Konsul, pretor, kwestor czy prokonsul i propretor administrując przez rok Rzymem czy jedną prowincją posługiwał się przy tym własnym aparatem urzędniczym, złożonym z wyzwolenców czy niewolników, którzy normalnie zarządzali jego prywatnym majątkiem. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju administracja nie była zdolna do poboru podatków z prowincji rzymskich, wobec czego wydzierżawiono pobór podatków. Cenzorowie ogłaszali przetarg na pobór podatków z określonych prowincji, dzierżawcy podatków w danej prowincji składali ustaloną w wyniku przetargu sumę do skarbu państwa, sami zaś ściągali ją z mieszkańców prowincji z tak wielką nadwyżką, jaką tylko mogli z ludności wyciągnąć. Dzierżawienie poboru podatków z jednej nawet prowincji było zbyt wielkim przedsięwzięciem dla jednostek, powstawały więc stowarzyszenia dzierżawców podatków (*societates publicanorum*), rozporządzające kapitałem pewnej grupy ludzi i wypuszczające rodzaj akcji. Głównymi udziałowcami tych stowarzyszeń byli właśnie ekwici. Drugim źródłem dochodów tychże stowarzyszeń była lichwa. Funkcjonariusze publikanów byli zawsze gotowi pożyczyć na duży procent pieniądze mieszkańcom prowincji, którzy nie byli w stanie uiścić podatków przez te same stowarzy-

szenia ściąganych. Nie cofały się też one przed porywaniem ludzi do niewoli w prowincjach lub w sąsiadujących z terenami Rzymu zależnych, ale pozornie niepodległych państewkach. Zarząd prowincji spoczywał w rękach przedstawicieli senatu, chcących z nich wyciągnąć jak największe korzyści, pobór podatków należał do ekwitów udających się do prowincji w tym samym celu. Nieuchronna była rywalizacja między tymi dwiema grupami, rozstrzygnięcie zaś sporu między namiestnikiem a poborcą podatków należało do Rzymu. Stąd walka o władzę w Rzymie, o obsadzanie swoimi ludźmi namiestnictw i sądów wyrokujących w sprawie zdzierstw w prowincjach.

W końcu II w. p.n.e. mamy więc w Rzymie masy niewolników — stałe zarzewie powstań, które przybierały nieraz olbrzymie rozmiary, np. pierwsze powstanie sycylijskie, które przez 6 lat (138—132) wiązało duże siły regularnego wojska rzymskiego i odbiło się echem w powstaniu Arystonika w Pergamie w Azji Mniejszej, w Atenach, na Delos i w samej Italii, drugie powstanie sycylijskie w latach 104—101 i wreszcie potężne powstanie Spartakusa w samej Italii (74—71). Rządzące klasy Rzymu musiały się liczyć z niezadowoleniem ludności italskiej, która pomogła Rzymianom w podbojach pozaitalskich, nie miała jednak obywatelstwa rzymskiego i otrzymała minimalny udział w korzyściach płynących z imperium rzymskiego. Ta ludność wystąpi w ciężkich dla Rzymian wojnach sprzymierzeńczych w latach 91—88 i zmusi Rzymian do nadania jej obywatelstwa rzymskiego.

Wreszcie na skutek ogromnego wyzysku ludności prowincji i jej wroziej wobec Rzymu postawy nabilowie i ekwici mogli tylko siłą utrzymać całość imperium. Wszystkie te zadania wymagały silnej armii, na skutek zaś zniszczenia warstwy średnich i drobnych rolników, którzy stanowili podstawę rzymskiej armii obywatelskiej w II w., zachodzą poważne trudności w znalezieniu dostatecznej liczby rekruta.

Warstwy posiadające Rzymu — nabilowie i ekwici — jednoczą się nieraz, gdy zagrożone są ich interesy klasowe, jak to np. było podczas powstania Spartakusa, stale jednak na pierwszy plan wysuwa się ich wzajemna rywalizacja o eksploatację świata, której ostrości dodaje fakt, że odbywała się na podłożu rozwiniętej gospodarki niewolniczej, wobec mas niewolniczych, zawsze gotowych do walki.

Część przedstawicieli klas posiadających zdawała sobie sprawę z groźnych dla nich następstw zanikania warstw wolnych chłopów. Odpowiedzią na pierwsze powstanie sycylijskich niewolników były próby reform agrarnych, podjęte przez braci Grakchów. Celem reform zarówno Tyberiusza Grakcha (133), jak i jego brata Gajusa (123) było przywrócenie wolnego chłopstwa przez nadzielanie biedoty rzymskiej gruntami z *ager publicus*, odebranychmi dzierżawiacym je wielkim właścicielom ziemskim.

Obaj bracia spotkali się z ostrą opozycją senatu, który bronił stanu posiadania swych członków na *ager publicus*, nie chciał też pozwolić na wyrwanie z rąk nobilitas inicjatywy ustawodawczej. Obaj Grakchowie, działający zresztą różnymi metodami, opierali się na pozostałej jeszcze wolnej ludności wiejskiej, plebsie miejskim i ekwitach, którzy chętnie brali udział w walce przeciw senatowi. Właśnie w okresie działalności Grakchów ukształtowały się wyraźnie w Rzymie dwa ugrupowania polityczne: optymatów reprezentujących interesy nobilitas i dążących do utrzymania w państwie decydującej roli senatu oraz popularów, zwolenników władzy zgromadzeń ludowych, popierających projekty reform rolnych Grakchów. Oba te ugrupowania reprezentowały w stosunku do podstawowego antagonizmu klasowego — wolnych i niewolników — interes właścicieli niewolników.

Próby reform Grakchów skończyły się niepowodzeniem: plebs miejski związany był tak silnie węzłami klienteli z nobilami, że nie udzielił dostatecznego poparcia Grakchom, ekwici byli zainteresowani w osłabieniu władzy senatu, ale nie w przeprowadzeniu reformy rolnej, optymaci, stanowiący znacznie bardziej jednolitą grupę niż popularowie, nie dopuścili do osłabienia swojej przewagi mimo uchwalenia przez komicje praw agrarnych i częściowego ich przeprowadzenia.

Niepowodzenie reform grakchańskich przesądziło możliwość odbudowania obywatelskiej, silnej armii. Wojny prowadzone przez Rzym w końcu II w. dowiodły niezdolności istniejącej armii do utrzymania w spokoju olbrzymiego imperium rzymskiego. Skoro niesposób było powrócić do dawnej koncepcji armii, trzeba zatem inaczej zorganizować silne wojsko, aby utrzymać władzę rzymskich klas posiadających nad eksploatowanymi prowincjami i masami ludności niewolniczej. Reformę zasadniczą armii rzymskiej przeprowadził Gajus Mariusz, konsul rzymski w r. 107. Gajus Mariusz był jednym z nielicznych „nowych ludzi“, którym udało się w II i I w. dojść do konsulatu mimo niechęci nobilitas, popierali go ekwici, publikanie i plebs. Zerwał on z zasadą formowania wojsk z obywateli rzymskich mających odpowiedni cenzus majątkowy i stworzył armię zawodową z ochotniczego zaciągu bezrolnych rzymskich proletariuszy. Była to armia zawodowa oderwana od społeczeństwa wiejskiego, reprezentująca interesy własne i wodza.

Na skutki tej zmiany nie trzeba było długo czekać. W walce popularów z optymatami zaczynają na pierwszy plan wysuwać się zdolne, ambitne jednostki usiłujące uchwycić władzę przy pomocy armii. Wykazało to starcie dwóch wybitnych przedstawicieli tych ugrupowań, Mariusza i Sulli. W ciągu kilkuletnich ich walk władza w Rzymie przechodziła z rąk do rąk. Mariusza popierali popularowie, Sullę — senat. Już jednak wtedy okazało się, że żadne z tych ugrupowań nie jest dostatecznie

silne, aby trwale ugruntować władzę. Optymatom brakło mocnego oparcia społecznego i stojące przed nimi zadania właściwego zorganizowania rządów imperium przekraczały ich możliwości. Popularowie stanowili ugrupowanie niejednolite, łączył ich zasadniczo program walki z senatem. Proletariat miejski, uzależniony więzami klienteli od możnych, nie reprezentował siły politycznej. W walkach wewnętrznych na pierwsze miejsce zaczyna się wysuwać armia związana z osobą wodza, od niego wyglądająca łupów i nagród dla weteranów, dążąca do udziału w dających bogate zdobycze wyprawach wojennych. Po raz pierwszy w dziejach republiki rzymskiej walka polityczna toczy się nie w oparciu o zgromadzenie ludowe i senat, lecz w oparciu o dwie zwalczające się armie. Ostateczne zwycięstwo osiągnął Sulla i otrzymał z rąk senatu dożywotnią dyktaturę, formalnie uchwaloną przez komicja. Wprawdzie został zmuszony do złożenia władzy w r. 79, mimo to jednak jego dyktatura była pierwszym poważnym krokiem ku złamaniu rzymskiego ustroju republikańskiego. W czasie swych rządów Sulla przeprowadził reformy w duchu skrajnego programu optymatów, wprowadzając ścisłą hierarchię urzędów, ograniczając prawa trybunów plebejskich, którzy dotychczas odgrywali ogromną rolę w walce popularów o reformy, rozszerzył poważnie władzę senatu. Od czasu też Sulli wojska stacjonują wyłącznie w prowincjach, nie mają prawa wstępu do Italii, chyba że dla odbycia triumfu. Sam Sulla mógł się zresztą na takie posunięcie senatu zgodzić, ponieważ swoim weteranom rozdał ziemie w Italii i mógł ich w każdej chwili powołać.

Reforma Sulli nie położyła kresu wojnom domowym. Część zwolenników Mariusza przeniósł wojnę do prowincji; walki między optymatami i popularami w Rzymie przybierają na ostrości, sytuację komplikują powstania niewolnicze, zawsze prawie jednoczesne z powikłaniami zewnętrznymi, i wojny na granicach imperium, z których najpoważniejszą w tym okresie była wieloletnia wojna z Mitrydatem, królem Pontu. Mitrydat rzucił zarzewie walki wśród ludności prowincji rzymskich w Azji Mniejszej; wybuch nienawiści eksploatowanej ludności tych terenów doprowadził do straszliwej rzezi przebywających tam obywateli rzymskich. Weterani Sulli powiększają liczbę niezadowolonych, ponieważ odwykli od pracy na roli nie umieją utrzymać swych działek i wpadają w długi. Wzrost zadłużenia w Rzymie przybiera poważne rozmiary i hasło zniesienia długów staje się jednym z głównych w walkach politycznych. Poza rozgrywkami politycznymi na komicjach dochodzi do groźnych spisków, jak spisek Katyliny stłumiony krwawo przez senat i ówczesnego konsula Cicerona.

Mimo tego rodzaju doraźnych zwycięstw senat nie umie opanować sytuacji i coraz to częściej ucieka się do pomocy wodzów armii, powierzając im, jak to już było z Sullą, kilkuletnie nadzwyczajne urzędy z pełnią

władzy wojskowej i cywilnej. Coraz to bardziej widoczna staje się dla rzymskich klas posiadających konieczność utworzenia silnej władzy, która by potrafiła utrzymać panowanie nad niewolnikami i nad ludnością prowincji. Treścią wojen domowych końca republiki staje się już nie walka o to, czy rządy w Rzymie uzyska senat czy zgromadzenie ludowe, lecz o to, który z wybitnych polityków i wodzów obejmie pełnię władzy — czy kandydat senatu, czy kandydat popularów.

W latach 70—60 podpora senatu był Gajusz Pompejusz, jeden ze zdolnych dowódców sullańskich. Senat jednak, obawiając się wzrostu jego władzy, usiłował po kilkakrotnie przez niego sprawowanych nadzwyczajnych urzędach pomniejszyć jego stanowisko. Wtedy Pompejusz wchodzi w porozumienie z dwoma innymi ambitnymi politykami, Licyniuszem Krassusem i Gajuszem Juliuszem Cezarem. W tym sojuszu Pompejusz reprezentował armię, Krassus — majątek, jako jeden z najbogatszych ekwitów w tym okresie, Cezar — tradycje mariańskie i wpływy wśród plebsu rzymskiego. Zawarty w r. 60 tajny triumwirat miał na celu uzyskanie wspólnymi siłami triumwirów dominującego stanowiska w państwie. Cezar został konsulem na r. 60, a potem otrzymał prowincję Galię na lat pięć, Pompejusz i Krassus również przeprowadzają swoje żądania, przy czym początkowo górującą w triumwiracie pozycję miał niewątpliwie Pompejusz. Senat bezskutecznie usiłuje przeciwstawić się triumwiratowi, po czym przechodzi do taktyki skłócenia ich, co mu się istotnie udaje. Cezar w czasie swego konsulatu przeprowadził szereg ustaw, między innymi ustawy agrarne, które chwilowo zwiększyły jego popularność wśród rzymskiego proletariatu i uczyniły go w jego oczach przywódcą popularów. Wieloletnie namiestnictwo i walki w Galii pozwoliły Cezarowi zorganizować silną armię związaną ściśle z jego osobą. Pompejusz zaczął się obawiać wzrostu znaczenia Cezara i coraz bardziej zbliżał się do senatu, aby w sojuszu z nim przeciwstawić się groźnemu rywalowi. Do wybuchu wojny doszło w r. 49, już po śmierci Krassusa, kiedy senat w porozumieniu z Pompejuszem odmówił Cezarowi prawa ubiegania się w Galii o konsulat, nie pozwalając mu też na przybycie z wojskami do Rzymu.

Chociaż następuje zbliżenie Pompejusza z senatem, chociaż pozornie Pompejusz reprezentuje stronnictwo senackie, Cezar zaś związany jest silniej z popularami, to jednak starcie tych dwóch ludzi jest starciem o władzę jednostek w oparciu o wojsko. Zwycięża Cezar, by po paru latach paść ofiarą spisku stronnictwa senackiego. Nie uchroniło to jednak Rzymu od rządów jednostki. Obawa przed powstaniem mas niewolniczych i eksploatowanych mieszkańców prowincji prowadziła do stworzenia silnej władzy centralnej w oparciu o stałą armię. Walka o spadek po Cezarze oddała tę władzę w ręce adoptowanego syna Cezara, późniejszego pierwszego cesarza rzymskiego, Oktawiana Augusta.

KINGA SZYMBORSKA

UWAGI O PROGRAMIE HISTORII W ROKU SZKOLNYM 1952/53

Począwszy od roku szkolnego 1949/50 realizujemy program historii oparty na materializmie dialektycznym i historycznym. Program ten ciągle jeszcze wykazuje znaczne braki metodologiczne, które w pracy przewyższamy stopniowo w miarę jak rozwija się polska marksistowska nauka historii, w miarę jak pogłębiajmy znajomość marksizmu-leninizmu i pedagogiki socjalistycznej oraz jak coraz szerzej korzystamy z osiągnięć radzieckiej nauki historii. W roku bieżącym w programach historii zachodzi zasadnicza zmiana bowiem obejmą one swym zakresem cały proces historyczny do 1952 roku. W ten sposób usunięta została sztuczna cezura i nauczyciel pokaże na konkretnym materiale historycznym prawidłowość i postępowość rozwoju społeczeństwa ludzkiego poprzez kolejne zmiany formacji społeczno-ekonomicznych aż do likwidacji w ZSRR antagonicznych formacji i wejścia ludzkości w nową epokę — epokę socjalizmu (ZSRR, kraje demokracji ludowej). W związku z uchwaleniem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostanie w roku szkolnym 1952/53 wprowadzony nowy przedmiot Nauka o Konstytucji, natomiast ulega likwidacji przedmiot Nauka o Polsce i świecie współczesnym.

Wprowadzenie nowego materiału do programu historii wywołało konieczność dokonania pewnych skrótów i przesunięć materiału.

Program dla kl. III pozostaje bez zmian.

Dla kl. IV materiał został nieco skrócony i rozłożony na 84 jednostki lekcyjne według następującej tematyki.

- I. Epoka wspólnoty pierwotnej. W temacie tym należy opowiedzieć uczniom jak żyli Słowianie w dawnych czasach, wykazać, że nie są oni przybyszami lecz stanowią ludność zamieszkującą tutaj od najdawniejszych czasów.
- II. Kształtowanie się feudalnego państwa polskiego.
- III. Feudalne rozdrobnienie Polski.
- IV. Feudalne państwo polskie w XIV — XVI w.
- V. Rządy magnatów w feudalnej Polsce i walka mas chłopskich z wyzyskiem i uciskiem feudalnym.

W tematach II — V należy dać najbardziej ogólne i dostępne dla uczniów wytłumaczenie pojęcia „feudalizm“, pokazać, jak układają się warunki bytu i wzajemne stosunki pomiędzy chłopstwem i feudalami, wy-

tłumaczyć na czym polegał wyzysk. Obszernie omówimy walkę chłopów poddanych przeciwko uciskowi ze strony szlachty; pokażemy zgubność polityki możnowładztwa, polityki, która stała się podstawową przyczyną utraty niepodległości Polski. Uczniowie muszą zrozumieć, że wojny z Moskwą prowadzone w imię wąskich egoistycznych interesów magnaterii osłabiały siły odporu przeciwko parciu na wschód niemieckich feudałów, że polityka zaborów na wschodzie prowadziła do rezygnacji z ziem zachodnich etnicznie polskich. Jednocześnie należy wykazać wkład ludu polskiego do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej, wykazać, „że już w XV wieku młody wówczas Uniwersytet Jagielloński“ był twierdzą postępowej nauki owej epoki¹⁾. Trzeba też pokazać jak kościół katolicki w Polsce stopniowo staje się twierdzą reakcji i że jest on współodpowiedzialny za upadek niepodległego państwa.

W temacie VI „Walki narodowo-wyzwoleńcze i sprawa chłopska“ wyjaśniamy uczniom, że naród polski nie mógł wyzwolić się bez rewolucyjnego rozwiązania sprawy chłopskiej. Trzeba jednocześnie pokazać, że walka postępowych demokratów polskich ściśle powiązana była z międzynarodowym rewolucyjnym ruchem europejskim, że Marks i Engels gorąco występowali w obronie sprawy wyzwolenia narodu polskiego.

Główna uwaga w temacie VII „Rozwój kapitalizmu na ziemiach polskich“ winna być zwrócona na wykazanie tego, że sztandar walki o wyzwolenie narodu polskiego wysoko wznosi w końcu XIX w. polska klasa robotnicza, że sztandaru tego nie wypuści już ze swych rąk.

Należy wykazać ściśłą więź między polskim a rosyjskim ruchem robotniczym, wyjaśnić, że tylko ta droga prowadziła do wyzwolenia Polski, że partia bolszewików, partia Lenina i Stalina od pierwszej chwili głosiła hasło „prawa narodów do samookreślenia, aż do oderwania się“.

VIII. „Wielka Rewolucja Socjalistyczna w Rosji, Walka o władzę ludową w niepodległej Polsce“ — w temacie tym należy omówić przełomowe ogólnodziejowe znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz szczególne znaczenie tej rewolucji dla narodu polskiego.

IX. „Walki mas pracujących pod wodzą KPP przeciwko imperialistycznym rządóm“.

X. „Polska w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej“. Przedstawimy walkę narodu polskiego pod przewodnictwem PPR z okupantem i z rodzimą reakcją o demokratyczną ludową Polskę.

XI. „Polska Ludowa w obozie socjalizmu i pokoju“. W temacie tym wyjaśnimy, że zwycięstwo ZSRR i walka bohaterska narodu polskiego z okupantem umożliwiły objęcie władzy przez klasę robotniczą oraz zniszczenie eksploatorskiej klasy obszarników i kapitalistów. Omówimy osiągnięcia Polski Ludowej pod kierownictwem PPR i PZPR oraz utrwa-

¹⁾ Patrz *Nowe Drogi* 1952. Nr 1—2. Str. 43—44.

lenie tych zdobyczy w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Program dla klasy V — pozostaje bez zmian.

Dla klasy VI — zakres materiału został zmieniony, przeniesiono z klasy VII materiał od rewolucji 1848 r. do Komuny Paryskiej.

Klasa VII. W ramach tej klasy mieścić się będzie okres przejścia do imperializmu, imperializm oraz epoka socjalizmu. W roku szkolnym 1952/53 program klasy VII jest przejściowy, należy przerobić więc dodatkowo materiał, który został przesunięty do kl. VI, tzn. od rewolucji 1848 r. do Komuny Paryskiej 1871 r. Ze względu na znaczne rozszerzenie w roku przejściowym zakresu materiału w programie dokonano komasacji pewnych punktów, część materiału wyeliminowano i poczyniono skróty.

Na stopniu licealnym z tych samych względów dokonano pewnych przesunięć: Klasa VIII prócz dotychczasowego materiału nieco skróconego obejmie A. Początki feudalizmu: I Powstanie państw feudalnych w Europie. II. Bizancjum w w. VIII — XI oraz Historię Polski: A. Słowianie w epoce wspólnoty pierwotnej. B. Wytwarzanie się stosunków feudalnych w Polsce.

Klasa IX — (program przejściowy), obejmuje materiał od V—XVIII wieku tj. początki feudalizmu — do tematu: Absolutyzm oświecony, a z historii Polski do połowy XVIII w. czyli cały temat: Zahamowanie rozwoju sił produkcyjnych, kryzys Rzeczypospolitej szlacheckiej w okresie rządów oligarchii magnackiej.

Klasa X — (program przejściowy) obejmuje materiał: Feudalizm w rozkładzie i początki kapitalizmu. Epokę kapitalizmu — do Komuny Paryskiej 1871 r. Historia Polski bez zmian — z włączeniem okresu kształtowania się i zwycięstwa kapitalizmu na ziemiach polskich (1846—1871).

Klasa XI (program przejściowy).

Epoka kapitalizmu (cd.) od r. 1848—1871, przejście do imperializmu, okres imperializmu. Epoka socjalizmu — do chwili obecnej. Historia Polski: Okres kształtowania się i zwycięstwa kapitalizmu na ziemiach polskich (1848 — 1871), kapitalizm, przejście do imperializmu oraz rozwój imperializmu na ziemiach polskich (1900—1918); Rzeczpospolita burżuazyjno-obszarnicza (1918 — 1939); lata wojny i okupacja; Polska Ludowa (do 1952 r.).

Realizując program historii w b. r. szkolnym nauczyciele zwrócą uwagę na zagadnienia wychowawcze, na kształtowanie naukowego poglądu na świat oraz kształtowanie moralności socjalistycznej i ludowego patriotyzmu. Jednym z podstawowych bowiem zadań nauczyciela historii jest przekazanie uczniom światopoglądu marksistowskiego. Nauczanie historii powinno doprowadzić młodzież do zrozumienia ogólnej prawidłowości rozwoju społeczeństwa ludzkiego, powinno nadto pokazać jak ta prawidłowość występuje w konkretnych warunkach historycznych oraz

jaka jest w tychże warunkach specyfika narodowego procesu historycznego. Siła marksistowsko-leninowskiej teorii polega na tym, że daje nam ona możliwość poznania prawidłowości rozwoju społecznego, pozwala zrozumieć przeszłość, by lepiej zrozumieć teraźniejszość i widzieć przyszłość.

Poprzez lekcje historii kształtować będziemy ludowy patriotyzm. Analiza naszej przeszłości winna być wykorzystana dla wychowania młodzieży głęboko ideowej, wykształconej, zdatnej do pracy i obrony swej ludowej Ojczyzny, nie bojącej się trudności i przeciwności w walce o rozwój i chwałę kraju, świadomej wyższości społeczeństwa socjalistycznego i komunistycznego. Młodzież ta winna być głęboko patriotyczna. Patriotyzm — miłość do Ojczyzny jest jednym z najsilniejszych uczuć pogłębiających się poprzez wieki. Pod wpływem tego uczucia masy ludowe zrywały się do walki przeciwko narodowemu i klasowemu uciskowi, przeciwko obcym zaborcom i wyzyskiwaczom. Na lekcjach historii Polski należy wykazać ograniczoność najbardziej postępowych działaczy wywodzących się z klas eksploatacyjnych, należy na konkretnym materiale historycznym dowieść, że burżuazja polska nigdy nie była nosicielem rzeczywistego patriotyzmu, ani też obrońcą interesów ogólnonarodowych.

Patriotyzm ludowy — to uczucie dumy narodowej, dumy z bohaterstwa drogi jaką przebył nasz naród, z wkładu wniesionego przez nasz naród w walkę wyzwolenczą ludzkości i do skarbnicy kultury światowej, dumy z osiągnięć, jakie ma nasz naród w walce o socjalizm.

Jednocześnie zadaniem historyka jest rozbudzenie uczuć przyjaźni i braterstwa do innych narodów przez wskazywanie wspólnoty celów mas ludowych wszystkich narodów; z drugiej strony wykazując dążenia wyzyskiwaczy, należy wychować młodzież w duchu nienawiści do ideologii burżuazyjnego kosmopolityzmu, nacjonalizmu i rasizmu. Nauka historii winna pokazać, że proletariaty, masy pracujące, że lud polski są prawymi spadkobiercami i kontynuatorami nowych postępowych tradycji i postępowej kultury ludzkości. Obce są im uczucia ograniczoności narodowej, zarozumiałości lub upokorzenia w stosunku do innych narodowości i ich kultury. Winna wpoić głęboki szacunek dla rzeczywistości ludowych, postępowych tradycji wszystkich narodów i krajów a wraz z tym dumę z osiągnięć własnej Ojczyzny i jej wkładu w ogólnoludzki dorobek.

Realizujemy zwycięsko wielkie zadania Planu 6-letniego, rośnie świadomość socjalistyczna mas, naród polski przekształca się w najwyższą znaną dotąd wspólnotę — w naród socjalistyczny. Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tow. Bolesław Bierut wskazał na VII Plenum KC PZPR dalszą drogę walki i zwycięstw w naszym budownictwie socjalizmu. Nauczyciele historii w procesie nauczania szkolnego i pozaszkolnego kształtować będą te właśnie cechy charakteru, które uczynią z naszej młodzieży świadomych obywateli Polski Ludowej i budowniczych socjalizmu.

PROGRAMY HISTORII W POLSCE BURŻUAZYJNEJ I POLSCE LUDOWEJ

Artykuł niniejszy ma na celu krótkie przedstawienie treści programów historii w przedwrześniowej burżuazyjnej szkole polskiej, wykazanie ich roli jako oręża klas posiadających, następnie zaś omówienie w ogólnym zarysie rewolucyjnej przemiany, jaką przeszły programy historii w szkole Polski Ludowej, wykazanie ich jakościowo odmiennej naukowej treści od treści programów historii z okresu dwudziestolecia, wykazanie roli naszych programów historii jako elementu nadbudowy w stosunku do zmieniającej się na socjalistyczną bazy.

Prześledzenie programów historii szkoły burżuazyjnej uświadomi nam, z jakimi obciążeniami musimy nieustannie walczyć, aby skutecznie realizować nasz program i pracować nad udoskonaleniem nauczania historii w Polsce budującej podstawy socjalizmu.

Pierwsze państwowe programy polskie ukazały się w r. 1920, w roku najazdu burżuazyjno-obszarniczej Polski na Rosję rewolucyjną, w okresie wzniesienia fali rewolucyjnej w Europie. Program historii z roku 1920¹⁾ był wyrazem burżuazyjnego obiektywizmu, zamazywał klasową treść dziejów, potraktowany był formalnie. Dawał on dokładne rozłożenie materiału z lekcji na lekcję, przy trzykrotnym przerabianiu historii Polski w szkole powszechnej (kurs oddziału III w 27 pogadankach, klasy IV ułożony cyklicznie, przy czym wybór cyklu zależał od nauczyciela, w klasie V i VI kurs historii powszechnej i polskiej, w oddziale VII — nauka o Polsce wyłączona z programu historii). Dla szkół średnich program z roku 1920²⁾ podawał szczegółowy rozkład materiału na klasę IV i ramy programowe na klasy wyższe. Zakres materiału naukowego był jednakowy dla gimnazjum matematycznego i humanistycznego, różnił się tylko liczbą godzin, a więc możliwością rozszerzenia lub pogłębienia tematów. W r. 1922 ukazał się program rozwinięty³⁾. W szkołach średnich od klasy IV istniała jednostopniowość w nauczaniu historii Polski⁴⁾. Programy z r. 1920, jak i z 1922 cechuje idealistyczne ujęcie treści naukowej, chaotyczność układu, wszelki brak konsekwencji w przeprowadzaniu zagadnień. Na przykład w programie cyklicznym oddziału IV w jednym z cyklów mowa jest tylko o wybitnych jednostkach, i to bez

¹⁾ *Program nauki w szkołach powszechnych siedmioletnich. Historia.* Min. WR i OP. Warszawa 1920.

²⁾ *Program nauki w szkołach średnich. Historia.* Min. WR i OP. Warszawa 1920.

³⁾ *Program nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych. Historia.* Min. WR i OP 1922.

⁴⁾ *Program nauki w gimnazjum wyższym. Historia.* Min. WR i OP. Warszawa 1922.

zachowania zasady chronologii: a) wybrani książęta i wodzowie narodu, b) inne postacie rycerskie, c) działacze społeczni i uczeni, d) męczennicy za ojczyznę w czasach porozbiorowych (str. 9 i 10).

Oddziały V i VI w dwa lata przerabiałły całokształt dziejów powszechnych i polskich, lecz w olbrzymich skrótach i we fragmentach nie związanych wyraźną myślą przewodnią. Z 53 tematów 5 zostało poświęconych starożytności, a dzieje średniowieczne i nowożytne skupione zostały dokoła historii Polski, z historii powszechnej uwzględnione były tylko niektóre wydarzenia, np. w oddziale VI: wojna Ameryki z Anglią (temat 5, str. 19), rewolucja francuska (temat 6).

Od pierwszych chwil tworzenia się szkoły polskiej w burżuazyjnym państwie polskim rozpoczęła się walka postępowych odłamów nauczycielstwa o siedmioletnią bezpłatną szkołę powszechną i o szkołę jednolitą. Walka ta, wyrosła z dążeń do oświaty klasy robotniczej i mas chłopskich, znalazła swoje odbicie na odcinku walki o szkolne programy historii. Profesor Natalia Gąsiorowska wystąpiła przeciwko małemu zakresowi historii powszechnej w szkole powszechnej i z postulatem zidentyfikowania programu gimnazjum niższego ze szkołą powszechną; żądała również ograniczenia historii politycznej i zniesienia sztywnych, szablonowych podziałów. Jest to jeden z nielicznych głosów reprezentujących wyraźny postęp w nauczaniu historii ¹⁾.

Z nowymi, postępowymi na owe czasy żadaniami wystąpił Związek Nauczycielstwa Polskiego (Sekcja Szkolnictwa Średniego), który na Zjeździe Historyków w Poznaniu w r. 1925 wysunął następujące postulaty: 1. Uwzględnienia w programie całokształtu dziejów, czyli oparcia historii politycznej na mocnym fundamencie historii społeczno-gospodarczej, oraz traktowania historii kultury duchowej jako wykładnika dziejów ogólnych. Żądano więc nauczania historii nie jako dziejów wyłącznie życia politycznego, jak to było do tej pory, lecz jako historii kultury zarówno materialnej, jak i duchowej. 2. Przy wyborze materiału faktycznego ograniczenia go do niezbędnych wiadomości, kierowania się przy jego doborze znaczeniem zjawisk, siłą ich oddziaływania na rozwój dziejów. 3. Oparcia historii Polski na historii powszechnej na podstawie nie tylko synchronistycznej, lecz i porównawczej. 4. Ze względu na konieczność demokratyzacji szkoły i dla względów pedagogicznych oparcia propedeutycznego kursu gimnazjum niższego na programie wyższych klas szkoły powszechnej, czyli przeprowadzenia w szkole średniej dwustopniowego kursu historii powszechnej. 5. Konieczności uprzywilejowania historii najnowszej. 6. Zastanowienia się nad umiejscowieniem w programie historii starożytnej nie tylko ze względu na trudności jej

¹⁾ Natalia Gąsiorowska *Historia. Rocznik Pedagogiczny* 1923.

nauczania w klasie IV, lecz również i ze względu na potrzeby korelacji z historią literatury.

Postulaty te były w tych czasach postępowe, szczególnie ważne było żądanie uprzywilejowania historii najnowszej oraz oparcia historii politycznej na fundamencie historii społeczno-gospodarczej. W myśl bowiem założeń pedagogów konserwatywnych eliminowano w nauce i nauczaniu historię najnowszą kierując się tzw. obiektywizmem burżuazyjnym, kryjącym w sobie głęboki wydzźwięk klasowy. Owo *noli me tangere*, maskowane względami „naukowymi“ (zamkniętymi archiwami, niemożnością podawania wiedzy *in statu nascendi*), pokrywały obawy panującego świata wyzysku przed dotknięciem problemów tzw. drażliwych, przede wszystkim dziejów walk klasowych. Wysuwano np. argument, że poruszanie zagadnień najnowszych wywołuje stany emocjonalne u uczniów i nauczycieli, wprowadza zamęt i wrzenie, a przede wszystkim, że „rozpolitykowuje“ i „rozspołecznia“ młodzież. Stwarzano sztuczne ograniczenia kursu, zamknięcie nauczania na pewnej dacie, np. rok 1914 czy 1918. Utrwalano w ten sposób ignorancję i niezrozumienie procesu historycznego oraz chwili bieżącej. Uczeń nie rozumiał przejściowości i zmienności zjawisk, o co właśnie w gruncie rzeczy chodziło politykom i pedagogom burżuazyjnym.

W programie gimnazjum niższego ¹⁾, obejmującym tylko historię Polski, na str. 55 czytamy: „Nauczanie ma zapełnić wyobraźnię uczniów barwnymi i prześwietlonymi uczuciem obrazami postaci i scen historycznych z mocnym podkreśleniem tak silnie przemawiającego do młodzieży w tym wieku pierwiastka bohaterskiego“. Program wymagał również np. w punkcie 3 opowiadania o Popiele i Piaście – kołodziejcu, w punkcie 7 — o śmierci i męczeństwie św. Wojciecha, w punkcie 15 — o Skarbku, w punkcie 18 — o św. Kindze i legendzie o kopalniach soli. Legendy, potraktowane na równi z faktami historycznymi, wprowadzają najdalej idący fałszywy idealizm i zaprzeczają naukowemu ujęciu dziejów. Nauczanie opierało się na idealistycznym, nienaukowym ujęciu roli jednostki jako twórcy dziejów, program historii i wychowanie szkolne miało wzmocnić kult jednostek bez powiązania ich działalności z epoką, w której żyły, z klasą, dla której pracowały i której dążności reprezentowały.

Rozwinięcia programu np. wydziału humanistycznego ²⁾ zawierają prawie wyłącznie historię polityczną, na której spoczywa punkt ciężkości całego nauczania (str. 52 do 56, jedynie punkt 22 „skutki i znaczenie ekonomiczne wstrząśnienia wojennego“ wprowadza element ekonomii, lecz

¹⁾ Program gimnazjum niższego. Historia. Min. WR i OP. Warszawa 1925.

²⁾ Program gimnazjum państwowego. Wydział humanistyczny. Min. WR i OP. Warszawa 1924.

nie podaje przykładów rozwinięcia, uniemożliwiając w ten sposób słabszemu nauczycielowi przeprowadzenie tej lekcji).

W metodach nauczania króluje werbalizm, szablonowy podział na dynastie, wyliczanie wypadków z ogromną ilością dat, wreszcie opowiadanie o wydarzeniach bez jakiegokolwiek podkładu społecznego.

Faszycyzacja Polski po przewrocie majowym 1926 r. znajduje swoje jaskrawe odbicie w życiu szkoły polskiej. W następstwie zapowiedzianej przez sanacyjny rząd reformy szkolnej rozpoczęła się w prasie, w publicystyce, w związkach nauczycielskich wielka dyskusja dokoła problemu szkolnego. Postępowe nauczycielstwo reprezentowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, domagało się realizacji powszechnego nauczania, pełnej, bezpłatnej, siedmioletniej szkoły, szkoły jednolitej i świeckiej, skasowania tzw. „ślepych ulic“ w systemie szkolnym. W zakresie nauczania historii wysuwane były postulaty ścisłego powiązania programu szkoły powszechnej z programem gimnazjum, dwustopniowego nauczania historii powszechnej, a trzystopniowego historii Polski.

Lecz słuszne żądania owe zostały unicestwione i złamane przez faszystowską „reformę szkolną“ z r. 1932. „Ustrój szkolny wprowadzony na mocy ustawy z 1932 r., tzw. jędrzejowiczowskiej, wynik długiego procesu rozwojowego, został przystosowany do potrzeb i założeń politycznych sanacji staczającej się po równi pochyłej do faszyzmu“¹⁾. Ustawa pozornie wprowadzała szkołę jednolitą, kasując trzy pierwsze klasy gimnazjum. W rezultacie przez zatwierdzenie ustawowe trzech stopni organizacyjnych szkoły powszechnej skazywała dziecko wiejskie na naukę w jednoklasówce, zamykała młodzieży wiejskiej i robotniczej dostęp do szkoły średniej przy równości praw wszystkich absolwentów szkoły powszechnej w otrzymaniu miejsca w szkole średniej. Hamując proces demokratyzacji szkoły reforma 1932 r. pokrywała frazesem demagogicznym swój cel istotny — utrzymania mas w ciemnocie, tworzenia elitarniej szkoły średniej, dostępną przede wszystkim dzieciom klas posiadających.

W nauczaniu historii pozory jednolitości programu zostały również zachowane, lecz inaczej niż postulowała postępową część nauczycielstwa. Historia powszechna została usunięta ze szkoły powszechnej. Program historii w klasach V i VI²⁾ ograniczał się do fragmentów dziejów Polski ujętych w obrazy przeładowane drugorzędnymi szczegółami. Lecz i ten ułamkowy kurs historii ojczyzny nie był jednakowy dla wszystkich dzieci.

¹⁾ Ż. Kormanowa *Zagadnienie demokratycznej przebudowy szkolnictwa. Nowe Drogi* 1947. Nr 4. Str. 23.

²⁾ *Program nauki w publicznych szkołach powszechnych trzeciego stopnia. Historia (projekt)*. Lwów 1933. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Min. WR i OP.

W szkołach niżej zorganizowanych obowiązywał program ujęty w dwa cykle uboższe w treść niż program siedmioklasowej szkoły.

W czteroletnim gimnazjum ogólnokształcącym¹⁾ materiał programu skupiony został dokoła linii głównej zapowiedzianej we wstępie do całości programów: „państwo polskie i jego kultura“. Państwo burżuazyjno-obszarnicze, prowadzące zacieklą walkę z masami narodu, traktowane było w programach jako dobro ponadklasowe, „wspólna własność wszystkich obywateli“. O ile dzieje Polski stanowiły w kursie gimnazjum pewien ciąg dziejów politycznych, o tyle historia powszechna traktowana była fragmentami nie dającymi pojęcia o całości procesu dziejowego.

W dwuletnim liceum program historii pozornie wprowadzał względnie pełną problematykę historyczną, lecz w ciągu 2 lat nie można jej było pogłębić, co prowadziło do tak wyraźnego w całości programu spłylenia wiedzy. Kurs licealny ujęty został w przekroje pionowe²⁾, przy czym nauczyciel miał prawo wyboru jednej z trzech grup tematycznych historii politycznej, gospodarczej lub kulturalnej. Ów podział na odrębne dziedziny wiedzy historycznej był charakterystyczny dla nauki burżuazyjnej, niezgodny z rzeczywistością i naukowym ujmowaniem dziejów jako jedności procesu i wszechzależności zjawisk.

Cechami nowych programów były: 1. Kult jednostki — „wodza“ stojącego ponad masami i realizującego bliżej przez faszyzujących pedagogów nieokreślone „posłannictwo“, lecz klasowo nie trudne do odcyfrowania. 2. Budzenie nacjonalizmu. 3. Kult tzw. „silnej władzy wykonawczej“. 4. Eliminowanie zagadnienia walki klas. 5. Pominięcie milczeniem całego szeregu węzłowych zagadnień. Charakterystyczne jest przede wszystkim ominięcie w kursie historii w szkole powszechnej i licealnym Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i tylko uboczna wzmianka w programach szkoły średniej o tym przełomowym dla dziejów ludzkości wydarzeniu. 6. „Kult zachodu“, brak historii krajów Dalekiego Wschodu. 7. Mocne akcenty religianckie (tematyka hagiograficzna w kursie szkoły powszechnej, np. w kursie klasy V — św. Jacek na Rusi; w klasztorze klarysek). Samo zestawienie tematów narzucało nauczycielowi fałszywe skojarzenia, prowadziło do szkalowania socjalizmu, utożsamiania go z faszyzmem, np. w programie licealnym czytamy na str. 16 w rozwinięciu tematu III p. 16 „Czynna walka o nowy ustrój społeczny w XIX i XX wieku — socjalistyczne organizacje polityczne. Międzynarodówki i ich działanie. Komunizm w Rosji. Faszizm“. Program ujmował

¹⁾ Program nauki w gimnazjach państwowych. Historia (projekt). Lwów 1933. PWKS. Min. WR i OP.

²⁾ Program nauki w liceum ogólnokształcącym. Historia (projekt). Lwów 1934. PWKS. Min. WR i OP.

więc całą historię wyłącznie z pozycji jawnej dyktatury klas posiadających, dawał ujęcia fałszywe, niezgodne z nauką.

W uwagach do całości programu nauki w szkołach powszechnych na str. 12 figuruje zdanie: „Zaznajomienie z postaciami bohaterów dziejowych winno rozwinać w młodzieży kult wielkości i bohaterstwa, umocnić wiarę w ideały i nauczyć żyć dla nich i walczyć“. Brak jednak wyraźnego sprecyzowania, o jakie to ideały młodzież ma walczyć. Na str. 13 czytamy „Młodzież z mniejszości narodowych winna na podstawie poznania dziejów Polski wynieść ze szkoły życie się z kulturą polską“. W praktyce sanacyjne władze oświatowe zamykały szkoły ukraińskie i białoruskie, tłumili rozwój kultury ukraińskiej i białoruskiej.

W dziejach powszechnych spotykamy znowu przewagę historii politycznej, zagadnienia społeczno-gospodarcze traktowane są nawiasowo, a zagadnienia walki klasowej na przestrzeni dziejów Polski przedrozbiorowej nie są wprowadzone zupełnie, w wieku XIX zamazane. W programie historii Polski uderza celowa powierzchowność w traktowaniu ruchów wolnościowych, pomijanie najbardziej rewolucyjnego powstania 1846 r., pomijanie wybitnych polskich rewolucjonistów, np. Edwarda Dembowskiego, Walerego Wróblewskiego i in., przy całkowitym oderwaniu walk narodowo-wyzwoleńczych od ich treści klasowej. Sformułowania punktów programowych są obiektywistyczne, ogólnikowe, np. „Demokratyzm społeczny wielkiej emigracji, Stosunek ogółu społeczeństwa do zagadnienia włościańskiego, Rok 1863, Zagadnienie robotnicze, socjalizm polski“ (klasa II lic., str. 20 zagadnienie 4, p. 10). Wszystkie te kwestie potraktowane zostały w izolacji od warunków historycznych, całkowicie nie-naukowo, nacjonalistycznie, bez powiązania z ruchem robotniczym rewolucyjnym, a w szczególności z rosyjskim.

W nauczaniu historii od wprowadzenia nowych programów jawnie i z wielkim naciskiem gloryfikuje się jednostkę występującą pod hasłem „wzmocnienia władzy wykonawczej“ (Batory, Władysław IV, Sobieski, Wielopolski, przede wszystkim Piłsudski). Przy czym postulat wzmocnienia władzy traktowany jest ahistorycznie, bez analizy warunków i bez oceny postępowości względnie wsteczności tego programu. Pierwiastek nacjonalistyczny, tzw. „dziejowa misja Polski na wschodzie“, króluje z całą mocą (patronowanie ekspansji polskiej na początku XVII w.). Drugoplanowo za to traktowane jest zagadnienie polsko-niemieckie, w programie klasy IV ujęto pozytywnie rolę faszystowskich Niemiec i Włoch.

Programy w latach 1932 do 1939 cechuje wyraźne wsteczństwo, zerwanie z postępową nauką, gloryfikacja faszystów w odmianie zarówno niemieckiej, jak i włoskiej, przemilczanie roli ZSRR lub fałszywe przedstawienie jej oraz coraz silniej występujący „kult mocarstwowości“, do

której znów poszukiwano przykładów historycznych. W tzw. przykładach rozwinięcia programów, jak i w ich realizacji wymienione wyżej cechy były stale przez nauczanie historii ugruntowywane. Polityka ucisku narodowego, stosowana przez sanacyjny rząd, wzmacniała szowinizm, co wraz z kultem dla „zachodu“, niedocenianiem roli własnego narodu, jego wkładu w ogólnoludzką kulturę, rozwijało wyraźne sympatie dla państw prowadzących zabory kolonialne i stosujących ucisk narodowy.

Tak zbudowane programy historii miały swój określony cel polityczny. Frazesem idei służenia państwu, bez określenia jego treści klasowej, pokrywało się rolę tych programów — oręcza klas posiadających. Nie pokazując istotnej prawdy historycznej, zamazując walkę klasową nie uczyły one naukowego poglądu na przeszłość, wykrzywiały proces historyczny. Krzywdzące w przydziale wiedzy historycznej na stopniu powszechnej szkoły, pozbawiały dziecko chłopskie i robotnicze wiedzy o szerokim świecie, nie ucząc go jednocześnie własnej, narodowej historii, historii polskich mas pracujących. Zatrzuwały umysły młodzieży nacjonalizmem i szowinizmem. Spotkały się też owe programy z protestem postępowego nauczycielstwa, które nie realizowało ich w pełni, zarzucając im „wdrażanie uczniów do form przestarzałych, a odrywanie od zagadnienia dnia dzisiejszego i jutrzejszego. Stąd poszukiwanie oparcia wychowania młodzieży na dogmatach kościelnych i klerykalizmie, w apoteozie bohaterów i wodzów wojennych, w ciasnych hasłach nacjonalistycznych... Stąd zamiast wychowania społecznego li tylko tresowania w doktrynie „wychowania społecznego“¹⁾: Celem tych programów „wychowanie zdyscyplinowanych obrońców ustroju społeczno-gospodarczego krzywdzącego szerokie masy pracujące“²⁾.

Wojna światowa i straszliwa okupacja hitlerowska wywołały całkowitą ruinę szkolnictwa i nauczania historii. Tylko mały procent młodzieży starszej, przeważnie miejskiej i zamożniejszej wiejskiej, korzystał z nauki w tajnych kompletach. Ze szkół powszechnych nauka historii była przez okupanta usunięta. W tajnych kompletach opierali się nauczyciele na programach z r. 1932, zresztą lekcje te odbywały się w niezwykle trudnych warunkach, bez książek i notatek. Stąd dawały stosunkowo małe rezultaty, choć niewątpliwie historia budziła w tych tragicznych czasach żywe zainteresowanie młodzieży, szukającej w przeszłości wyjaśnień ówczesnej rzeczywistości.

Gdy ziemie polskie wyzwolone zostały od hitlerowskiej okupacji przez Armię Czerwoną i walczące u jej boku Wojsko Polskie, gdy klasa robotnicza objęła władzę w Polsce, wraz z rewolucyjnymi przemianami

¹⁾ R. Praski *Walczyliśmy o szkołę*. Warszawa 1936. Str. 30.

²⁾ Tamże, str. 29.

gospodarczo-społecznymi natychmiast zaczęła się odbudowa i przebudowa szkolnictwa. Zlikwidowanie analfabetyzmu, likwidowanie jedno- i dwuklasówek, wzrost liczby pełnych siedmioklasowych szkół, upowszechnienie oświaty przez bezpłatną, jednolitą szkołę — to wielkie osiągnięcia oświatowe polskiej władzy ludowej.

W związku z owymi osiągnięciami zmieniła się zasadniczo rola nauczania historii. Stawało się ono czynnikiem przyspieszającym przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne, miało służyć klasie robotniczej — wszystkim masom pracującym narodu w jego historycznej drodze ku socjalizmowi. Oprzeć je więc należało na rzeczywistej nauce historii, która „winna przede wszystkim zająć się historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów“¹⁾, która winna wyjaśniać prawidłowość procesu historycznego i jego specyfikę. Dokonanie tej jakościowej przemiany wymagało powiązania naszych programów z radziecką nauką historyczną, z socjalistyczną radziecką pedagogiką i metodyką, spojrzenia na dzieje Polski i świata z innych pozycji klasowych, wymagało rewizji osiągnięć dotychczasowej nauki burżuazyjnej. Było to zadanie trudne, wymagało prac przygotowawczych dlatego też pierwszy program historii w Polsce Ludowej, wydany w r. 1947, daleki był jeszcze od materialistycznego ujęcia dziejów²⁾. Nosił on wyraźnie charakter przejściowy, pod względem teoriopoznawczym był eklektyczny.

W pierwszym rzędzie zrywał on z krzywdzącym społecznie przydziałem wiedzy w szkole powszechnej, wprowadzając do jej starszych klas (VI, VII i VIII) historię powszechną i nowe treści poznawcze. W klasie III nowością były pogadanki prehistoryczne, które dawały możliwość pokazania dzieciom na konkretnych materiale rozwoju zachodzącego w społeczeństwie pierwotnym pod wpływem pracy ludzkiej i udoskonalania narzędzi produkcji.

Do całości programu wniesione zostały nowe treści: historia gospodarczo-społeczna z poważnym uwzględnieniem dziejów niewolnictwa, antyfeudalnych walk chłopskich w średniowieczu, głównych momentów walki międzynarodowego proletariatu. Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej poświęcony został w klasie VIII oddzielny punkt (str. 34) z podkreśleniem jej międzynarodowego znaczenia. Rozkład materiału został tak dokonany, iż szczegółowość tematyki wzrastała w miarę zbliżania się do współczesności. Kurs historii kończył się na okresie 20-lecia międzywojennego. Ujęcie tematyki było jeszcze ciągle bardzo obiektyw-

¹⁾ J. Stalin *O materializmie dialektycznym i historycznym. Zagadnienia leninizmu*. „Książka i Wiedza”. Warszawa 1949. Str. 508.

²⁾ *Program nauki w 8-letniej szkole podstawowej. Projekt. Historia*. PZWS. Warszawa 1947.

styczne, program wyliczał fakty chronologicznie bez dawania ocen, bez wskazania nauczycielowi, jak ma wydarzenia wiązać i jak je oświetlać.

Pamiętne plenum sierpniowe 1948, zjednoczenie partii robotniczych, i powstanie PZPR, wkroczenie zdecydowane naszego kraju na drogę budowania podstaw socjalizmu rozpoczęły nowy etap w dziejach szkoły, nowy etap pracy nad programami historii. W czasie VII Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 1948 r. postawione zostało wielkie zadanie przed polską nauką historyczną — zadanie marksistowskiego opracowania dziejów Polski. Na tym samym Zjeździe wysunięte zostało zagadnienie nauczania historii w oparciu o materializm historyczny. W ślad za tymi postanowieniami w roku szkolnym 1948/49 opracowany został nowy, na materializmie historycznym oparty program historii, wprowadzony do szkoły jesienią 1949 r. i obowiązujący po dzień dzisiejszy ¹⁾.

Fakt ten ma przełomowe znaczenie w dziejach nauczania historii w Polsce. Po raz pierwszy bowiem wprowadzony został program o określonej podstawie filozoficznej, oparty na materializmie historycznym, program wyrażający pogląd na świat klasy robotniczej, służący masom pracującym. Jest to pierwszy tego typu program — daleko mu więc do doskonałości, lecz zręby pod naukowe, materialistyczne nauczanie historii zostały przez ów program położone. Jego cechy charakterystyczne, jego ideowo-polityczne znaczenie zostały omówione szczegółowo w artykułach *Nowy program historii* oraz *Nowy program historii klasy III i IV* ²⁾.

Od chwili ukazania się programu minęło 3 lata, w czasie których zakończyliśmy plan 3-letni i realizujemy trzeci rok Planu 6-letniego. Wydarzenie w r. 1950 pracy Józefa Stalina *W sprawie marksizmu w językoznawstwie* ³⁾, stało się wydarzeniem epokowym. W oparciu o pogłębioną w tej pracy teorię bazy i nadbudowy zaczął się nowy etap pracy historyków radzieckich nad problemami metodologii. Jednocześnie w nauce polskiej dokonał się wyraźny zwrot ku materializmowi historycznemu. Coraz głębsze staje się zrozumienie roli historii jako oręża w zaciętej walce klasowej, jaka się toczy między światem pokoju i budowania socjalizmu a obozem imperializmu. Coraz wyraźniej polscy historycy stają na partyjnych proletariackich pozycjach. Rozwija się polska nauka historyczna w służbie mas pracujących. Wystarczy tu przytoczyć niektóre tylko prace i poczynania, np. prace nad marksistowską periodyzacją dziejów Polski, podsumowanie osiągnięć polskiej nauki historycznej na I Kongresie Nauki Polskiej, zapoczątkowanie studiów nad polskim narodem burżuazyjnym

¹⁾ Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej. Projekt. Historia. PZWS. Warszawa 1949.

²⁾ Wiadomości Historyczne 1949. Nr 4.

³⁾ J. Stalin *W sprawie marksizmu w językoznawstwie*. „Książka i Wiedza”. Warszawa 1950.

i nad jego przekształcaniem się w naród socjalistyczny, które to zagadnienia postawił na VI Plenum KC PZPR Bolesław Bierut, dyskusja na konferencji historyków polskich w Otwocku nakreślająca szeroki plan pracy zespołowej, artykuły i wydawnictwa z dziejów walk chłopskich i ruchu robotniczego, prace nad polskim Oświeceniem i początkami państwa polskiego, aby zrozumieć, że wobec dokonującego się postępu program z r. 1949 dziś nie może nam wystarczyć.

W toku pracy nauczycieli nad realizacją programu życie niejednokrotnie wyprzedzało treść programu, po wspólnych więc naradach w sekcjach historii nauczyciele ustawiali tematykę tak, aby np. właściwie rozwiązywać problem łączności bazy z nadbudową, wydobywać na plan pierwszy wiadomości potrzebne do zrozumienia Planu 6-letniego itp. Twórczy nasz stosunek do programu jest wynikiem wzrostu nauczycieli w procesie ich pracy oraz wynikiem szkolenia ideologicznego, jakie przeszliśmy, zrozumienia, iż nie mamy być, jak w Polsce burżuazyjnej, biernymi wykonawcami programu, lecz aktywnymi współtwórcami, pomocnikami ludowych władz oświatowych w dziele udoskonalenia programu.

Poczynania nasze były sankcjonowane przez wydawane co roku przez Ministerstwo Oświaty *Instrukcje do programów*, zmieniające treść programu. Tak więc Instrukcja z roku 1951 (*Dziennik Urzędowy Min. Oświaty* 1951, nr 11) upoważnia nas do odpowiedniego grupowania materiału w oparciu o naukę o bazie i nadbudowie, wprowadza periodyzację historii zgodnie z ostatnimi wynikami prac naukowych, wskazuje na konieczność rozpatrywania zagadnień pod kątem widzenia potrzeb Planu 6-letniego¹⁾. Zwraca uwagę na kształtowanie się narodu burżuazyjnego. W bieżącym roku szkolnym stanęło przed nami zagadnienie przygotowania młodzieży do zrozumienia treści Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zwrócenie uwagi na postępowe tradycje narodu polskiego.

Jednak tego rodzaju poprawianie programu jest tylko zabiegiem doraźnym; wobec wielkich przemian, jakie niesie nam tempo budowania podstaw socjalizmu, rok szkolny 1952/53 będzie zapewne rokiem pracy nad gruntowną zmianą programu. Nie zmieni się wprawdzie jego naukowa, ideologiczna podstawa, lecz stać się on musi bardziej marksistowski, bardziej partyjnie ostry.

Nauczycielstwo, które przeszło szkolenie ideologiczne, które nieustannie prowadzi w zespołach Sekcji Historii poważną pracę samokształcenia zawodowego (naukowo-metodycznego), wielokrotnie wysuwało swoje postulaty w stosunku do programu. Warto tu niektóre z nich, powtarzają-

¹⁾ Zagadnienie to szerzej rozwija artykuł K. Szyborskiej *Walka o realizację Planu 6-letniego i Frontu Narodowego w nauczaniu historii w nrze 4/1951 „Wiadomości Historycznych”*.

ce się w różnych środowiskach, przytoczyć. Program nasz ciągle jeszcze za słabo wysuwa linię walki klasowej, często ekonomizuje (np. str. 149 IV, pkt. 1. Zastój w stosunkach agrarnych — uwaga zgłoszona przez kurs historii w Olsztynie po gruntownej analizie tego punktu), ujmuje problemy kulturalne bez klasowego oświetlenia (np. str. 114 II, pkt. 2 Humanizm i Odrodzenie, uwaga wysunięta przez zespół klasy VI po przestudiowaniu artykułu Epsztajna *Pogląd na świat i kulturę Odrodzenia*)¹⁾, bardzo często zawiera ujęcia obiektywistyczne. Najbardziej dojrzały pod względem partyjnym jest niewątpliwie kurs klasy IV. Tylko w tej klasie konsekwentnie historia jest doprowadzona do współczesności, we wszystkich innych wykład urywa się na Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Należy stanowczo dzieje epoki socjalizmu włączyć do nauki historii (postulat połączonych aktywów Sekcji Historii i Nauki o Polsce w Warszawie). Całość programu jest przeładowana, należy usunąć te części programu, które dla młodzieży są tak trudne, iż prowadzą do werbalnego ich przyswojenia (np. zagadnienia filozoficzne w klasie VIII — uwaga zespołu w Mrozach).

Dodatnią stroną programu jest sformułowanie wyników nauczania, trzeba je jednak rozbudować, opracować bardziej konkretnie w oparciu o liczne prace nad badaniami wyników (Warszawa, Poznań, Łódź, Piotrków). Nauczyciele stwierdzają, że ogromne usługi oddają uwagi metodyczne dodane na końcu programu. Zwłaszcza cenne są rady, jak oświetlać różne problemy, aby osiągnąć cele wychowawcze: kształtowanie moralności socjalistycznej, patriotyzmu ludowego i internacjonalizmu.

Przemyslenie wstecznej roli przedwrześniowych programów historii, zrozumienie drogi postępu, na którą wkroczyły obecnie nasze programy, pomaga nam w unikaniu obiektywistycznych ujęć, w zwalczaniu burżuazyjnych obciążeń, jakie wyrażnie jeszcze istnieją w nauczaniu historii.

Nadchodzący rok szkolny stawia przed nami, nauczycielami historii w szkole Polski Ludowej, piękne zadanie — współpracy w opracowaniu udoskonalonego, ściśle z nauką socjalistyczną powiązanego programu.

Opracował i do druku podał kierownik Sekcji Historii WODKO w Krakowie Bolesław Dunikowski oraz zespół redakcyjny Sekcji Historii WODKO (Warszawa-miasto)

¹⁾ А. Д. Епштейн. Мировоззрение и культура эпохи возрождения: материалы к теме «Культура Европы в XIV и XV в.». «Преподавание истории в школе», 1951, № 2.

HISTORIA DLA KLASY V

Podręcznik *Historia dla klasy V*¹⁾ pod redakcją prof. dr M. H. Serejskiego obejmuje dzieje starożytne i średniowieczne do wypraw krzyżowych włącznie i zamyka się okresem wzrostu autorytetu papieża Innocentego III. Podręcznik dzieli się na sześć rozdziałów, z których cztery są poświęcone dziejom świata starożytnego, a mianowicie: „Wspólnota pierwotna“, „Państwa nadrzeczne oparte na niewolnictwie“, „Starożytna Grecja“ i „Starożytny Rzym“ (str. 1—141), oraz dwa dziejom średniowiecznym: „Wczesne średniowiecze“ i „Europa w okresie rozkwitu feudalizmu, wiek XI—XII“ (str. 142—235).

Jakkolwiek program Ministerstwa Oświaty uległ już w podręczniku znacznym poprawkom i autorzy wprowadzili dość liczne zmiany czy to w poszczególnych sformułowaniach, czy to w kolejności poszczególnych ustępów, jednak dalsze poprawki wydają się jeszcze pożądane. Tak np. rozdział II nosi tytuł „Państwa nadrzeczne oparte na niewolnictwie“. Podkreślenie niewolnictwa wydaje się zbyt częste, gdyż zarówno Egipt i państwa nad Eufratem i Tygrysem, jak Grecja i Rzym były oparte na niewolnictwie. Stojąc na stanowisku programu, należałoby zwrot „oparte na niewolnictwie“ dodawać przy wszystkich państwach świata starożytnego, co wydaje się zbyt częste, skoro dzieje tego okresu obejmują epokę formacji niewolnictwa. Rozdział V jest zatytułowany „Wczesne średniowiecze. Przejście od ustroju niewolniczego do feudalizmu“. Podtytuł „Przejście od ustroju niewolniczego do feudalizmu“ odnosi się do zachodu europejskiego, a tymczasem pod tym tytułem figurują również lekcje dotyczące Słowian, Arabów, państwa czeskiego itd., gdzie nie było niewolnictwa, i stąd też przejście od ustroju niewolniczego do feudalizmu nie mogło mieć miejsca, co do czego zresztą autorzy zajmują jasne stanowisko i o czym piszą w odpowiednich miejscach podręcznika.

W rozdziale I podręcznik omawia wspólnotę pierwotną, jej rozkład, powstanie prywatnej własności, podział społeczeństwa na klasy, genezę niewolnictwa i powstanie państwa, podkreślając społeczną istotę państwa jako instytucji ucisku klasowego. Mapa na str. 9, ilustrująca za pomocą strzałek położenie państw starożytnych w stosunku do Polski, może sugerować jakieś wędrówki ludów, jakkolwiek uwagi autorów dotyczące jej użyteczności i znaczenia wskazują na właściwe znaczenie zastosowanych

¹⁾ M. H. Serejski, M. Golias, K. Śreniowska, B. Zwolski *Historia dla klasy V*. Pod redakcją M. H. Serejskiego. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1951. Str. 235.

w niej znaków. Proponuję mapkę powiększyć, strzałki usunąć, napisy zaś umieścić na polach zakreskowanych, co, moim zdaniem, wpłynie na jakość obrazu i usunie wątpliwości. Chcąc obrazowo przedstawić datowanie p. n.e. autorzy zamieszczają wykres chronologiczny, na którym podali daty historyczne nowej ery i przed nową erą. Rok 753 — data założenia Rzymu — i rok 476 — data upadku Rzymu, co do którego zresztą autorzy stoją na zupełnie innym, słusznym stanowisku i co tu właśnie ma drugorzędne znaczenie. Na str. 10 „1950 lat“ należałoby już poprawić na 1951, biorąc pod uwagę rok wydania podręcznika.

W rozdziale II podręcznik omawia państwa nadrzeczne: Egipt, Mezopotamię, Indie i Chiny, podkreśla powstanie chłopów i niewolników w Egipcie, powstanie „Czerwonych Brwi“ w Chinach, ilustrując je tekstami źródłowymi. Słusznie została podkreślona klasowa treść kodeksu Hamurabiego.

W rozdziale III, omawiającym dzieje starożytnej Grecji, słusznie zostały przedstawione przyczyny kolonizacji greckiej, która była rezultatem rozwoju sił wytwórczych (str. 44—45). Przy igrzyskach olimpijskich należałoby wspomnieć o dzisiejszej Spartakiadzie. Podobnie słusznie zostały podkreślone relikty wspólnoty pierwotnej w ustroju Sparty (str. 50). Więcej uwagi należałoby zwrócić na reformy Solona i podkreślić ich znaczenie. Solon wprowadził do ustroju, jak podkreśla Engels, „zupełnie nowy element — własność prywatną“¹⁾, która staje się odtąd miernikiem praw i obowiązków obywateli. Urzędy państwowe i wojskowe były odtąd przydzielane w zależności od kategorii majątkowej. Wraz z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej „przeżywał się stary ustrój rodowy, który okazał się nie tylko bezsilny wobec zwycięskiego pochodu pieniądza, nie potrafił on również znaleźć w swym obrębie choćby miejsca dla takich rzeczy, jak pieniądz, wierzyciel, dłużnik, przymusowe egzekwowanie długów“²⁾. Ustrój rodowy już się przeżył i musiał ustąpić nowemu ustrojowi, opartemu na własności.

Reformy Solona położyły tamę rozwojowi lichwy wiejskiej i koncentracji własności ziemskiej. Podważyły one przez to władzę eupatrydów, ale nie zniszczyły jej, eupatrydzi byli bowiem zbyt silni, by można było z nimi rozprawić się do końca. „Przeto z jednej strony — pisze Engels — powstała nowa klasa bogaczy, przemysłowców i kupców, która stanowiła zwycięską konkurencję dla starej potęgi szlacheckiej, z drugiej zaś strony resztkom ustroju rodowego ostatecznie usunięto grunt spod nóg“³⁾. Po-

¹⁾ Fr. Engels *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. Dzieła wybrane*. T. II. Str. 255.

²⁾ Tamże, str. 253.

³⁾ Tamże, str. 255.

łowiczny, kompromisowy charakter reform Solona mógłby stworzyć pozór, że Solon i państwo ateńskie występuje tu jako czynnik ponadklasowy, jako czynnik łagodzący antagonizmy klasowe i doprowadzający do zgody wrogie sobie klasy, tj. lud i arystokrację. Faktycznie zaś Solon, należący do postępowej grupy eupatrydów, w okresie narastającej sytuacji rewolucyjnej i groźby powstania ateńskiego demosu — zostawszy archontem — przeprowadził reformy, na które eupatrydzi musieli się zgodzić w obawie przed powstaniem ludu, jakkolwiek godziły one w ich stan posiadania i stanowisko społeczne.

Na czoło wysuwa się tu zagadnienie treści klasowej i pytanie, w których interesach zostały przeprowadzone reformy Solona. Sytuacja biedoty ateńskiej w rezultacie zniesienia długów, ale niezwrócenia jej zabranych przez lichwiarzy i eupatrydów dawnych gospodarstw, w rzeczywistości uległa małej zaledwie poprawie. Reformy Solona nie uchroniły jej przed koniecznością nowego zaciągania długów. Na reformach Solona zyskali przede wszystkim kupcy i rzemieślnicy oraz arystokracja obszarnicza, która poniosła wprawdzie bardzo duże straty wskutek unieważnienia długów, co podważyło jej dotychczasową pozycję, jednakże nie straciła tyle, ile mogła być stracić w przypadku wybuchu rewolucji społecznej. Faktycznie reformy Solona przedłużały „życie“ arystokracji obszarniczej — eupatrydów, jakkolwiek podkopywały jej potęgę ekonomiczną i polityczną. W ten sposób własność prywatna eupatrydów utrzymała się tylko dzięki naruszeniu tej własności, jeśli użyć wyrażenia Engelsa. Mimo swego kompromisowego charakteru reformy Solona miały rewolucyjny charakter, na co należy zwrócić uwagę. „Solon — pisze Engels — zapoczątkował szereg tzw. rewolucji politycznych, a mianowicie przez wtargnięcie w stosunki własności ... w rewolucji Solona musiała własność wierzyciela stracić na korzyść własności dłużnika“¹⁾.

Omawiając demokrację ateńską (str. 58) autorzy słusznie podkreślają elitaryzm demokracji starożytnej jako demokracji właścicieli niewolników. Odnośnie do wojen greckich z Persami należałoby zaznaczyć, że wyrocznia delficka w czasie zmagania Greków z najeźdźcą zajęła zdradziecką pozycję. Kuszone bowiem widokiem rozszerzenia swych wpływów na wschód w razie zwycięstwa Persów, delfickie kolegium kapłańskie zajęło w czasie inwazji Kserksesa stanowisko filoperskie i odradzało Grekom stawianie oporu Persom.

Filip II i podbój przez niego Grecji znalazł w podręczniku właściwą ocenę, niemniej jednak trzeba podkreślić pewne charakterystyczne i zasadnicze momenty. Na str. 77 autorzy piszą: „Bogacze zaś, przedsiębiorcy, lichwiarze we wszystkich miastach popierali Filipa, szukając w nim sprzy-

¹⁾ Tamże, str. 254.

mierzeńca i obrońcy przeciw groźnym dla nich wówczas ruchom wyzyskiwanej biedoty i niewolników“. Wskazuje to na określoną pozycję, z której napisany jest podręcznik, i co należy zaliczyć na poczet dodatnich cech książki. Następne jednak zdanie: „Ale znaleźli się tacy Grecy, którzy poparli najeźdźcę“ i „także wśród ateńczyków znaleźli się tacy, którzy poparli Filipa“, jest niedostatecznie sprecyzowane. Należy powiedzieć jasno, kto to byli „tacy Grecy“. Sytuacja jest taka sama, jak w koloniach greckich, o których podręcznik pisze na tej samej stronie.

Grecy pisarze polityczni tego okresu, jak Izokrates i Aischines, wyrażający niewątpliwie poglądy i nastroje pewnej grupy czy klasy społecznej, głoszą ideę związku panhelleńskiego pod hegemonią Macedonii. Widzieli oni zapewne skutki i realne konsekwencje tego związku, ale interes klasowy nakazywał im wyrzec się niepodległości politycznej Grecji za cenę znalezienia pod egidą Filipa gwarancji swego stanu posiadania i pozycji społecznej oraz zabezpieczenia przed powstaniem niewolników i wyzyskiwanej biedoty. W imię tego klasowego interesu właściciele niewolników zgodzili się na utratę niepodległości Grecji za cenę „wewnętrznego bezpieczeństwa“. Zjazd koryncki 338 r. p.n.e., w myśl uchwał którego rada związkowa miała czuwać nad tym, by w państwach związkowych wykluczyć karę wygnania, konfiskaty majątków, zniesienie długów, podział dóbr i wyzwolenie niewolników — miał właśnie zabezpieczyć interes i pozycję właścicieli niewolników. Powstania niewolników i ruchy społeczne w świecie hellenickim, które nabierają siły i ostrości w tym właśnie okresie, zdają się wskazywać na konieczność takiej gwarancji i utworzenia panhelleńskiego związku. W dodatku przedsiębiorcy, bogacze i lichwiarze, o których pisze podręcznik, widzieli pod panowaniem Filipa perspektywę rozwoju swojej produkcji i nowych, bezpiecznych rynków zbytu w ramach monarchii macedońskiej. Jeszcze kilka uwag odnośnie Aleksandra Wielkiego, jego monarchii i upadku. Podręcznik (str. 78) pisze: „Pragnął Aleksander podbojów, bogactw i panowania, nęciły go sławne czyny wojenne. Skierował się tedy przeciw posiadającej wielkie bogactwa Persji. Aleksander chciał zachęcić Greków do udziału w wyprawie. Głosił w tym celu, że wyprawa jego jest dalszym ciągiem wojen grecko-perskich, zemstą za krzywdy wyrządzone Hellenom przez Persów“.

Prace radzieckich historyków dotyczące dziejów hellenizmu, które ukazały się i stały dostępne u nas już po wydaniu czy napisaniu podręcznika, w szczególności prace prof. Ranowicza ¹⁾, zobowiązują do skonkretyzowania tego zagadnienia i do uwypuklenia pewnych zasadniczych momentów. Podboje Aleksandra Wielkiego były przygotowane przez cały bieg dziejów macedońskich i greckich. Idea rewanzu, o której pisze podręcznik, była tylko polityczną formą, w której wyraziła się wywołana

¹⁾ А. В. Ранович. «Эллинизм и его историческая роль», АН СССР, 1950.

kryzysem ustroju niewolniczego tendencja do tworzenia wielkiego państwa. Społeczeństwo niewolnicze w Grecji w IV w. p. n. e. doszło do granic swego rozwoju i weszło w okres ekonomicznego i politycznego kryzysu, którego zażegnanie i rozwiązanie nie było możliwe w istniejących warunkach i formach społeczeństwa. Wyjściem z takiej sytuacji była jedynie rewolucja społeczna, obalenie ustroju niewolniczego; niewolnicy jednak nie byli klasą zdolną do obalenia istniejącego porządku i do stworzenia nowego ustroju. Było też drugie wyjście — stworzenie w następstwie podboju większej jedności ekonomicznej, która by dała możliwości reprodukcji starego systemu, tj. niewolnictwa, na nowym, wyższym stopniu. Idea zjednoczenia wszystkich Hellenów zdobyła popularność w masach, gdyż przyczyny i podstawy ekonomiczne wysunęły konieczność takiej jedności. Zadanie to stało na porządku dziennym jako palące zagadnienie. Ktoś inny na miejscu Aleksandra, może z wyjątkiem Filipa, dokonałby tego dzieła z pewnością nie tak szybko i konkretne rezultaty prawdopodobnie byłyby inne, ale z drugiej strony Aleksander mógł wyzyskać swe genialne zdolności jedynie dzięki temu, że obiektywne, materialne warunki życia postawiły przed nim to wielkie zadanie.

Należałoby również poświęcić w podręczniku nieco miejsca przyczynom upadku monarchii Aleksandra Wielkiego. Dzieło Aleksandra okazało się bardzo nietrwałe i nie przeżyło śmierci jego twórcy. Przyczyny nietrwałości monarchii Aleksandra tkwią w zbyt słabych ekonomicznych i politycznych podstawach olbrzymiego państwa; było ono konglomeratem różnych ustrojów społeczno-ekonomicznych i różnych ludów, które niewiele łączyło, a wiele dzieliło. Faktycznie osiągnięcia Aleksandra Wielkiego były próbą stworzenia ekonomicznej, politycznej i kulturalnej jedności. Nowy ustrój społeczno-ekonomiczny, który miał się przyjąć na Wschodzie, nie zdążył jeszcze zapaść korzeni. Ustrój niewolniczy nie zdążył rozsadzić dominującej na Wschodzie wspólnoty pierwotnej i podnieść ludów Wschodu na wyższy stopień rozwoju, jakim było niewolnictwo.

Przy słabości tego procesu z jednej strony działały tendencje odśrodkowe, z drugiej — tendencje rozbicia tej jedności — nietrwałej i nieugruntowanej monarchii hellenistycznej Aleksandra Wielkiego. Nierównomierność i różnorodność ustroju społeczno-ekonomicznego różnych części monarchii Aleksandra, przeżytki wspólnoty pierwotnej nawet w samej Macedonii, tendencje i faktycznie istniejąca niejednokrotnie autarkia miast greckich, niemożliwość zrównania niewolników z ich właścicielami, Hellenów z barbarzyńcami, a odgrywające na Wschodzie ogromną rolę poglądy i instytucje religijne — wszystko to przeciwdziało tendencji faktycznej jedności i trwałości. Jest wielce prawdopodobne, że Aleksander, gdyby żył dłużej, oglądałby własnymi oczyma, jak rozpada się

w grzyby jego monarchia. Śmierć Aleksandra Wielkiego przyspieszyła jedynie ten proces rozkładu jego monarchii, ale nie była jego źródłem i przyczyną. W utrzymaniu jedności monarchii Aleksandra były zainteresowane jedynie miasta handlowe, a w nich bogate warstwy społeczeństwa, gdy tymczasem masy ludowe nie były w niej zainteresowane i nie były skłonne walczyć o nią. O tym, że baza społeczno-ekonomiczna, a raczej brak jej dla całego imperium zdecydował o upadku monarchii Aleksandra Wielkiego, świadczy fakt, że w miejsce nietrwałego i wielkiego państwa powstały mniejsze, jakkolwiek i tak ogromne, ale oparte na mniej więcej jednolitej strukturze społeczno-ekonomicznej, państwa diadochów, które przeżyły swych twórców.

Rozdział IV. „Rzym starożytny“. Słusznie autor podkreśla różnice między antycznym proletariatem a proletariatem epoki kapitalizmu. Nasuwa się tu trafna i cytowana przez Marksa wypowiedź Sismondiego, który mówi, że „Proletariat rzymski żył kosztem społeczeństwa, podczas gdy społeczeństwa współczesne żyją kosztem proletariatu“¹⁾.

Podręcznik słusznie omawia dosyć szeroko powstanie niewolników pod wodzą Spartakusa i daje jego ocenę. Wyniki badań radzieckiego historyka prof. Miszulina, opublikowane w jego pracy pt. *Powstanie Spartakusa*²⁾ i popularnonaukowej książeczce pt. *Spartakus*³⁾, z których pierwsza jest u nas niedostępna, a druga ukazała się już po napisaniu podręcznika, pozwalają uwypuklić niektóre zagadnienia i skorygować pewne sformułowania podręcznika.

Podręcznik zupełnie trafnie podkreśla, że „niewolnicy, pochodzący z najrozmaitszych krajów, pragnęli odzyskania wolności i powrotu do ojczyzny“. Fakt ten był bardzo istotny dla przebiegu powstania. W przeciwstawieniu do powstań niewolników sycylijskich, którzy dążyli do zlikwidowania dotychczasowych właścicieli niewolników i chcieli założyć swoje królestwo na Sycylii, Spartakus wytknął sobie za cel jedynie wyprowadzenie niewolników z Italii, nie kusząc się o zburzenie ustroju niewolniczego. Daje to klucz do wyjaśnienia wszystkich posunięć Spartakusa w przebiegu całego powstania. W skład armii powstańczej Spartakusa wchodził również wolni mieszkańcy Italii, spauperyzowani i pozbawieni gruntów chłopci italscy, o czym pisze podręcznik. Garnęli się oni w szeregi armii powstańczej Spartakusa w nadziei odzyskania utraconej ziemi i gospodarstw. Udział wolnych chłopów italskich musiałby wpłynąć na zmianę programu Spartakusa, gdyby liczba ich była dość pokaźna i gdyby Spartakus doceniał ich rolę, a także gdyby mu na nich zależało.

¹⁾ K. Marks 18 *Brumaira Ludwika Napoleona Bonaparte. Dzieła wybrane*. T. I. Str. 225—6.

²⁾ А. В. Мишулин. «Спартакoвскoс вoсстание». Москва, 1936.

³⁾ А. В. Мишулин. «Спартак», 2-oe изд., Москва, 1950.

„Wszyscy oni stawali do walki z wyzyskującą ich klasą posiadaczy“ — pisze podręcznik, co jest najzupełniej słuszne, trzeba jednak zaznaczyć, że niewolnicy i wolni chłopci italscy należeli do dwóch różnych klas społecznych: jedni do klasy niewolników, drudzy do klasy ich właścicieli, między którymi istniały antagonistyczne sprzeczności. Sprzeczności te sprawiły, że sojusz niewolniczo-chłopski był niemożliwy i nietrwały. Faktycznie liczebny stosunek tych elementów w armii Spartakusa był niewielki i nie mógł wywrzeć decydującego wpływu na program całego powstania. Słusznie wysuwa i podkreśla podręcznik, że spory w sztabie Spartakusa toczyły się wokół zagadnień taktycznych. Wbrew jednak Miszulinowi i wbrew temu, co można wywnioskować z podręcznika, nie te spory zdecydowały o klęsce powstania pod wodzą Spartakusa, ale przyczyny o wiele głębsze, a mianowicie fakt izolacji powstańców — niewolników i wszystkich wyzyskiwanych elementów ludności italskiej i prowincjonalnej, brak sojuszu, jaki na tym etapie był niemożliwy.

Program Spartakusa tłumaczy, dlaczego Spartakus nie maszerował na Rzym, aby obalić władzę właścicieli niewolników. Gdy próba wydostania się z Italii na północ nie udała się, Spartakus zmienił kierunek marszu i udał się na południe, i tą drogą usiłował wydostać się z matni. Nie ma więc racji podręcznik, który podaje, że „z niewyjaśnionych jednak przyczyn zmienili oni pierwotny plan i zawrócili na południe“. Podręcznik nie wspomina również o dalszej walce niewolników po śmierci Spartakusa. Prof. Miszulin wykazał, że walka niewolników nie skończyła się ze śmiercią ich wodza, ale trwała ona nadal, i to przez dość długi okres czasu. Prof. Miszulin wykazał w oparciu o mowy Cyncerona przeciw Werresowi więzi i nici łączące armię Spartakusa z niewolnikami sycylijskimi i przygotowanym tam powstaniem. Dowodzi to, że powstanie niewolników nie było związane li tylko z osobą Spartakusa, ale że miało głębokie społeczno-ekonomiczne przyczyny. Słusznie, wykorzystując najnowsze publikacje radzieckie ¹⁾, autorzy przedstawili społeczną treść i istotę dyktatury Cezara i pryncypatu Augusta.

W przedstawieniu chrześcijaństwa autorzy podkreślili ewolucję, jaką przechodził kościół w pierwszych wiekach jego istnienia, i momenty, które uwarunkowały takie przemiany. Podręcznik podkreśla klasowy charakter kultury rzymskiej i jej znaczenie (str. 129—130). Wymagają jednak przedagogowania zdania na str. 130 „Do dorobku kultury greckiej Rzymianie dodali niewiele nowego: przekazali innym umiejętność budowania dróg i mostów, których dziś jeszcze używamy. Przez długie wieki naśladowano ich sposób organizowania państwa, prowadzenia wojny. Literatura rzymska, udoskonalona na wzorach greckich, stała się podstawą piśmien-

¹⁾ Н. А. Машкин. «Приципат Августа, происхождение и социальная сущность», АН СССР, 1949.

nictwa i języków zachodnio-europejskich". Należy powiedzieć, że w dziedzinie kultury, literatury i sztuki Rzymianie do dorobku kultury greckiej dodali niewiele nowego, potem dać zdanie o literaturze rzymskiej, temu wszystkiemu przeciwstawić osiągnięcia Rzymian w dziedzinie budowy dróg, mostów itd. Ostatnie lekcje z historii Rzymu są poświęcone zagadnieniu upadku Rzymu i przyczyn jego upadku, które zostało oświetlone zgodnie z zasadami materializmu dziejowego i osiągnięciami nauki radzieckiej.

Następnie podręcznik omawia dzieje wczesnego średniowiecza, przejście od ustroju niewolniczego do feudalizmu oraz rozkwit feudalizmu w Europie. Podręcznik pisze, że w zamożnych miastach wschodnich rozwijało się rzemiosło, kwitł handel, że cesarze mogli ściągać do skarbu olbrzymie dochody z danin i podatków. Mieli oni, jak pisze podręcznik, dość pieniędzy, aby utrzymać silną armię najemną, przy pomocy której odparli mniej groźne aniżeli na Zachodzie najazdy barbarzyńców. Dlatego też cesarstwo wschodnio-rzymskie poniosło niewielkie straty w czasie zawieruchy, która przeszła przez Europę w V wieku (str. 166).

Faktu, że cesarstwo wschodnio-rzymskie niemal o dziesięć wieków przeżyło imperium zachodnio-rzymskie, nie można tłumaczyć jedynie natężeniem najazdów „barbarzyńskich“ itd., ale dla wyjaśnienia tego zjawiska — jak wskazał prof. Ranowicz¹⁾ — należy szukać materialnych przyczyn w całej strukturze społeczno-ekonomicznej cesarstwa wschodnio-rzymskiego. Kryzys niewolnictwa i niewolniczego sposobu produkcji, który zakończył się katastrofą dla zachodniej części imperium rzymskiego, objął również i wschodnie prowincje rzymskie. Jednakże odmienność i specyfika życia społeczno-ekonomicznego we wschodnich prowincjach imperium, jak wyższy niż na Zachodzie poziom rozwoju rzemiosła i handlu, zachowanie się w gospodarstwie wiejskim w daleko szerszej skali wolnego chłopstwa i gminy, większy zasięg kolonatu — oto momenty, które uwarunkowały odmienność kryzysu systemu niewolniczego w cesarstwie wschodnim. Rozwój miast wpłynął poważnie na znaczenie ludności miejskiej w walce rewolucyjnej na wschodzie. Wysoki poziom rozwoju ekonomiki cesarstwa wschodnio-rzymskiego i wielkie rezerwy ekonomiczne dawały oparcie właścicielom niewolników w walce z rewolucyjnymi wystąpieniami mas ludowych na Wschodzie. Dlatego opór ginącej klasy właścicieli niewolników w cesarstwie wschodnio-rzymskim był dłuższy i trwalszy niż na Zachodzie, co wpływało na to, iż walka rewolucyjna była tu trudniejsza i bardziej uciążliwa. Klasa panująca na Wschodzie, klasa właścicieli niewolników, miała dostateczne siły, by pokonać powstanie

¹⁾ А. Б. Ранович. «Восточные провинции римской империи», АН СССР, 1949.

²⁾ А. Д. Дмитрев. «Востание вестготов на Дунае революция рабов». «Вестник древней истории», 1950, № 1.

Wizygotów nad Dunajem²⁾, powstanie współczesne z powstaniami niewolników i kolonów na Półwyspie Bałkańskim, oraz by odeprzeć potężne uderzenie, jakim była rewolucja na przełomie IV i V w. n.e. W przeciwstawieniu do właścicieli niewolników w cesarstwie zachodnio-rzymskim, wschodni ich pobratymcy mogli przejść i przeszli do przeciwuderzenia, co z drugiej strony wymagało wyłożenia wszystkich sił klasy właścicieli niewolników, jej konsolidacji i oparcia się na silnej władzy i armii. To był jedyny środek odroczenia i przesunięcia w przyszłość nieuniknionego upadku państwa właścicieli niewolników w cesarstwie wschodnio-rzymskim. Panowanie Justyniana jest ostatnią próbą ze strony właścicieli niewolników ratowania zgrzybiałego i zmurszałego ustroju niewolniczego, ratowania swego panowania i ostatnim zwycięstwem nad rewolucją niewolników i kolonów. Podręcznik pisze, że kodeks Justyniana miał umocnić dotychczasowy podział społeczeństwa oparty na wyzysku niewolników i kolonów. Pewne momenty na marginesie tego, co mówi podręcznik, należy jednak uwypuklić i podkreślić. Historiografia burżuazyjna, idealizując panowanie i świetność rządów Justyniana, widziała w nim restauratora dawnej świetności i jedności imperium rzymskiego, obrońcę i stróża czystości religii, wielkiego budowniczego itd. Historiografia burżuazyjna stworzyła mit o wielkości rządów Justyniana. Panowanie Justyniana jest dla nas okresem krótkotrwałego zwycięstwa reakcji właścicieli niewolników, a samego Justyniana wślawiła niemniej jego walka i zwycięstwo nad rewolucją i powstaniami mas ludowych, jak okrutne prześladowanie heretyków itp. On to utopił w krwi powstanie plebsu w stolicy Bizancjum. Panowanie Justyniana jest okresem ciągłych walk i powstań, okresem dojrzewania nowej rewolucji społecznej. Szczególnie ostre formy przybrała w tym czasie walka klasowa w miastach państwa bizantyńskiego. Wielkie powstanie ludowe w r. 532 w Konstantynopolu było splotem walki klasowej i politycznej w Bizancjum w VI w.

Jednocześnie ruch rewolucyjny ogarnął wszystkie prowincje cesarstwa bizantyńskiego. W prowincjach naddunajskich, w Syrii, Palestynie i Egipcie wrzała zażarta walka klasowa, która zazwyczaj przybierała postać i formę ruchów heretyckich.

Omawiając położenie chłopów-poddanych i ruchy społeczne w okresie feudalizmu (na str. 202) podręcznik pisze: „Również i królowie wydawali zarządzenia przeciw nim (chłopom) skierowane“. Wychodząc z marksistowskiego pojęcia państwa i Stalinowskiej definicji jego funkcji, trzeba podkreślić z naciskiem rolę państwa feudalnego w tłumieniu powstań i utrzymaniu systemu feudalnego. Użycie w tym zdaniu „również“ stawia państwo feudalne na drugim miejscu, co oczywiście jest niesłuszne, gdyż funkcja walki z ruchami chłopskimi i stanie na straży interesów państw feudalnych jest funkcją państwa feudalnego jako nadbudowy politycznej w stosunku do swej bazy.

Podkreślając znaczenie przyjęcia chrześcijaństwa na Rusi (str. 181) dla jej rozwoju kulturalnego, autor nie wspomina jednak o wpływie chrześcijaństwa na ukształtowanie się stosunków feudalnych.

Słusznie autor ujmuje zagadnienie powstania miast średniowiecznych (str. 203), uwzględnia walkę miast z feudałami o samorząd (str. 204) oraz walki klasowe w miastach średniowiecznych. Termin „państwo plemienne“ str. 183 i 184 (dwukrotnie) nie jest właściwy. Jakkolwiek podręcznik podkreśla, że na ziemiach słowiańskich nie było formacji niewolnictwa (str. 224), to jednak używanie terminu „niewolnicy“ może nasuwać pewne sugestie i analogie z niewolnictwem w rozumieniu niewolnictwa antycznego, dlatego też może właściwsze byłoby wprowadzenie terminu „niewolni“. Niewłaściwy wydzźwięk klasowy ma zdanie na str. 179: „Ludność (Rusi Kijowskiej) powstawała przeciwko książętom, u mieli oni jednak trzymać ją w uległości“.

Wojnę Bolesława Chrobrego z r. 1018 (str. 191) i wojnę Bolesława Krzywoustego z Niemcami nazywa podręcznik wojną narodową; wychodząc jednak z marksistowskiej definicji narodu wojny tej „narodową“ nazwać nie można.

Słusznie przedstawiono w podręczniku przyczyny wypraw krzyżowych, ich materialne, obiektywne przyczyny, nie podkreślono jednak ich znaczenia i roli, jaką odegrały w dalszym rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych średniowiecznej Europy.

Podręcznik *Historii* pod red. prof. Serejskiego został napisany z pozycji i w oparciu o zasady materializmu dziejowego. Podręcznik kładzie nacisk na rozwój i stan sił wytwórczych w przeciągu omawianego okresu dziejów starożytności i średniowiecza, na zagadnienie produkcji. Omawia on pracę na roli, rzemiosło i handel, uzupełniając tekst ilustracjami. Przewaga rycin ilustrujących sposób produkcji i położenie ludności, mas pracujących, nadaje podręcznikowi określony charakter. Ilustracje przedstawiają żniwa w Egipcie (ryc. 7), rolnika italskiego (69), wytłaczanie wina (80), młyn zbożowy (81), pracę w majątku ziemskim (101), rzeźbiarzy egipskich (15), warsztat tkacki w Grecji (30), kuźnię Hefajstosa (34), odlewanie metalu (39), prace w polu (45), warsztat płatnerza (48), warsztat szewski (49), kopalnie gliny (55), koło garncarskie (57), sceny z targu (8), sklep z suknem (85), a w średniowieczu — siew (157), prace w winnicy (158), pracę murarzy (156) itd. Podręcznik w dostatecznej mierze omawia położenie producentów dóbr materialnych, a więc niewolników w starożytności i chłopów — poddanych w średniowieczu.

Autorzy podają często fragmenty tekstów źródłowych ilustrujących położenie mas pracujących oraz ich walkę klasową, a mianowicie: położenie ludności rolnej w Egipcie, powstanie niewolników i chłopów w Egipcie, pracę chłopów w czasach Homera, wyzysk w prowincjach rzymskich, powstanie ludowe w Polsce w r. 1038, fragmenty z kodeksu Hamurabiego,

z elegii Solona, prawa XII tablic, fragment z *Res Gestae Divi Augusti* itd. Dla zilustrowania położenia niewolników w kopalniach w czasach starożytności warto by dodać tekst z Diodora Sycylijskiego, cytowany przez Marksa¹⁾: „Nie można patrzeć — pisze Diodor — na tych nieszczęsnych (w kopalniach złota między Egiptem, Etiopią i Arabią), którzy nie mogą nawet własnego ciała utrzymać w czystości ani okryć swej nagości; nie można patrzeć na nich nie litując się nad ich nędznym losem. Albowiem nie znajdziemy tu ani cienia względności lub litości dla chorych, dla kalek, dla starców, dla słabości kobiet. Pobudzani razami, wszyscy są zmuszeni do bezustannej pracy, póki śmierć nie położy kresu ich mękom i ich niedoli“.

Podręcznik jest zaopatrzony w bardzo liczne mapy umieszczone w tekście i na końcu książki, co niezmiernie ułatwia przyswojenie sobie materiału przez uczniów. O mapce na str. 9 pisałem na początku. Niektóre mapki należałoby jednak powiększyć, jak np. mapkę ilustrującą rozwój terytorialny państwa rzymskiego (str. 97), podobnie jak mapkę na str. 118, która przedstawia cesarstwo rzymskie za Trajana. W mapce na str. 139, przedstawiającej wędrówki plemion germańskich, wędrówki te są przedstawione raczej statycznie niż dynamicznie. Należałoby przy pomocy strzałek pokazać kierunek oraz zaznaczyć tereny, na których wybuchyły powstania niewolników i kolonów, co z jednej strony zilustruje lekcje omawiające zagadnienie upadku starożytnego Rzymu, z drugiej zaś — pokaże wzajemny związek między najazdami plemion „barbarzyńskich“ a powstaniami ludowymi w obrębie imperium. Podobnie na mapce Chin na str. 28 należałoby zaznaczyć okręgi, które zostały objęte powstaniem „Czerwonych Brwi“ itd.²⁾.

Podręcznik ma jeszcze inne niedociągnięcia i usterki. Powstanie niewolników sycylijskich (str. 104) zostało nazwane już to buntem, już to powstaniem albo wreszcie rewolucją. Na str. 111 — „dobrze rządzić“? Na str. 81 „mieszanina kultury Greków i Wschodu“ — jakkolwiek termin ten został użyty przez Miszulina w jego podręczniku historii świata starożytnego, nie jest jednak zbyt szczęśliwy. Terminu „bunt“, który spotyka się kilkakrotnie w podręczniku, proponowałbym nie używać. Na przykład wojna ze zbuntowanymi niewolnikami (str. 74), niewolnicy podnieśli bunt (104), bunty uciśnionych mas (122), bunty niewolników (123), ludność zbuntowała się (123), buntujących się mas ludowych (137), (biedota) buntowała się przeciw panującym stosunkom (205). Termin „barbarzyńcy“, występujący kilkakrotnie, powinien być ujęty w cudzysłów. Na str. 8 nieścisle — najstarsze państwa starożytne.

¹⁾ K. Marks *Kapitał*. Warszawa 1951. T. I. Str. 249; Diodor *Bibliotheca Historica*, III, 13.

²⁾ Porównaj «Атлас истории средних веков», Москва, 1951 г.

Teksty pod rycinami są niejednokrotnie niewystarczające. Ryc. 6 „Szaduf“ — należałoby dodać, co to jest, jakkolwiek tekst na stronie następnej mówi o nim. Ryc. 17 „Tzw. pomnik Hamurabiego“, jakkolwiek „tak zwany“ wskazuje już na to, że nie jest to właściwie pomnik, trzeba jednak podać, co faktycznie rycina przedstawia. Jest to relief (Muzeum Louvre) przedstawiający Hamurabiego stojącego przed bogiem Szamaszem, który wręcza mu zbiór praw. Będzie to bardzo pouczające, gdyż podręcznik podkreśla treść klasową i charakter kodeksu Hamurabiego, a to, iż kodeks ten wręcza Hamurabiemu bóg, uwypukli rolę religii w starożytności, pokaże jej rolę służebną, jako nadbudowy ideologicznej w stosunku do bazy. Ryc. 19 „Świątynia“ — jaka i gdzie? Ryc. 20. „Kociołek brązowy“ itd. Niektóre ryciny są niewspółmiernie i zbyt duże, jak np. ryc. 129, 130, 152, 164, 167, 168. Przy ryc. 134a, przedstawiającej garnki, należałoby powiedzieć, jakim celom one służyły i co w nich się mieściło (chodzi o popioły zmarłego). W mapkach umieszczonych poza tekstem należy poprawić Weii na Weje, Pompei na Pompeje czy Pompeja. Podobnie i strona graficzna podręcznika nie jest zupełnie zadowalająca, dotyczy to zwłaszcza niektórych ilustracji, co już oczywiście należy skierować pod adresem wydawnictwa.

Kończąc należy stwierdzić, że podręcznik historii dla klasy V, będący wynikiem pracy zespołu autorskiego pod redakcją prof. Serejskiego, został napisany w oparciu o zasady materializmu dziejowego i o najnowsze prace radzieckich historyków, często monograficzne i specjalne, przez co zasługuje na uznanie. Niewątpliwie autorzy mieli wiele trudności w przedstawieniu skomplikowanych często zagadnień w sposób jak najbardziej przejrzysty, jasny i przystępny dla uczniów na początkowym etapie nauczania historii.

Recenzowany podręcznik po usunięciu wymienionych wyżej usterek i niedociągnięć oraz po uwzględnieniu najnowszych wyników prac historyków radzieckich, które ukazały się lub stały się dostępne u nas już po wydaniu podręcznika, na co starałem się wskazać, będzie bardzo pożytecznym i cennym dorobkiem.

RYSZARD ROSIN

PRZEGLĄD ARTYKUŁÓW HISTORYCZNYCH
W CZASOPISMACH KRAJOWYCH ZA I PÓŁROCZE 1952 r.

Spośród zagadnień, które będą omawiane w niniejszym przeglądzie, czołowe miejsce zajmuje dyskusja nad Projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz obchód 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta. To, że masy obywateli Polski Ludowej dyskutują dziś nad projektem ustawy zasadniczej swego państwa, stało się możliwe tylko dzięki działalności Partii i takich przywódców polskiej klasy robotniczej, jak nasz Prezydent tow. Bolesław Bierut.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Jest rzeczą zrozumiałą, że przegląd artykułów dotyczących tego tematu nie może być pełny, z konieczności zajmuje się tylko wybranymi zagadnieniami. Do jednych z najważniejszych wydarzeń dyskusji nad Projektem Konstytucji należy sesja naukowa zorganizowana w dniach 22—23 lutego przez Radę Naukową Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Sprawozdanie z tej sesji jest zamieszczone w nrze 4 *Państwa i Prawa*, referaty oraz większość wypowiedzi została opublikowana w czasopismach. Referaty zostały wygłoszone trzy: wicepremiera dra Stefana Jędrzychowskiego i prof. dra Stefana Rozmaryna są wydrukowane w *Myśli Filozoficznej*, prof. dra Henryka Jabłońskiego w 3 nrze *Państwa i Prawa*.

Wicepremier Jędrzychowski ¹⁾ omówił główne cechy charakteryzujące Konstytucję Polski Ludowej, podobieństwa do Konstytucji Stalinowskiej oraz „różnice wynikające z różnic etapu rozwojowego naszego państwa w stosunku do Związku Radzieckiego z r. 1936“ ²⁾.

Projekt naszej Konstytucji, w odróżnieniu od programów deklaracji politycznych mówi o rzeczach już zdobytych i osiągniętych, mówi o zdobyczach mas ludowych znajdujących się w fazie budownictwa podstaw socjalizmu. Autor szeroko omawia ustrój społeczno-gospodarczy, polityczny, zagadnienia patriotyzmu i internacjonalizmu oraz praw obywatelskich.

Prof. Rozmaryn ³⁾ po omówieniu przyczyn fikcyjności konstytucji burżuazyjnych pokazuje nam, na czym ta fikcyjność polega, poruszając takie zagadnienia, jak problem suwerenności państwowej, sprawowanie władzy przez parlament, wpływy świata przestępczego w rządach (gangsterzy w Stanach Zjednoczonych), rzekoma suwerenność poszczególnych części kraju w państwach federalistycznych, łamanie podstawowych praw obywatelskich, oszukańczy charakter konstytucji dawanych ludom kolonialnym. Autor wykazuje, w jaki sposób maskuje się imperializm, aby przez fikcję praworządności utrzymać ustrój wyzysku i ucisku.

¹⁾ Stefan Jędrzychowski *Podstawowe cechy charakterystyczne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Myśl Filozoficzna* 1952. Nr 1 (3). Str. 3—24.

²⁾ Tamże, str. 4.

³⁾ Stefan Rozmaryn *O współczesnych konstytucjach imperialistycznych. Myśl Filozoficzna* 1952. Nr 1 (3). Str. 25—67.

Dla nauczyciela historii szczególne znaczenie ma referat prof. Jabłońskiego¹⁾ charakteryzujący dawne konstytucje polskie. Używany w dawnym prawie polskim termin „konstytucja“ określał zasadniczo zwykłą ustawę sejmową nie mającą charakteru ustawy zasadniczej, ustalającej podstawowe urządzenia społeczno-gospodarcze i polityczne. Wprowadzenie w życie norm prawnych ujętych ustawą zasadniczą — konstytucją nie leżało w interesie panującej magnaterii, która w chaosie przepisów prawnych mogła tym lepiej, mimo szumnych hasła o tzw. demokracji szlacheckiej, trzymać władzę silnie i niepodzielnie w swoich rękach. Rolę taką spełniały tzw. artykuły henrykowskie, które usiłowano traktować jako „konstytucję“²⁾, a które były jedynie wzorem dla przyszłych „kontraktów między feudałami a ich królem“; taki też charakter miały pierwsze próby kodyfikacji prawa państwowego z r. 1768 i 1775, znane pod nazwą „praw kardynalnych“. Głównym celem ostatnich było jeszcze większe ograniczenie króla, próba uporządkowania władz centralnych państwa i opanowanie stale powiększającej się anarchii, wszystko po to, aby móc nadal utrzymać dotychczasowe rządy magnackie. Autor wyjaśnia klasowe znaczenie powstania i działalności Rady Nieustającej. Magnaci dla utrzymania swego stanowiska korzystają z pomocy państw ościennych.

Na gruncie formującego się kapitalizmu wytwarza się nowe rozwarstwienie pod względem klasowym ludności Polski. W wyniku walki między „ziemiańskimi postępowcami a obrońcami patriarchalnego feudalizmu“³⁾, przy stałych wrznięciach chłopów i plebsu miejskiego, otrzymaliśmy konstytucję 3 maja 1791 r. Głównym czynnikiem w państwie przestał być teraz stan szlachecki jako całość, został nim stan posiadaczy z przewagą na razie posiadającej szlachty, pozycja magnaterii miała zostać zachwiana nie tylko przez przepisy bezpośrednio w nią godzące, ale także przez pozbawienie dotychczasowego stanowiska występującej się jej klienteli — szlachty nieposesjonatów. Obok więc decydującego stanowiska posiadaczy ziemi otwierała konstytucja możliwości współdziałania w rządzeniu państwem posiadaczom burżuazyjnym, stwarzała nowe formy prawne dla powstającego na bazie tworzącej się gospodarki kapitalistycznej przymierza obu grup posiadaczy. Nie miała charakteru rewolucyjnego, była jednak doniosłą próbą reformy, „wyrazem właściwego pojmowania przez jej twórców środków zmierzających do utrzymania niepodległości narodowej“⁴⁾.

Konstytucja Wielkiego Księstwa Warszawskiego mimo koncesji na rzecz burżuazji gwarantowała przewagę w rządach wielkiemu ziemiaństwu, w którym Napoleon szukał w Polsce sojusznika. Konstytucja Królestwa Kongresowego z r. 1815, zasadniczo wzorowana na konstytucji z r. 1807, była krokiem wstecz. Jej reakcyjność wyrażała się przede wszystkim w zastrzeżeniu ziemiaństwu najważniejszych urzędów i stanowisk posłów na sejm, nadaniu praw obywatelskich i politycznych tylko chrześcijanom. W rzeczywistości była ona tak często łamana przez cara, że nawet „wolności“ gwarantowane w niej klasom uprzywilejowanym stawały się przeważnie fikcją. Po roku 1831 została ona formalnie zniesiona.

W dalszej części referatu autor przechodzi do omawiania konstytucji okresu międzywojennego, uwypukla szczegółowo ich klasowy charakter oraz zwraca uwagę na siły, które narodowi polskiemu dają dziś możliwość życia i rozwoju w rządzie wolnych ludów świata.

Prof. Arnold⁵⁾ w dyskusji, opierając się na przykładach ilustrujących postę-

¹⁾ Henryk Jabłoński *Konstytucje polskie. Państwo i Prawo* 1952. Nr 3. Str. 367—405.

²⁾ Tamże, str. 368.

³⁾ Tamże, str. 374.

⁴⁾ Tamże, str. 379.

⁵⁾ Stanisław Arnold *Bilans wiekowej historii. Wieś* 1952. Nr 14. Str. 1.

powe tradycje narodu polskiego, wykazał, że Konstytucja Polski Ludowej będzie zakończeniem długiego etapu walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. Na przykładach z historii Polski XIX w. wykazał, jak należy wydobywać postępowe pierwiastki z naszej przeszłości. Okres walk zakończył się zwycięsko po objęciu kierownictwa przez klasę robotniczą.

Prof. Leśnodorski ¹⁾ omawiając walkę ludu polskiego o jego prawa i o władzę, walkę, która zostanie zamknięta uchwaleniem Konstytucji, przedstawia nam zagadnienie pojęcia narodu pod koniec XVIII w. Obok starego pojęcia „narodu szlacheckiego“ i nowopowstałego „narodu burżuazyjnego“ w rewolucyjnych latach 1793—1794 pojawiają się także sformułowania określające mianem narodu prosty lud. Podane przez Leśnodorskiego przykłady z akt powstania 1794 r. mają cenne znaczenie dla ustalenia rodowodu „walki narodowo-wyzwoleńczej ludu polskiego, walki o państwo wolne od ucisku człowieka przez człowieka, wolne od wszelkich form wyzysku“²⁾.

Prof. Marian Muszkat ³⁾, omawiając zdobycze ludu pracującego Polski Ludowej zawarte w Projekcie Konstytucji, przeciwstawił im współczesną sytuację w państwach kapitalistycznych, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Anglii, Francji i Włoszech.

Prof. Konstanty Grzybowski przedstawił zagadnienia związane z wolnością sumienia i wyznania. Z fragmentu jego wypowiedzi drukowanej w *Państwie i Prawie* ⁴⁾ dowiadujemy się, jak układał się według konstytucji różnych burżuazyjnych krajów stosunek państwa do kościoła oraz jak on się przedstawiał w świetle konstytucji polskich okresu międzywojennego.

Mieczysław Maneli ⁵⁾ omawia różne koncepcje „wolności“ formułowane przez przedstawicieli świata burżuazyjnego i porównuje je z problemem wolności w Projekcie Konstytucji Polski Ludowej.

O prawie azylu mówił Wojciech Morawiecki ⁶⁾. Podkreślił klasowy charakter tego prawa w ustawodawstwie państw kapitalistycznych, zwrócił uwagę na udzielanie azylu zbrodniarzom hitlerowskim przez rządy imperialistyczne. Przeciwstawił temu treść art. 75 Projektu Konstytucji traktującego o prawie azylu dla ludzi walczących o postęp i o nowe, wyższe formy życia: „Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela azylu obywatelom państw obcych, prześladowanym za obronę interesów mas pracujących, walkę o postęp społeczny, działalność w obronie pokoju, walkę narodowo-wyzwoleńczą lub działalność naukową“.

Inne wypowiedzi z sesji naukowej w IKKN poświęconej Projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na razie nie ukazały się jeszcze w druku, krótka ich treść podana jest w wyżej wspomnianym sprawozdaniu z sesji ⁷⁾.

Zwracamy jeszcze uwagę na kilka innych artykułów. Stefan Rozmaryn w nrze

¹⁾ Bogusław Leśnodorski *U początków walki o prawa i władzę ludu. Państwo i Prawo* 1952. Nr 5—6. Str. 780—785.

²⁾ Tamże, str. 785.

³⁾ Marian Muszkat *Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — nowy akt oskarżenia faszyzmu. Państwo i Prawo* 1952. Nr 4. Str. 563—574.

⁴⁾ Konstanty Grzybowski *Uwagi o stosunku państwa do kościoła. Państwo i Prawo* 1952. Nr 4. Str. 556—562.

⁵⁾ Mieczysław Maneli *Niektóre zagadnienia wolności w świetle Projektu Konstytucji. Państwo i Prawo* 1952. Nr 5—6. Str. 793—801.

⁶⁾ Wojciech Morawiecki *Zagadnienia prawa azylu w świetle Projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Państwo i Prawo* 1952. Nr 4. Str. 575—594.

⁷⁾ (WS) *Sprawozdanie z sesji konstytucyjnej Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Państwo i Prawo* 1952. Nr 4. Str. 643—648.

2 Państwa i Prawa¹⁾ omawia, na czym polega znaczenie Konstytucji jako ustawy zasadniczej, co jest istotą państwa demokracji ludowej, w jaki sposób lud sprawuje władzę, jakie są nasze podstawy społeczno-gospodarcze, porusza zagadnienie własności, struktury organów władzy i administracji państwowej, problem samorządności, podstawowych praw i obowiązków obywatela, wykazuje rolę konstytucji w służbie polskich mas pracujących. Zagadnieniem własności zajmują się Jan Jarosławski w artykule *O własności społecznej*²⁾ i Jan Wasilkowski *Typy i formy własności w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*³⁾. Józef Górski w 3 nrze *Nowych Dróg*⁴⁾ analizuje Projekt Konstytucji jako wyraz suwerenności narodu polskiego.

Podstawowe znaczenie przy omawianiu zagadnień konstytucyjnych ma także cykl artykułów ogłoszonych w *Trybunie Ludu*. Paweł Hoffmann⁵⁾ wykazuje, jak Konstytucja staje się uwieńczeniem długoletnich walk ludu chłopskiego i miejskiego, jak nawiązuje do ideałów powstań narodowych. Powstania wykazały bankructwo szlachty, walka narodu o wyzwolenie z niewoli społecznej i zaborców jest od lat osiemdziesiątych XIX wieku prowadzona pod sztandarami partii proletariackich.

Wicepremier Jędrzychowski⁶⁾ omawia te cechy Konstytucji, które świadczą, że jest ona ustawą zasadniczą naprawdę wyzwolonego narodu. Franciszek Blinowski⁷⁾ omawia procesy, które są podstawą przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. O prawach obywatelskich pisze Leon Kruczkowski⁸⁾. Tradycje walk o wolność sumienia (Jan Ostroróg, Andrzej Frycz Modrzewski, przedstawiciele Oświecenia) przedstawia Jan Wasilkowski⁹⁾. Wykazuje on, że wolność sumienia zagrożona konstytucjami okresu międzywojennego była wobec obowiązujących innych przepisów fikcją.

Z pism naukowo-pedagogicznych tematyce konstytucyjnej zostało poświęcone czasopismo *Polska i Świat Współczesny*. W nrze 2 Andrzej Gwiżdż¹⁰⁾ po omówieniu podstawowych cech państwa burżuazyjnego i państwa socjalistycznego rozpatruje następujące zagadnienia: a) co to jest konstytucja, b) konstytucje fikcyjne i rzeczywiste, c) znaczenie konstytucji, d) narodowe korzenie naszej konstytucji. W tymże nrze znajduje się artykuł Adama Wendla¹¹⁾ poświęcony Konstytucji Stalinowskiej

¹⁾ Stefan Rozmaryn *Ustawa zasadnicza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Państwo i Prawo* 1952. Nr 2. Str. 204—226.

²⁾ Jan Jarosławski *O własności społecznej. Nowe Drogi* 1952. Nr 4. Str. 95—104.

³⁾ Jan Wasilkowski *Typy i formy własności w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Państwo i Prawo* 1952. Nr 3. Str. 406—442.

⁴⁾ Józef Górski *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyraz suwerenności narodu polskiego. Nowe Drogi* 1952. Nr 3. Str. 89—98.

⁵⁾ Paweł Hoffmann *O co walczyły pokolenia. Trybuna Ludu* z dnia 30 I 1952.

⁶⁾ Stefan Jędrzychowski *Konstytucja wyzwolonego narodu. Trybuna Ludu* z dnia 1 II 1952.

⁷⁾ Franciszek Blinowski *Naród, który staje się socjalistyczny. Trybuna Ludu* z dnia 4 II 1952.

⁸⁾ Leon Kruczkowski *Kodeks praw człowieka pracy. Trybuna Ludu* z dnia 7 II 1952.

⁹⁾ Jan Wasilkowski *Wolność sumienia i wyznania. Trybuna Ludu* z dnia 10 II 1952.

¹⁰⁾ Andrzej Gwiżdż *W przededniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polska i Świat Współczesny* 1952. Nr 2. Str. 1—10.

¹¹⁾ Adam Wendel *Konstytucja zwycięskiego socjalizmu. Polska i Świat Współczesny* 1952. Nr 2. Str. 16—23.

oraz bibliografia zagadnień konstytucyjnych¹⁾. Bibliografia ta jest podzielona na następujące działy: Polska przedwrześniowa, ustrój polityczny Polski Ludowej, ustrój społeczno-gospodarczy Polski Ludowej, Plan 6-letni, V Plenum KC PZPR, prawa i obowiązki obywateli. Bibliografia podaje także artykuły o Konstytucji drukowane w roku ubiegłym nie objęte niniejszym sprawozdaniem²⁾.

W nrze 3 *Polska i Świat Współczesny* Jerzy Dowiat³⁾, wykazując prawdziwy demokratyzm naszej Konstytucji, omawia zasadę zwierzchnictwa narodu w rządzeniu państwem, zwraca uwagę na fikcyjność tej zasady w Polsce przedwrześniowej. Irena Pawłowska⁴⁾ zajmuje się procesami społeczno-gospodarczymi, które zaszły od roku 1945 w Polsce Ludowej. Procesy te stanowią bazę, na której wyrósł projekt Konstytucji. W tymże numerze Jerzy Stembrowicz⁵⁾ analizuje istotę różnych „uprawnień i wolności“ zawartych w konstytucjach burżuazyjnych. W obu numerach znajdują się także artykuły dydaktyczne omawiające zagadnienia konstytucyjne w nauczaniu szkolnym.

Sześćdziesięciolecie urodzin Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesława Bieruta

Sześćdziesiąta rocznica urodzin Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stała się potężną manifestacją całego narodu polskiego, który podejmując wielorakie zobowiązania dodatkową produkcją i podniesieniem wydajności pracy czynnie zadokumentował swoje uczucia dla Pierwszego Obywatela naszego kraju. W prasie ukazała się duża ilość artykułów poświęconych Prezydentowi. Mają one dla historyka doniosłe znaczenie, opisując życiorys Prezydenta lub wspomnienia o nim są jednocześnie historią walk klasy robotniczej okresu międzywojennego, historią walk okresu okupacji i historią walk o całkowite zwycięstwo i umocnienie socjalizmu w Polsce Ludowej.

Edward Ochab⁶⁾ pokazuje nam drogę życia jednego z najwybitniejszych przywódców polskiej klasy robotniczej w artykule drukowanym w *Nowych Drogach* i *Trybunie Wolności*. Bolesław Bierut, jak inni czołowi przywódcy KPP, stale prześladowany przez rządy sanacyjne, niezmordowanie prowadzi swą działalność w okresie dwudziestolecia na najodpowiedzialniejszych stanowiskach, przeważnie w warunkach konspiracyjnych. W okresie okupacji chroni partię od niebezpiecznej drogi, na którą prowadzili ją nacjonałiści i kapitulanci w rodzaju Gomułki i Spychalskiego. Obywatele Polski Ludowej na każdym kroku swej działalności dostrzegają wielką rolę swego Prezydenta jako wodza, nauczyciela i pierwszego bojownika narodu w jego walce o zwycięstwo socjalizmu.

1) Bibliografia zagadnień konstytucyjnych. *Polska i Świat Współczesny* 1952. Nr 2. Str. 54—56.

2) Np. Franciszek Fiedler *W przededniu historycznego aktu*. *Nowe Drogi* 1951. Nr 5. Str. 15—32. Stefan Rozmaryn *Konstytucje socjalistyczne a konstytucje burżuazyjne*. *Nowe Drogi* 1951. Nr 6. Str. 64—84 i inne.

3) Jerzy Dowiat *Zasada ludowładztwa w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. *Polska i Świat Współczesny* 1952. Nr 3. Str. 9—15.

4) Irena Pawłowska *Ustrój społeczno-gospodarczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. Tamże, str. 16—23.

5) Jerzy Stembrowicz *Fikcyjny charakter konstytucji burżuazyjnej*. Tamże str. 23—27.

6) Edward Ochab *Żołnierz i wódz klasy robotniczej i narodu polskiego*. *Nowe Drogi* 1952. Nr 4. Str. 7—17 oraz *Trybuna Wolności* 1952. Nr 16. Str. 3.

Do artykułów obejmujących całokształt życia i działalności Prezydenta należy także drukowana w *Trybunie Wolności* praca pt. „Towarzysz Bolesław Bierut. Życie i działalność“¹⁾).

Rocznicy urodzin Prezydenta są poświęcone między innymi nr 16 *Trybuny Wolności*, nr 16—17 *Nowej Kultury*, nr 16—17 *Wsi*.

W *Trybunie Wolności* oprócz dwóch wyżej wymienionych artykułów znajdują się wspomnienia Stanisława Kołodzieja²⁾ o działalności Prezydenta na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1919—1924 oraz na terenie Warszawy w r. 1933. K. Mijał³⁾ przedstawia nam fragmenty działalności Prezydenta na odcinku Krajowej Rady Narodowej, Jadwiga Siekierska⁴⁾ omawia zasługi Prezydenta w dziele tworzenia kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej. W tymże numerze są omówione cele i zadania nauki polskiej wskazane jej przez Prezydenta⁵⁾.

W nrze 16—17 *Nowej Kultury* Leon Kruczkowski⁶⁾ charakteryzuje zasługi Prezydenta dla rozwoju kultury w naszym kraju; Jerzy Piórkowski⁷⁾ opisuje wspomnienia z jego pobytu w Zagłębiu Dąbrowskim. Artykuł Ireny Krzywickiej⁸⁾ nie daje nam życiorysu Prezydenta, ale na podstawie wspomnień autorki i innych osób przedstawia nam, jak tworzyły się u Niego cechy charakteru, które są znamieniem człowieka — komunisty. Wanda Leopold i Wilhelm Mach⁹⁾ przedstawiają udział Prezydenta w pracach związanych z odbudową i przebudową Warszawy, Jego zainteresowanie dla spraw bytowych mieszkańców stolicy i zagadnień urbanistycznych.

W nrze 16—17 *Wsi* Stanisław Cieślak¹⁰⁾ omówił działalność Prezydenta i jej znaczenie dla dziejów Polski w latach 1943—1952; Bartelski Lesław¹¹⁾ — działalność w latach 1919—1924 na terenie Zagłębia Dąbrowskiego ze szczególnym uwzględnieniem pracy B. Bieruta w ruchu spółdzielczym; Julian Stawiński¹²⁾ podkreśla, że teoretyczne prace Prezydenta dają narodowi analizę jego osiągnięć na drodze do przekształcania się w naród socjalistyczny, są też najpewniejszą pomocą w przewyciężaniu trudności i wskazują konkretne zadania. Omawiany numer *Wsi* zawiera także wyjątki z przemówień i pism Prezydenta¹³⁾.

¹⁾ *Towarzysz Bolesław Bierut. Życie i działalność. Trybuna Wolności* 1952. nr 14, str. 3; nr 15, str. 3; nr 16, str. 2.

²⁾ Stanisław Kołodziej *Z przedwojennych lat. Trybuna Wolności* 1952. Nr 16. Str. 2.

³⁾ K. Mijał *Narodziny wielkiego dzieła. Tamże*, str. 4.

⁴⁾ Jadwiga Siekierska *Pierwszy Budowniczy kultury socjalistycznej. Tamże*, str. 9.

⁵⁾ K. M. *Towarzysz Bierut o zadaniach nauki polskiej. Trybuna Wolności* 1952. Nr 16. Str. 9.

⁶⁾ Leon Kruczkowski *Opiekun polskiej kultury. Nowa Kultura* 1952. Nr 16—17. Str. 1.

⁷⁾ Jerzy Piórkowski *Młody człowiek o wielkim sercu. Tamże*, str. 5, 6.

⁸⁾ Irena Krzywicka *Człowiek socjalistyczny. Tamże*, str. 10.

⁹⁾ Wanda Leopold i Wilhelm Mach *Warszawskim śladem. Tamże*, str. 10.

¹⁰⁾ Stanisław Cieślak *O wolne i twórcze życie człowieka. Wieś* 1952. Nr 16—17. Str. 1—2, 11.

¹¹⁾ Lesław Bartelski *W Zagłębiu. Tamże*, str. 10, 11.

¹²⁾ Julian Stawiński *Budowniczy socjalistycznego narodu. Tamże*, str. 8, 11.

¹³⁾ *Z przedwojennych artykułów tow. Bieruta w prasie legalnej i nielegalnej. Tamże*, str. 2 oraz *Kwestia chłopska (z przemówień i pism Bieruta). Tamże*, str. 6.

Czterdziestolecie istnienia „Prawdy“

Z artykułów poświęconych czterdziestej rocznicy powstania *Prawdy* należy przede wszystkim wymienić referat Jakuba Bermana drukowany w nrze 5 *Nowych Dróg* ¹⁾, następnie artykuł Stanisława Nadzina z nr 18 *Trybuny Wolności* ²⁾.

Pierwszy numer *Prawdy* ukazał się 5 maja 1912 roku. Pismo powstało w myśl wskazań Lenina, współorganizatorem i współpracownikiem jego był J. Stalin. W skład redakcji weszli między innymi Mołotow, Swierdlow i Gorki. Od pierwszych dni swego istnienia *Prawda* podawała liczną korespondencję ludzi pracy ze wszystkich części carskiej Rosji. Po licznych konfiskatach i przejściowych zawieszeniach rząd carski zamknął w lipcu 1914 roku *Prawdę* ostatecznie, zaczyna ona wychodzić dopiero po zwycięstwie rewolucji 1917 roku. *Prawda* swoje historyczne znaczenie zawdzięcza temu, że była organem „partii bolszewickiej, przodującej siły międzynarodowego ruchu robotniczego, przodującej siły współczesnego świata“ ³⁾. Wszystkie aktualne zagadnienia: społeczno-gospodarcze, polityczne, naukowe i kulturalne, zostały na łamach *Prawdy*, spadkobierczyni leninowskiej *Iskry*, poruszane w sposób bojowy, szukano nowych dróg, ulepszano stare doświadczenia, tępiono wszystko, co wrogie i szkodliwe. Historia walki polskiej klasy robotniczej znajdowała na łamach tego dziennika żywy oddźwięk. W zakończeniu artykułu J. Berman omawia zadania, jakie powinna spełniać prasa socjalistyczna, w jakim stopniu są one realizowane obecnie u nas w Polsce Ludowej.

Tysiąclecie urodzin Awicenny

Jedną z rocznic obchodzonych w tym roku na mocy uchwały Światowej Rady Pokoju jest tysiąclecie urodzin Awicenny ⁴⁾, wielkiego myśliciela, uczonego i lekarza. Kolegom historykom polecamy przeczytanie przede wszystkim artykułów prof. dra Ananiasza Zajączkowskiego, członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk ⁵⁾, drukowanych w *Problemach* i w *Życiu Nauki* i Edmunda Bory z *Nowej Kultury* ⁶⁾. Pierwszy z tych artykułów, pióra znanego orientalisty, prostuje parę błędnych danych o Awicennie, daje wnikliwą charakterystykę jego działalności, a na zakończenie przedstawia wpływ Awicenny na Wschodzie i w Europie średniowiecznej. Edmund Bora w swoim artykule szeroko uwzględnił stosunki społeczno-gospodarcze i etniczne krajów, w których żył i działał Awicenna. Charakterystykę filozoficznych poglądów Awicenny daje Leszek Kołakowski w *Trybunie Ludu* ⁷⁾. Obok danych bibliograficznych porównanie kultury arabskiej z kulturą Europy zachodniej X w. podaje w swoich artykułach Wł. Bortnowski ⁸⁾.

¹⁾ Jakub Berman W 40 rocznicę „Prawdy“ (referat wygłoszony na akademii z okazji 40-lecia „Prawdy“). *Nowe Drogi* 1952. Nr 5. Str. 7—16.

²⁾ Stanisław Nadzin Czterdziestolecie „Prawdy“. *Trybuna Wolności* 1952. Nr 18. Str. 4.

³⁾ Jakub Berman. Jak wyżej, str. 7.

⁴⁾ Patrz: *Wiadomości Historyczne* 1952. Nr 2, str. 125—6 i Nr 3, str. 189—190.

⁵⁾ Ananiasz Zajączkowski *Awicenna, encyklopedysta sprzed tysiąca lat. Problemy* 1952. Nr 6. Str. 366—372. Tenże *Awicenna na tle epoki renesansu wschodniego. Życie Nauki* 1952. Nr 1—2, str. 60—76.

⁶⁾ Edmund Bora *Wielki syn tadżyckiego narodu. Nowa Kultura* 1952. Nr 23. Str. 5 i 11.

⁷⁾ Leszek Kołakowski *Awicenna (W 1000-lecie urodzin). Trybuna Ludu z dnia 24 VI 1952.*

⁸⁾ Władysław Bortnowski *Ibn Sina-Awicenna. Głos Robotniczy z dnia 26—27 IV 1952. Tenże Ibn Sina Awicenna. Żołnierz Wolności. Nr 122 z dnia 22 V 1952.*

Awicenna urodził się w r. 980, zmarł w 1037 n. e. Tysiącletcie jego urodzin, liczone według lat słonecznych, przypadaloby zatem dopiero za 28 lat, ponieważ jednak liczymy w danym przypadku według przyjętego w świecie muzułmańskim kalendarza księżycowego, według którego każdy rok księżycowy jest krótszy od słonecznego o 11 dni, przeto data tej rocznicy przypada na 1951—52 rok naszej rachuby czasu.

Nazwisko „Awicenna“ wywodzi się od „Ibn Sina“. Ojciec Awicenny w latach siedemdziesiątych X w. przybył do Buchary, jednego z najważniejszych podówczas ognisk kultury muzułmańskiej, stolicy potężnego państwa tadżyckiego, rządzonego przez dynastię Samanidów. W okresie tym polityczne wpływy Arabów należą już do przeszłości, a to, co się konwencjonalnie nazywa kulturą arabską, było dorobkiem różnych narodowości; obok Arabów należy wymienić przede wszystkim Żydów, Syryjczyków, Tadżyków, Chorezmijczyków i Persów. Jak w Europie zachodniej w średniowieczu językiem nauki była łacina, tak w krajach muzułmańskich — arabski. Wieki IX—XI odznaczały się rozkwitem nauki na Wschodzie. Gromadzono i tłumaczono wiele dzieł starożytnych pisarzy, nie tylko przedstawicieli kultury greckiej i helleńskiej, lecz także staroirañskiej i hinduskiej. Dało to łącznie tzw. synkretyzm orientalny, na którym „bujnie wyrosła kultura renesansu Islamu“¹⁾.

Opanowanie w dziesiątym roku życia znajomości języka arabskiego pozwoliło Awicennie na poznanie dzieł największych uczonych starożytnego świata, a przede wszystkim Arystotelesa, który na twórczość Awicenny wywarł silny wpływ. Spokojny okres dojrzewania, zdobywania wiedzy, rozwoju wielkich uzdolnień przerwała katastrofa państwa Samanidów, które na przełomie X i XI w. zostało rozbite przez koczowników turekckich. Awicenna znalazł schronienie w Chorezmie (południowe wybrzeże Morza Aralskiego). Tam uzupełnił swoje wykształcenie. Sława jego wiedzy dotarła do sułtana Mahmuda z Gazny (dzisiejszy Afganistan), który zażądał przyjazdu Awicenny na swój dwór. Dotychczasowy opiekun Awicenny, szach Chorezmu, nie śmiejąc otwarcie odmówić temu żądaniu, pozornie zgodził się odesłać Awicennę, w tajemnicy jednak ostrzegł go, aby uciekał. Rozpoczął się teraz okres długoletniej, do śmierci trwającej tułaczki. Awicenna przyjmuje służbę u różnych władców zachodniego Iranu, znajdujących się poza wpływami potężnego sułtana Mahmuda. Zaplątany w intrygi dworskie, musi się ukrywać, przez pewien czas jest nawet więziony. W tym okresie dłużej przebywał w Hamadanie i Ispahanie. Umarł towarzysząc swemu władcy podczas wyprawy wojennej.

Jego spuścizna naukowa jest olbrzymia, zostawił ponad 150 dzieł i rozpraw z następujących dziedzin wiedzy: logiki, psychologii, fizyki, meteorologii, mineralogii, geologii, astronomii, metafizyki, etyki, teorii muzyki, językoznawstwa i medycyny. Prof. Zajączkowski tak go charakteryzuje: był „filozofującym lekarzem i filozofem, który leczył, a najważniejsze — uzdrawiał“²⁾. Największą sławę zyskał dzięki swemu monumentalnemu dziełu z zakresu lecznictwa, znanemu pod nazwą *Kanon Medycyny*. Dzieło to, przetłumaczone na łacinę, do połowy XVIII w. było używane jako podręcznik na uniwersytetach europejskich. Znajomość anatomii wskazuje, że Awicenna musiał przeprowadzać sekcje zwłok, co było zabronione przez Koran. Jak *Kanon Medycyny* był encyklopedią nauk lekarskich, tak *Księga Uzdrawień*, inne jego dzieło, była encyklopedią nauk filozoficznych. Awicennie nie była też obca poezja. Jego wiersze nie są pisane po arabsku, ale w języku ojczystym, języku poetów tadżyckich i perskich, tzw. języku Dari.

¹⁾ Ananiasz Zajączkowski. *Problemy*, str. 367.

²⁾ Tamże, str. 369.

KRYSTYNA KAWECKA I ELEONORA SALWA

WYSTAWA „10-LECIE PPR”

10-letnia rocznica powstania PPR w roku 1952 wiąże się z wielu innymi rocznicami, jak wyruszenie w pole pierwszego Oddziału Gwardii Ludowej pod dowództwem Franka Zubrzyckiego, śmierć wielkiego komunisty i patrioty Marcelego Nowotki, które składają się na historię naszej partii. 10-lecie PPR splotło się z 60 rocznicą urodzin wielkiego bojownika o szczęście ludu polskiego towarzysza Bolesława Bieruta. Zobrazowanie Jego życia i działalności stanowi część składową wystawy zorganizowanej staraniem KC PZPR dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Wystawa ta przedstawia bohaterską i zwycięską walkę narodu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne na przestrzeni naszych dziejów. Zgromadzony obfity materiał historyczny i dokumentalny wykazuje, że całe pokolenia walczyły o urzeczywistnienie tych idei, które w procesie walk zrealizowała Polska Partia Robotnicza. Zebrane w kilku salach ekspozyty przedstawiają poszczególne etapy walki naszego narodu o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Sala pierwsza poświęcona jest tradycjom walk o wyzwolenie narodowe i społeczne od XVI do XIX wieku. Przewodnią myślą jest wypowiedź tow. Bolesława Bieruta: „Mamy wiele powodów do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć, powinniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie sami winniśmy się uczyć i uczyć naszą młodzież“. Z ekspozycji tej sali poznajemy działalność wielu postępowych organizacji rewolucyjnych, programy reform społecznych, zmierzające do odzyskania niepodległości i rozwiązania sprawy chłopskiej.

W drugiej połowie XIX wieku ster walki o wyzwolenie narodowe i społeczne przejmuje klasa robotnicza. Sala II przedstawia okres walk proletariatu o niepodległość w sojuszu z walczącym proletariatem rosyjskim, który wysunął się na czoło międzynarodowego ruchu robotniczego. Po Wielkiej Rewolucji Październikowej 1917 roku, po powstaniu KPP naczelnym zagadnieniem, które ilustruje sala, staje się walka proletariatu i chłopstwa pod wodzą KPP o zdobycie władzy, przeciwko faszystowskiemu rządowi sanacji. Panorama przedstawia manifestację jednolitofrontową pod hasłami: „Bronimy Śląska i Gdańska“, „Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim“. Oryginalne transparenty mówią o walce KPP i MOPR-u.

Sprawie upadku Polski w klęsce wrzesniowej poświęcona jest mała sala, która przedstawia rezultaty antynarodowej i antyradzieckiej a jednocześnie prohitlerowskiej polityki sanacji.

Tematem sali następnej jest walka narodu polskiego z okupantem hitlerowskim. Symbolem patriotyzmu i bohaterstwa ludu polskiego jest obrona Westerplatte, barykady na ulicach Warszawy, śmierć wielkiego komunisty — Mariana Buczka. O polityce hitlerowców wobec Polaków najlepiej mówią dokumenty. W jednym z nich, liście Himmlera do Greisera, czytamy: „Uważam za rzecz słuszną, aby specjalnie czyste rasowo małe dzieci rodzin polskich zostały zebrane razem i wychowane przez nas w specjalnie dużych przedszkolach i domach dziecka“.

Od roku 1942 Polska Partia Robotnicza i jej zbrojne ramię — Gwardia Ludowa

obejmuje kierownictwo narodu w walce z hitleryzmem i rodzimą burżuazją. O walce Gwardii Ludowej mówią nam zdjęcia przedstawiające działalność oddziałów partyzanckich, broń wykonana własnoręcznie przez gwardzistów, dokumenty z akcji na Café Club, restaurację na Dworcu Głównym i wiele innych. Wzrastające wpływy Polskiej Partii Robotniczej w narodzie wywołują wściekłość reakcji, która, lansując w dalszym ciągu hasło stania z bronią u nogi, rozpoczyna walkę przeciwko komunistom polskim. Listy działaczy partyjnych wysłane przez organizację „Start“ do Gestapo należą do jednych z najciekawszych dokumentów Wystawy. Jakże wymowny jest fakt, że niektórzy towarzysze zwiedzający Wystawę znajdują swoje nazwisko na tych listach. Po zwycięstwie stalingradzkim, kiedy Armia Czerwona przechodzi do ofensywy, ruch oporu przeciwko hitlerowcom w całej Europie przybiera na sile. W lutym 1943 roku Polska Partia Robotnicza wydaje Deklarację Programową *O co walczyliśmy*, która rozszerzona została w listopadzie.

W sali IV przedstawiona jest działalność ZWM pod przewodnictwem Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego, powstanie w getcie warszawskim, działalność Związku Patriotów Polskich na terenie Związku Radzieckiego.

Okres działalności KRN i Armii Ludowej przedstawia sala V. Zwycięstwem myśli politycznej Polskiej Partii Robotniczej było utworzenie KRN jako politycznej reprezentacji narodu. Ciekawym dokumentem i wyrazem internacjonalizmu jest odezwa grupy podoficerów niemieckich do żołnierzy, aby opuszczali armię hitlerowską i łączyli się z partyzantami polskimi.

Zorganizowanie władzy ludowej, przeprowadzenie reform społecznych zapowiedzianych przez PKWN — oto zagadnienia sali VI.

W sali VII wysuwają się na czoło następujące problemy: PPR w walce o odbudowę kraju, PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej, PPR w walce o realizację Planu 3-letniego, Kongres Zjednoczeniowy.

Dwie ostatnie sale poświęcone są walce narodu polskiego o realizację Planu 6-letniego i utrwalenie Pokoju. W sali IX, ostatniej, mamy wskazania Naszego Wodza i Nauczyciela tow. Bolesława Bieruta: „Jesteśmy tym pokoleniem, którego udziałem i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem historycznym jest zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydzwignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami. Podsumowaniem i zagwarantowaniem naszych osiągnięć jest Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielką Kartą zdobyczy i osiągnąć ludu polskiego“.

Olbrzymia panorama w holu obrazuje rozkwit Polski Ludowej. W kilku gablotkach zgromadzone są listy i zobowiązania w związku z 60 rocznicą urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

* * *

Codziennie setki robotników, chłopów, inteligencji pracującej, młodzieży zwiedza Wystawę 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej, ucząc się historii naszej Partii, ucząc się umiłowania sprawy, za którą oddało swe życie wielu ofiarnych synów narodu polskiego. Wrażenia z wystawy napisane w książce pamiątkowej ręką starca, który był twórcą i świadkiem tej historii, czy ręką dziecka ze szkoły podstawowej świadczą o dumie narodowej z naszej rewolucyjnej przeszłości. Robotnik MDM Stanisław Dzierbicki pisze: „Zwiedzanie Wystawy uczy kochać i pogłębiać miłość najświętszej sprawy — socjalizmu, za który oddało swe życie tylu najlepszych patriotów narodu polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Uczmy nienawidzić wrogów i pogardzać nimi“.

Studenci, którym Polska Partia Robotnicza otworzyła drogę do szkół i uczelni,

po zwiedzeniu Wystawy piszą: „Dumni jesteśmy z naszej rewolucyjnej przeszłości, którą tak pięknie zobrazowała Wystawa. Piłocienne życie i działalność Pierwszego Obywatela Polski Ludowej tow. Bieruta będzie nam wzorem w walce i pracy dla dobra Ojczyzny“. Wystawa zachwyca również i dzieci. Uczeń klasy V niewprawnymi literami wpisał do książki pamiątkowej: „Jestem jeszcze małym chłopcem, mam 11 lat, chodzę do V klasy, ale jakby nas napadli bandyci z Ameryki, tak samo bym ich bił, jak żołnierze Gwardii Ludowej hitlerowców. Ale my na nikogo nie napadniemy, bo chcemy się uczyć i pracować w pokoju dla dobra Polski Ludowej tak, jak nasz kochany Prezydent Bierut“. Kierowniczką szkoły TPD nr 14 po zwiedzeniu Wystawy z młodzieżą pisze: „Z wielką energią i oddaniem uczyć będziemy nasze dzieci, aby były tak ofiarne i niezłomne w walce o nową Polskę jak cała plejada znanych lub bezimiennych bohaterów polskiego ruchu robotniczego“.

Jeden ze zwiedzających napisał: „Wystawa 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej w sposób bardzo mocny pokazała mi, jak trudny i pełen heroizmu, znaczony krwią tysięcy najlepszych synów klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji, był okres walki z bandyckim faszyzmem i rodzimą burżuazją. Wystawa pokazała mi, że jednak nie poszła na darmo walka Nowotki, Findera, Fornalskiej i Tysięcy innych. Z ich krwi i trudu powstała nowa, piękna, Ludowa Ojczyzna. Wystawa pokazała, że niełatwo było zdobyć władzę, pomógł nam w tym Związek Radziecki z towarzyszem Stalinem na czele, trudno było tę władzę utrwalić i w walce z burżuazją i kułactwem budować Polskę stali, węgla, elektryfikacji i jasnych chłopskich chat. Jakżesz pięknie będzie się żyć w tej nowej Polsce przyszłym pokoleniom“.

Podobne wypowiedzi, których w książce pamiątkowej znajdujemy bardzo wiele, są dowodem, że Wystawa uczy walczyć i z wyciężać.

ZJAZD P T H W KIELCACH

W dniach 1—3 VI br. odbyło się w Kielcach doroczne Walne Zgromadzenie wyborcze PTH połączone z sesją naukową poświęconą zagadnieniom wsi XVII w. Na zjazd przybyło około 60 delegatów z 14 oddziałów oraz licznie zaproszeni pracownicy naukowcy archiwów państwowych, a także historycy—specjaliści zagadnień wsi polskiej.

Na publicznym zebraniu, przy udziale przedstawicieli społeczeństwa kieleckiego, nastąpiło w niedzielę otwarcie zjazdu, a następnie został wygłoszony referat dra Adama Przybosia (Kraków) „Ruchy chłopskie na Podhalu w XVII w.“.

Walne zebranie wyborcze udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi i dokonało wyboru nowego 20-osobowego Zarządu i Prezydium. Prezesem został prof. dr T. Manteuffel. Nowy zarząd czekają zadania przekształcenia form organizacyjnych PTH w oparciu o Polską Akademię Nauk i Instytut Historii. Pewne zmiany już nastąpiły, a mianowicie uległa likwidacji Sekcja Dydaktyczna; zakres jej działania przejął Państwowy Ośrodek Oświatowy Prac Programowych i Badań Pedagogicznych przy Ministerstwie Oświaty.

Konferencja robocza poświęcona zagadnieniom wsi polskiej w XVII w. wypełniała następne dwa dni obrad. Wygłoszone zostały następujące referaty: 1. prof. dra B. Baranowskiego i prof. dra S. Śreniowskiego (Łódź) „Problematyka dziejów chłopskich w XVII w.“, 2. Referat zbiorowy pod kierunkiem dra R. Gerbera pracowników naukowych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

Prof. prof. Baranowski i Śreniowski naszkicowali stan badań nad sprawą chłopską w XVII w., scharakteryzowali rozwój historiografii dotychczasowej i jej klasowe oblicze, omówili stan źródeł i edytorskie potrzeby w tym zakresie oraz wskazali, w jakim kierunku, ich zdaniem, powinny iść dalsze badania, jakie kwestie wymagają bliższego opracowania, a jakie dotychczas leżą odłogiem.

Pracownicy Naczelnej Dyrekcji Archiwów w swych sprawozdaniach poinformowali zebranych o przebiegu i wynikach wielkiej, podjętej przez archiwa polskie akcji inwentaryzacji materiałów do dziejów wsi polskiej. W roku bieżącym wykańcza się inwentaryzację materiałów z ksiąg grodzkich (*relations*). Przepracowano ogółem około 3 i 1/2 tysiąca ksiąg o przeszło 3 milionach stronic. Udział w akcji bierze 70 naukowych pracowników archiwów, a dzięki zespołowej pracy i wzajemnej kontroli zmniejszono do minimum możliwość pomyłek i opuszczeń. Referenci wykazali, jak bogaty materiał dla siedemnastowiecznej wsi polskiej kryje się w zespołach tych ksiąg i w jaki sposób inwentaryzacja umożliwi badaczom korzystanie z niego. W szczególności omówiono materiały dotyczące następującej tematyki: życia gospodarczego wsi i jej kultury materialnej, ucisku chłopów i jego form oraz oporu przeciw feudalnemu uciskowi.

Na zakończenie Zjazdu 4 czerwca odbyła się wycieczka naukowa uczestników po Zagłębiu Staropolskim (ziemia kielecka).

Z. L.

DO KOLEGÓW NAUCZYCIELI

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zwracają się po raz drugi do Kolegów-Nauczycieli w sprawie niezmiernie ważnej — w sprawie książki pedagogicznej. Na pierwszy nasz apel skierowany za pośrednictwem *Głosu Nauczycielskiego* nr 16 br., gdzie zwracaliśmy się do Kolegów z zapytaniem: „Czy nauczyciele nie kupują książek pedagogicznych“ — nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie sądzimy, by było to wynikiem braku zainteresowania lub braku chęci ułatwienia wydawnictwu pedagogicznemu rozwiązania tak istotnego i blisko nas obchodzącego zagadnienia.

Rozumiemy wszyscy konieczność podniesienia na wyższy poziom naszej pracy dydaktycznej i wychowawczej. Zdajemy sobie również sprawę z trudności w opanowaniu zasad i metod socjalistycznego wychowania. Przebudowując zarówno treść, jak i formy naszej pracy w szkole, odczuwamy potrzebę pomocy, a tej niezbędnej pomocy udzielić powinna przede wszystkim książka.

Nasza książka dla nauczyciela — to albo wynik doświadczeń praktyków i naukowców radzieckich, albo rezultat pracy naszych kolegów — pracowników naukowych, oświatowych i pedagogicznych. W obu przypadkach stanowi ona cenną, a niekiedy nieodzowną pomoc w pracy szkolnej.

Tymczasem te właśnie książki nie rozchodzą się wśród nauczycieli w dostatecznych ilościach.

Dlatego prosimy Kolegów o odpowiedzi na następujące pytania: 1. Czy nasze książki pedagogiczne są dla Was pomocą w pracy? 2. Jakie tematy, dotąd przez nas nie uwzględnione, są Wam szczególnie potrzebne? 3. Czy macie trudności w nabywaniu książek pedagogicznych w punktach sprzedaży „Domu Książki“? 4. Czy biblioteki szkolne są dostatecznie zaopatrzone w książki dla nauczycieli? 5. Czy uważacie za potrzebne wprowadzenie nowych form kolportażu książek dla nauczycieli i jakie formy byłyby — Waszym zdaniem — dogodne i skuteczne?

Ogłaszając tę ankietę, wzywamy Kolegów do zainteresowania się poruszoną przez nas sprawą, do omówienia jej na posiedzeniach rad pedagogicznych. Mamy nadzieję, że otrzymamy od Kolegów odpowiedzi, które pomogą nam w naszej pracy.

Redakcja Książek

Pedagogiczno - Dydaktycznych PZWS
Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8